

dziennik

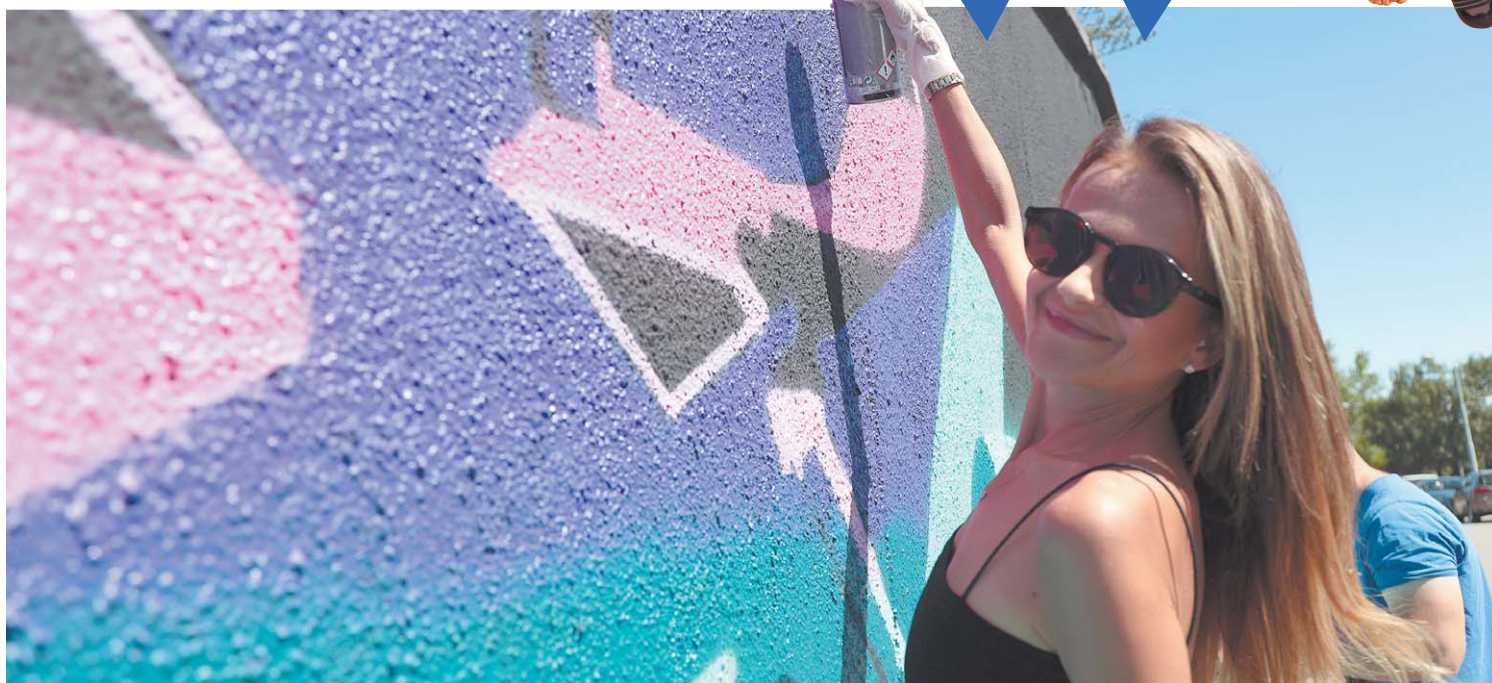
WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 8 SIERPNIA 2022 r.

Odrobina radości w czasie wojny

Wszystko, co chorym dzieciom może umilić czas spędzony w szpitalu, zbierają wolontariusze z Tomaszowa Lubelskiego dla dzieci ze szpitala we Lwowie

STRONA 9



Przyjechali i „pomazali” mury. Całkiem legalnie

Około 50 osób wzięło udział w Meeting of Styles, polskiej odsłonie największego na świecie festiwalu poświęconego graffiti. W niedzielę artyści po kilku latach wrócili na widoczną od strony ul. Zana ścianę przy dawnym stoku narciarskim na Globusie.

• FOTORELACJA – STRONA 11

Efekty znikome, nagrody wypłacone

MISJA DUBAJ Ponad 2,2 mln złotych kosztowała prezentacja naszego regionu podczas tygodnia lubelskiego na Expo 2020 w Dubaju. Mimo braku wymiernych gospodarczych efektów tej misji, 13 pracowników Urzędu Marszałkowskiego otrzymało nagrody uznaniowe

Krzysztof Wiejak

Expo 2020 odbyło się dopiero w tym roku, bo otwarcie światowej ekspozycji w największym mieście Zjednoczonych Emiratów Arabskich zakłócała pandemia Covid-19. Wraz z delegacją urzędników na Półwysep Arabski w lutym pojechali też lubelscy przedsiębiorcy, w tym przedstawiciele branży spożywczej i medycznej.

– Celem udziału Lubelskiego w EXPO 2020 w Dubaju jest wypromowanie rodzimych produktów i usług na nowych rynkach Bliskiego Wschodu. Imprezy towarzyszące mają wzmocnić firmy lokalne i zaprezentować je na arenie międzynarodowej – mówił przed imprezą marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski (PiS).

Milionowe koszty

Za udział naszego województwa w tej wystawie zapłacili lubelscy podatnicy. I to nie mało: jak ustaliliśmy, ostateczne koszty wyniosły 2,2 mln zł, z czego na przeloty, zakwaterowanie oraz wyżywienie pracowników UMWL, którzy polecili do Dubaju, wydaliśmy 75,4 tys. zł. Dodatkowo otrzymali 13 tys. zł tytułem delegacji służbowych. Wśród uczestników delegacji byli m.in. dwaj członkowie zarządu województwa, czterech dyrektorów Urzędu Marszałkowskiego, trzech radnych wojewódzkich i ośmioro pracowników urzędu, w tym m.in. Tomasz Zalewa, były pracownik TVP Lublin, czy Marlena Owsiany-Jędrych, która na zlecenie urzędu, w którym pracuje, przygotowała na wystawę 160 grafik z wizerunkami

koni. Jak pisaliśmy, zainkasowała za to 32 tys. zł (pełna lista uczestników na dziennikwschodni.pl)

Poza tym w delegacji znaleźli się m.in. troje przedstawicieli Muzeum Wsi Lubelskiej, Uniwersytetu Medycznego (4 osoby), Fundacji „Sztukmistrze” (sześć osób; pokazy w strefie zewnętrznej), Fundacji „Akademia Robotyki” (warsztaty w strefie dzieci). W Dubaju był też 13-letni uzdolniony akordeonista Miłosz Bachonko, a także po pięciorgo prelegentów z branży spożywczej (5 osób) i medycznej. Na Expo poleciał również Piotr Matej, dyrektor najbardziej zadłużonego marszałkowskiego szpitala przy al. Kraśnickiej. – Imprezy towarzyszące mają wzmocnić firmy lokalne i zaprezentować je na arenie międzynarodowej – zaznaczał marszałek Stawiarski.

Na co więc poszły nasze pieniądze?

Najwięcej, 1,85 mln zł, zainkasowała spółka GMSYNERGY – za kompleksową organizację uczestnictwa naszego województwa w Expo 2020.

Niecałe 37 tys. zł przypadło Telewizji Polskiej realizującej materiały z Dubaju (na miejscu był sam szef lubelskiego ośrodka red. Ryszard Montusiewicz), 70 tys. zł Fundacji Sztukmistrze – to wynagrodzenie za pokazy artystyczne, a 79 tys. zł otrzymała pracownica Ceramiki Artystycznej „Zapiecek” za ręcznie robione upominki.

Jest jeszcze jeden finansowy wymiar misji do Dubaju. To nagrody dla urzędników. Jak ustaliliśmy, 13 pracow-

ników z departamentów Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości, Organizacyjno-Prawnego oraz Kancelarii Marszałka otrzymało nagrody uznaniowe za prace przy organizacji udziału Lubelskiego w Expo 2020 w łącznej wysokości 89 tys. zł. Na jednego pracownika daje to średnio 6,8 tys. zł. Mimo ponawiania pytań nie otrzymaliśmy odpowiedzi, kto i ile konkretnie dostał.

„Musimy poczekać” vs. „wywalanie pieniędzy”

Jakie są efekty naszej misji, czy udało się zawrzeć jakieś kontrakty? Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka, w odpowiedzi przesłanej mailem napisał: „Trwają obecnie rozmowy z partnerami ze strony rządowej oraz z sektora prywatnego na temat możliwości

współpracy naszego regionu ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Na efekty rozmów musimy jeszcze poczekać. Warto jednak nadmienić, że jednym z elementów rozmów jest ewentualna współpraca z ZEA w obszarze wykorzystania potencjału państw inicjatywy Trójmorza. Poruszane tematy dotyczą zarówno eksportu, importu, ale również możliwości inwestycyjnych”.

Zapytaliśmy więc przedsiębiorców. Jeden z nich, z branży spożywczej, już na początku rozmowy wypalił: – Marnowanie pieniędzy podatników, wywalanie w błoto. Nie mam czasu z panem rozmawiać, bo muszę zarabiać pieniądze na podatki – powiedział wyraźnie poirytowany. Dłużej na temat Expo nie chciał rozmawiać.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Gdzie te zwycięstwa?



SPORT Nie tak miał wyglądać początek sezonu w wykonaniu naszych drużyn. Górnik Łęczna zremisował w starciu z Resovią 1:1, a piłkarze Motoru Lublin w sobotę przegrali na wyjeździe z GKS Jastrzębie 1:2

STRONA 13

Nie będzie kary za lekcję chirurgii

Nie będzie ponownego procesu. Sąd Okręgowy w Zamościu utrzymał w mocy wyrok uniewinniający Bernarda Żaroffe i jego syna oskarżonych o narażenia życia i zdrowia pacjentów. Ojciec chirurg umożliwił synowi studentowi fizjoterapii uczestnictwo w zabiegach, które przeprowadzał.

Apelację od wydanego przez Sąd Rejonowy w Zamościu wyroku uniewinniającego obu Żaroffe złożył prokurator, który chciał ponownego procesu, ale rów-

nież obrońca oskarżonych. Adwokat Krzysztof Smaga przekonywał, że nie znaleziono dowodów na to, by syn chirurga, obecnie wice-dyrektora szpitala w Tomaszowie Lubelskim, czynnie uczestniczył w zabiegach, na które zabierał go ojciec.

Ale sędzia Paweł Tobala nie uznał ani argumentów oskarżenia, ani obrony. Utrzymał zarówno wyrok uniewinniający Bernarda Żaroffe i jego syna, jak i uzasadnienie wydane przez sąd pierwszej instancji. Wyjaśniając swoją decyzję sędzia mówił m.in. o tym, że

Bernard Żaroffe wykorzystał swoją pozycję ordynatora, by wbrew przepisom prawa umożliwić synowi nie tylko obecność w sali operacyjnej, ale również wykonywanie prostych czynności medycznych, jak np. przecinanie nici czy przytrzymywanie haków. – Podczas prowadzonego postępowania nie udowodniono jednak, by złamane zostały przy tym zasady aseptyki – podkreślał sędzia. I dlatego, choć w jego ocenie zagrożenie dla pacjentów potencjalnie mogło zaistnieć, to nie udowodniono, by do niego realnie doszło.

Przypomnijmy, że ta sprawa ciągnęła się od wielu lat. Zaczęła się w 2013 roku, gdy do Andrzeja Kaczora, ówczesnego dyrektora tomaszowskiego szpitala, wpłynął anonim, w którym ordynatorowi Bernardowi Żaroffe pracownicy zarzucali mobbing. Specjalna komisja tego nie potwierdziła, ale przy okazji wyszło na jaw, że lekarz operując pacjentów kilkakrotnie umożliwił swemu synowi uczestnictwo w przeprowadzanych przez siebie zabiegach. Działo się tak, gdy młodszy Żaroffe, wówczas 19-letni student

fizjoterapii, odbywał wakacyjne praktyki w szpitalu ojca.

Dyrektor SP ZOZ dyscyplinarnie zwolnił chirurga, a jego poczynaniami zajęła się prokuratura. Najpierw sprawa została umorzona, ale ostatecznie w 2015 roku skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko przeciwko Bernardowi Żaroffe i jego synowi.

Pierwszy wyrok uniewinniający ojca i syna zapadł w maju tego roku. Drugi, już prawomocny, w miniony piątek.

AK

Kolorowy marsz przez miasto. Bez patronatu prezydenta

MANIFESTACJA Ogłoszona została data i trasa tegorocznego Marszu Równości w Lublinie. Zgromadzenie zostało też oficjalnie zgłoszone Urzędowi Miasta, który nie wie jeszcze, czy będą podstawy do zakazania tego wydarzenia, ale już wie, że nie obejmie go patronatem.

Marsz pod tęczowymi flagami zapowiedziano na sobotę, 3 września. – W tym roku chcemy podkreślić aspekt widoczności osób LGBT+ w naszym mieście. I to dosłownie – zapowiadają na Facebooku organizatorzy manifestacji. Informują, że ma to być impreza „tak bardzo fluorescencyjna i tęcza, jak to tylko możliwe”. – W ten jeden dzień z dumą wyjdziemy wspólnie na ulice i pokażemy siebie takimi, jakimi jesteśmy.

Początkiem trasy mają być Al. Racławickie w okolicach Centrum Spotkania Kultur. Stąd uczestnicy pochodu mają przejść do ul. Lipowej, dojść nią do ul. Narutowicza, a dalej przejść ul. Głęboką, Sowińskiego i Poniatowskiego. Marsz ma się zakończyć na placu przed Galerią Labirynt, czyli przy skrzyżowaniu ul. Poniatowskiego i Popiełuszki.



Taką datę i taką trasę podano w oficjalnym zawiadomieniu o zgromadzeniu publicznym. Zawiadomienie zostało złożone do Urzędu Miasta. – Jest analizowane

zwłaszcza pod kątem trasy marszu oraz możliwości zapewnienia bezpieczeństwa jego uczestnikom i mieszkańcom miasta – informuje Justyna Góźdz z biura pra-

sowego Ratusza. Dodaje, że „na bieżąco” trwa wymiana informacji między urzędnikami a służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo.

Urząd nie przesądza jeszcze, czy zabroni organizacji zgromadzenia. Zakaz możliwy jest tylko wtedy, gdy zgromadzenie jest sprzeczne z prawem karnym, jeżeli

W zeszłym roku, po pandemicznej przerwie, Marsz Równości w Lublinie odbył się bez większych zakłóceń
FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach oraz wtedy, gdy koliduje ze „zgromadzeniem organizowanym cyklicznie”.

W latach 2018 i 2019 prezydent zakazał organizacji Marszu Równości, ale jego decyzje zostały uchylone przez sąd i manifestacje doszły do skutku. W roku 2020 demonstracji środowisk LGBT nie było z powodu obostrzeń epidemicznych, natomiast w roku 2021 prezydent Lublina nie znalazł już podstaw do zakazywania demonstracji.

Ratusz z góry wyklucza jednak patronowanie marszowi. – Na chwilę obecną nie wpłynął wniosek o objęcie wydarzenia patronatem – zastrzega Góźdz. – Niemniej wydarzenia typu marsze, w tym m.in. Marsz dla Życia i Rodziny, Marsz Równości, z założenia nie są obejmowane honorowym patronatem.

(DRS, SKO)

Więcej zarobiliśmy – więcej oddaliśmy fiskusowi

Mimo pandemicznego roku w Lubelskim przybyło milionerów. Z naszych zeznań wynika też, że dużo więcej zapłaciliśmy podatków, byliśmy też bardziej hojni i bardzo, ale to bardzo polubiliśmy ulgę, dzięki której możemy zaoszczędzić na wymianie okien, drzwi, czy pieca.

Podatnicy z Lubelskiego złożyli łącznie 1,05 mln zeznań podatkowych. – Nieślabnącą popularnością cieszy się korzystanie przez podatników z możliwości elektronicznego złożenia zeznania – mówi Dziennikowi Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. Zrobiło tak 958 tys. podatników, gdzie rok wcześniej było ich 879 tys.

W 2020 roku dochód powyżej 1 mln złotych wykazało w swoich

zeznaniach 1190 mieszkańców naszego województwa, a za zeszły rok ich liczba wzrosła do 1355.

Zdecydowanie największą grupę stanowią osoby, które prowadzą działalność gospodarczą. Najwięcej osób o dochodach powyżej miliona zarejestrował Pierwszy Urząd Skarbowy w Lublinie – 305, kolejne są dwa pozostałe US z Lublina, czyli Drugi (174) i Trzeci (122). – Podatnicy województwa lubelskiego stale się bogacą, co niewątpliwie pozytywnie wpływa na sytuację budżetową nie tylko naszego kraju, ale i lokalnych samorządów – komentuje rzecznik Deruś.

O tym, że ogólnie więcej zarabialiśmy, świadczy również wysokość podatków należnych, które są uzależnione od naszych dochodów. I o ile w 2020 roku podatnicy z Lubelskiego musieli oddać

4,06 mld zł, o tyle w zeszłym kwota ta urosła do 4,68 mld zł. – Zauważalny jest zatem wzrost wartości tego podatku o ponad 621 mln zł – zaznacza rzecznik lubelskiej IAS. – Ale to nie wszystko. Wzrost podatku należnego to także wzrost wartości tzw. 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP).

Z ulgi prorodzinnej skorzystało ponad 204 tys. podatników, którzy dzięki temu odliczyli w sumie 287 mln zł, a rehabilitacyjnej – 73,6 tys. (prawie 200 mln zł). Byliśmy także bardziej hojni: jeśli chodzi o darowizny to najwięcej (12,5 mln zł) przekazaliśmy na organizację pożytku publicznego, a prawie 9 mln zł na cele kultu religijnego. Ale zeszłorocznym przebojem była ulga termomodernizacyjna, czyli możliwość odliczenia wydatków poniesionych na zakup nowych okien, drzwi, czy wymianę kopciuchów. Po analizie zeznań widać

skokowy wręcz wzrost zainteresowania tą ulgą: w 2020 roku skorzystało z niej 23 tys. podatników, którzy dzięki niej odliczyli 317 mln zł, a w zeszłym roku 39 tys. odpisało 615 mln zł.

Z innych rozliczeniowych ciekawostek wypada odnotować, że jeden z podatników rozliczających się w Pierwszym US w Lublinie miał aż 15,6 mln zł podatku do zapłaty, a największa nadpłata wykazała osoba prowadząca działalność gospodarczą, a rozliczająca się w Lubartowie – było to aż 5,9 mln zł. Z kolei największy jednorazowy odpis na organizację pożytku publicznego w ramach 1 procentu zanotowano w Pierwszym US w Lublinie – było to 156 tys. zł. Ogólnie 563 tys. podatników przekazało z tego tytułu fundacjom i innym organizacjom 41,4 mln zł, gdy w zeszłym roku było to 35,1 mln zł.

KRZYSZTOF WIEJAK

Pociągami w ciszy do Lublina

KOLEJ Od 4 września na polskich torach przybędzie pociągów, w których wyznaczona jest strefa ciszy. Wśród nich będą też składy kursujące do Lublina. Zapowiedziała to spółka PKP Intercity obsługująca większość polskich połączeń dalekobieżnych.

– Strefa ciszy to wydzielony obszar w pociągu przeznaczony dla podróżnych potrzebujących ciszy oraz szanujących to, że inni również chcą podróżować w spokoju – wyjaśnia przełożnik. W takich miejscach łatwiej o drzemkę bądź skupienie na nauce lub pracy zabranej w podróż. – Niepożądane są tutaj m.in. rozmowy przez telefon, głośne słuchanie muzyki, czy używanie dzwonków i dźwię-

ków w urządzeniach elektronicznych.

Takie strefy są już wydzielone w pociągach najwyższej kategorii obsługiwanych składami Pendolino, które nie jeżdżą do naszego regionu. Od 4 września podróż w ciszy – oczywiście pod warunkiem, że pasażerowie będą przestrzegać zasad – będzie możliwa także pociągach typu Flirt oraz w Darchach, które można spotkać na naszych torach. Takie pociągi obsługują m.in. połączenie z Lublina do Wrocławia. Przedsprzedaż biletów zaczęła się w piątek, cena nie różni się od biletu w 2 klasie, trzeba tylko zaznaczyć odpowiednią opcję przy zakupie biletu przez internet lub zgłosić taką chęć kasjerowi.

(DRS)

LUBLIN

Zawód dyrektor. Tym razem będzie szefem pogotowia?

DZIAŁ KADR Szykuje się zmiana dyrektora Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Lublinie. Następcą odchodzącego na emeryturę Zdzisława Kuleszy ma zostać wyłoniony w drodze konkursu, ale w Urzędzie Marszałkowskim można już usłyszeć o mocnej kandydaturze do objęcia tej funkcji

Tomasz Maciuszczak
Paweł Buczkowski

Pogotowie to jedna z najsprawniej zarządzanych jednostek medycznych podległych marszałkowi województwa. W 2020 roku miało ponad milion zysku. Ubiegły rok zakończyło na półmilionowym plusie. Dyrektor Zdzisław Kulesza dostał nawet od marszałka nagrodę roczną w wysokości 40 tys. zł. Ale jak ustaliliśmy, będzie to już jego ostatni rok na stanowisku dyrektora.

– Zawsze nadchodzi taki czas, kiedy trzeba podjąć ważne życiowe decyzje. Prawa emerytalne nabyłem już trzy lata temu, ale nie chciałem zostawić pogotowia w trudnym czasie Covid-19, czy wojny na Ukrainie. Teraz, kiedy wydaje się, że sytuacja jest w miarę opadowana, porozumiałem się z marszałkiem i odchodzę na emeryturę – potwierdza

Dziennikowi Zdzisław Kulesza, który kieruje tą instytucją nieprzerwanie od 2003 roku.

Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić, dyrektor WPR ostatni dzień w pracy będzie 25 sierpnia. O plany dotyczące obsady tej funkcji zapytaliśmy Urząd Marszałkowski. – Zarząd województwa lubelskiego ogłosi konkurs na to stanowisko – odpisał nam Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa.

Ale w kulisach mówi się, że następcą Kuleszy może zostać Marek Krakowski, były sekretarz lubelskiego PiS, mający spore doświadczenie w pracy na kierowniczych posadach, m.in. w samorządzie. Był m.in. sekretarzem powiatu puławskiego oraz dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Niedzwicy Dużej. Jego kariera nabrała rozpędu po dojściu przez PiS do władzy w 2015



roku. Już w następnym roku po zmianach kadrowych dokonanych przez ówczesnego wojewodę Przemysława Czarnka został wicedyrektorem Biura Organizacji i Kadr w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Z LUW rozstał się po zaledwie kilku miesiącach, zostając dyrektorem biura poselskiego ówczesnego szefa PiS w Lublinie Krzysztofa Michalkiewicza.

Kariera Marka Krakowskiego nabrała tempa po zwycięstwie PiS w 2015 roku. Ostatnio jednak, po odwołaniu z dyrektorskiej funkcji, pozostaje szeregowym pracownikiem departamentu infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

FOT. ARCHIWUM

Następnie objął dyrektorskie stanowisko w lubelskim

oddziale Poczty Polskiej. W lutym 2019 roku wygrał konkurs na posadę wicedyrektora w marszałkowskim Zarządzie Nieruchomości Wojewódzkich. Po miesiącu dość nieoczekiwanie marszałek powierzył mu pełnienie obowiązków dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Z tej funkcji został odwołany w niesławie po zaledwie trzech miesiącach, by wrócić do ZNW. Potem został zatrudniony w Departamencie Infrastruktury i Majątku Województwa w Urzędzie Marszałkowskim, najpierw jako wicedyrektor, a później dyrektor. Z tą funkcją pożegnał się 18 lipca. – Było to podyktowane reorganizacją siatki w urzędzie – tłumaczy rzecznik Małecki.

Warto podkreślić, że w połowie 2019 roku Krakowski został pozbawiony członkostwa w PiS. Jako powód podano zaległości w płaceniu składek, ale nieoficjal-

nie mówiło się o konflikcie z byłym jeszcze szefem lokalnych struktur Michalkiewiczem. Mimo to wciąż był blisko partii i pojawiał się na partyjnych wydarzeniach. Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi zaangażował się w kampanię Jana Kanhaka z Solidarnej Polski. – Choć od dawna nie ma partyjnej legitymacji, to wygląda na to, że wciąż ma mocną pozycję i nie zostanie zostawiony sam sobie. Pogłoski o posadzie w pogotowiu są tego potwierdzeniem – mówi jeden z naszych rozmówców.

– Dochodzą do mnie różne informacje o moim nowym miejscu pracy i ta jest jedną z wielu. Osobiście nic o tym nie wiem, obecnie przebywam na urlopie – mówi nam Marek Krakowski, który po zwolnieniu z dyrektorskiej funkcji w urzędzie pozostaje szeregowym pracownikiem departamentu infrastruktury.

Zapomniałem, że mam piec. Na węgiel

NAGŁA ZMIANA – Ludzie składają korekty, ale nie jest to zjawisko masowe – przyznają urzędnicy z kilku gmin pytani o to, czy ludzie dopisują opalanie węglem do składanych wcześniej deklaracji CEEB. A chodzi oczywiście o rządową dopłatę 3 tys. zł

To całkiem spory zastrzyk finansowy dla domowego budżetu. Tym bardziej, że ceny węgla szczytują, a media alarmują, że zimą surowca może zabraknąć. Gdy kilka tygodni temu partia rządząca obiecała wsparcie tylko dla tych, którzy opalają domy węglem, teraz wielu sobie o piecach na węgiel przypomniało.

– Różne są przypadki. Jedni wcześniej zadeklarowali, że w piecu palą drewnem, a teraz dopisują, że jednak też węglem. Odebrałem też właśnie telefon od pani, która powiedziała, że będzie uruchamiała piec na węgiel. Ale masówka to nie jest – mówi Robert Zgadło z Urzędu Gminy Lubartów.

Deklaracje o źródle ogrzewania do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEb) trzeba było złożyć do końca czerwca i to pod groźbą ukarania grzywną nawet do 5 tys. zł. Mimo to część właścicieli nieruchomości robi to dopiero



Niektórzy właściciele nieruchomości dopiero w momencie, gdy pojawił się rządowy pomysł dopłaty 3 tys. zł, „przypomnieli” sobie, że mają w domu piec na węgiel

FOT. PEXELS

teraz. Lub składa korekty (osobiście w urzędzie gminy lub przez stronę Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego).

– Zdarza się, że ktoś sobie przypomniał, że czegoś w deklaracji nie wpisał. Albo że się pomylił, pracownik urzędu się pomylił lub rzeczywiście wraca do palenia węglem. Wiadomo, o co chodzi. I ja się ludziom wcale nie dziwię – przyznaje ze szczerością Zbigniew Naklicki, wójt Suśca.

Kilka przypadków, kiedy ktoś nagle „przypomniał sobie”, że jed-

nak opala dom węglem, było też w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Zamosć.

– Ale to naprawdę marginalne zjawisko – mówi jedna z pracownic. – Poza tym zgłaszały się też pojedyncze osoby, które w deklaracjach dopisywały, że właśnie z węgla zrezygnowały, bo mają teraz piece na inny opał.

Ruch w korektach deklaracji CEEb zauważył też Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. – Obserwujemy, że zmiany są. Ciężko jednak powiedzieć, jak duża jest ta skala – mówi Joanna Niedźwiecka, rzeczniczka GUNB. – Taka deklaracja jest oświadczeniem woli. My wychodzimy z założenia, że ktoś mógł się pomylić podczas wypełniania lub też w międzyczasie mógł zmienić źródło ciepła. To jest zgodne w przepisach. Ale jeśli ktoś deklaruje coś, czego nie ma, to już zgodne z nimi nie jest.

To jednak nie Główny Urząd Nadzoru Budowlanego będzie ewentualnie sprawdzał, czy ktoś nie nakłamał w deklaracji CEEb. – Przepisy jasno stanowią, że leży to po stronie gminy – dodaje rzeczniczka GUNB.

Robert Zgadło z Urzędu Gminy Lubartów. – Takich sytuacji, że ktoś oszukuje, nie powinno być. Jeśli będą takie sygnały, to oczywiście je zweryfikujemy. Ale myślę, że w naszej gminie ludzie są uczciwi.

AGNIESZKA MAZUS, AS

DOPLATY JEDNAK NIE TYLKO DO WĘGLA

Nowy pomysł partii rządzącej to dopłaty także do drewna, pelletu i gazu. W piątek Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska, ujawniła kwoty. Nietaryfowani odbiorcy ciepła systemowego mają dostać do 3,9 tys. zł wsparcia. Do pelletu rząd dopłaci 3 tys. zł, do drewna – 1 tys. zł, oleju opałowego – 2 tys. zł, a LPG – 500 zł.

Efekty znikome, nagrody wypłacone

• CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

Przedstawicielka innej firmy z tej samej branży powiedziała, że zainteresowanie produktami ich firmy nawet było, ale problemem jest logistyka, a konkretnie ograniczone możliwości transportu produktów na taką odległość.

Tymczasem urząd twierdzi, że firmy same

prowadzą negocjacje z potencjalnymi kontrahentami. – Z informacją przekazanych nam przez przedsiębiorców wynika, że również oni prowadzą rozmowy, będące efektem udziału w EXPO w Dubaju. Szczegóły nie są nam znane, ponieważ stanowią tajemnicę handlową firm – zaznacza rzecznik Małecki.

Sam wyjazd to nagroda

To, w jaki sposób ponad 2 mln zł wydane na Expo wpłynęły na rozwój lub promocję potencjału gospodarczego naszego regionu, chce sprawdzić radna wojewódzka Bożena Lisowska (PO). – Jestem zaskoczona tym, że jeszcze nie ma wymiernych efektów wyprawy do Dubaju w postaci zawartych kontraktów lub promes, że nie wiemy, czy firmy z Lu-

belskiego uczestniczące w Expo mają z tego konkretne korzyści, a już nagradza się pracowników Urzędu Marszałkowskiego za przygotowanie misji do Dubaju. Dla urzędników sam wyjazd na Expo powinien być traktowany jako wyróżnienie i rodzaj gratyfikacji – ocenia Lisowska.

Radna, która jest jednocześnie przewodniczącą komisji rewizyjnej w sejmiku

województwa lubelskiego, zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt gospodarowania publicznymi pieniędzmi. – Wydaliśmy na Expo ponad 2,2 mln, z czego 1,8 mln na firmę zewnętrzną, która organizowała nasze stoisko, dlatego chciałabym wiedzieć, jaki efekt przyniósł ten wyjazd? Bo jednocześnie władze województwa radykalnie, do 80 tys. zł, ograniczają budżet festiwalu „Dwa

Brzezi”, który sławi nas w całej Polsce, dzięki któremu przez dwa tygodnie do Kazimierza Dolnego ściągają tłumy turystów z kraju i zagranicy, a lokalni przedsiębiorcy mają wysokie przychody. Ta dysproporcja w wydatkach na Expo i „Dwa Brzezi” jest przerażająca.

Lisowska zapowiada, że temat poruszy na najbliższej sesji sejmiku województwa lubelskiego.

Dwa projekty wróciły do gry

DECYZJA Ogłoszono już ostateczną listę projektów dopuszczonych do głosowania nad podziałem budżetu obywatelskiego na 2023 r. Po zdyskwalifikowaniu części pomysłów mieszkańcy będą mogli wybrać spośród 86 projektów dzielnicowych i 51 ogólnomiejskich

Dominik Smaga

W piątek poznaliśmy wyniki odwołań, które złożyli autorzy pomysłów zdyskwalifikowanych przez komisję sprawdzającą projekty. W tym roku komisja odrzuciła 40 projektów, autorzy 8 z nich nie pogodzili się z decyzją i złożyli odwołania. Tylko dwa okazały się skuteczne.

Tym autorom się udało

W efekcie „wybronił” się pomysł na urządzenie wybiegu dla psów na Wrotkowie. Za pierwszym razem komisja uznała, że wybieg „spowoduje negatywne skutki społeczne” z powodu „zlokalizowania wybiegu dla psów w bezpośrednim sąsiedztwie bloków mieszkalnych”. Po odwołaniu urzędnicy zmienili zdanie, na wybieg będzie można głosować.

Skuteczne okazało się też odwołanie dotyczące od autora pomysłu na umieszczenie w szkołach „różowych skrzyneczek” z artykułami higienicznymi dla kobiet. Urząd początkowo zdyskwalifikował ten projekt, bo uznał, że uzupełnianie skrzynek to dodatkowy koszt. Projekt wrócił jednak na listę pomysłów dopuszczonych do głosowania.

A na to nie zgłoszujemy

Ratusz nie uwzględnił sześciu odwołań. Jedno z nich dotyczyło projektu związanego z górkami czechowskimi, na których miałyby być organizowany m.in. wypas owiec, usuwanie nawłoci



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

i wzbogacanie muraw kserotermicznych. Ratusz podtrzymał negatywną ocenę, której uzasadnieniem są „trwające postępowania sądowe oraz prowadzone na tym terenie prace Instytutu Pamięci Narodowej”.

Mieszkańcy nie zagłosują też na odrzucony projekt dotyczący wymiany nawierzchni alejek Ogrodu Saskiego ze żwirowej na asfaltową. Urzędnicy nie zmienili zdania. Tłumaczą, że „wymiana nawierzchni jest bezzasadna” z troski o „zachowanie tożsamości miejsca” w zgodzie ze sztuką ogrodową z przełomu XVIII i XIX w., poza tym byłaby niegospodarna.

Nie ma też szans na posadzenie drzew na staromiejskiej ul. Cyruliczej. Ratusz zdyskwalifikował ten pomysł, co wyjaśniał obecnością podziemnych instalacji.

Odwołania nie uwzględnił. Tłumaczy, że musi respektować prawo, „a zgodnie z nim odległość pnia drzewa od krawędzi jezdni nie powinna być mniejsza niż 3 m, co jest niemożliwe do wykonania na wąskiej ulicy Cyruliczej”. Urząd uznał też, że „niegospodarnością byłoby niszczenie dobrej nawierzchni”.

Na listę projektów podanych pod głosowanie nie trafił pomysł na przebudowę lodowiska Iceman. Miałyby ona polegać na zizolowaniu szklanej ściany w sposób obniżający temperaturę w hali, dzięki czemu lodowisko mogłoby działać od września do maja. Urząd uznał, że urządzenia nie są przystosowane do pracy latem, koszty utrzymania wynosiłyby 100 tys. zł, więc byłoby to niegospodarne. Ratusz tłumaczył też, że już w marcu bardzo maleje za-

W jesiennym głosowaniu nie będzie można poprzeć pomysłu na wymianę żwirowej nawierzchni alejek Ogrodu Saskiego na asfaltową

interesowanie lodowiskiem. Po odwołaniu, którego nie uwzględnił, podaje dodatkowy argument: „w obecnej sytuacji dynamicznych zmian cen energii oraz zmian klimatycznych nie można zagwarantować realizacji projektu w przedstawionej formule”.

Nieskuteczne okazało się też odwołanie złożone od negatywnej oceny projektu związanego ze stadionem Sygnału. Tutaj chodziło o brak wymaganych załączników. Ostatecznie odrzucono też projekt dotyczący utworzenia wybiegu dla

psów w miejscu zarezerwowanym wcześniej pod inny zwycięski projekt budżetu obywatelskiego, niezrealizowany z powodu braku dojazdu do działki.

Pozostałe odwołania

Komisja oceniająca projekty dopuściła część z nich warunkowo, czyli z zastrzeżeniem, że muszą zostać zmodyfikowane. Z tą decyzją nie pogodzili się autorzy trzech pomysłów i też skorzystali z możliwości złożenia odwołania.

W dwóch przypadkach argumenty autorów zostały uwzględnione przez Ratusz. Chodzi o projekt związany z boiskiem w dzielnicy Głusk oraz drugi, dotyczący remontu chodników i schodów w osiedlach LSM.

Urzędnicy nie zmienili natomiast zdania w przypadku obywatelskiego pomysłu na

modernizację boiska na os. Błonie. – Wskazany projekt obejmuje m.in. modernizację boiska w części znajdującej się na sąsiedniej nieruchomości stanowiącej własność osoby prywatnej – tłumaczy Ratusz.

Na złożenie odwołania zdecydował się również autor jednego z projektów, które uzyskały pozytywną, bezwarunkową ocenę. Mowa o planie ułożenia asfaltu na uliczkach dzielnicy Hajdów-Zadębie. – Celem odwołania była modyfikacja zakresu projektu – wyjaśnia Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej w Urzędzie Miasta Lublin. Autor projektu chciał w nim uwzględnić także inne ulice niż pierwotnie. – Uzyskał na to zgodę – potwierdza Choroś.

Głosowanie jesienią

W tym roku mieszkańcy Lublina (nawet ci zbyt młodzi, by czytać i pisać) będą mogli poprzeć dwa projekty dzielnicowe i dwa ogólnomiejskie. Do podziału na zwycięskie projekty przeznaczono 14 mln zł.

– Głosowanie rozpocznie się 23 września i potrwa do 10 października

– informuje Izolda Boguta z biura prasowego Ratusza. Swoją głos będzie można oddać przez internet lub na papierowej karcie. – Tradycyjnie już głosowanie w formie papierowej możliwe będzie w wybranych filiach Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Trasa ma być dłuższa

INWESTYCJE W piątek formalnie ogłoszony został przetarg na budowę 1100-metrowego przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80. Na zlecenie miasta ma powstać odcinek od ul. Cukrowniczej do dwupoziomowego skrzyżowania Damentowej z Krochmalną.

Droga jest zaprojektowana jako dwujezdniowa, dokumentacja przewiduje

też przystanki komunikacji miejskiej, nie przewiduje za to sieci dla trolejbusów. Sygnalizację świetlną przewidziano w dwóch miejscach: na skrzyżowaniu z ul. Cukrowniczą oraz na styku z ul. Włociańską, której śladem w dalszej przyszłości ma przebiegać przedłużenie ul. Zana (jej budowa nie jest objęta wspomnianym przetargiem). Kontrakt ma obejmować również prace przy sieci wodociągowej.

Budowa dwupasmówki ma się wiązać z wycinką 220 drzew (w zamian posadzone mają być 83) i wyburzeniem 80 domów mieszkalnych (według Ratusza wywłaszczenia są „w zasadzie ukończone”).

Na oferty od firm zainteresowanych kontraktem na budowę drogi Zarząd Dróg i Mostów zamierza czekać

do 5 września. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że firmy zgłoszą pytania do dokumentacji, na które miasto będzie musiało odpowiedzieć, przez co termin składania ofert trzeba będzie przesunąć.

Firma, która wygra przetarg, będzie musiała się uwinąć z budową w ciągu 21 miesięcy od daty podpisania umowy. **(DRS)**

Przeniosą się później

OŚWIATA Ratusz przesuwając termin powrotu VII Liceum Ogólnokształcącego do jego właściwej siedziby przy ul. Farbiarskiej. Opóźni się też przeprowadzka dwóch przedszkoli, które mają trafić na Farbiarską z ul. Bronowickiej i Dożynkowej.

We wrześniu i październiku, jak zarządził prezydent Lublina, liceum ma jeszcze działać w tymczasowej siedzibie, którą jest budynek szkoły specjalnej przy ul. Krochmalnej. Powodem jest to, że w głównej siedzibie VII LO przy Farbiarskiej prze-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dłużą roboty na parterze przystosowywanym

na siedzibę wspomnianych dwóch przedszkoli. **(DRS)**

Stadion będzie kinem

CZAS WOLNY W plenerowe kino ma się zamienić w czwartek stadion piłkarski Arena Lublin. Tydzień później seans filmowy ma się odbyć w basenie Aqua Lublin. Takie atrakcje zapowiedział zarządca obu tych obiektów – Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Na stadionie zamierza wyświetlić biograficzny film „Diego”, w basenie będzie można obejrzeć horror z 1978 roku „Pirania”. Oba seanse mają się zacząć o godz. 21. **(DRS)**

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

adwokata

Andrzej PUCHNIARSKIEGO

członka Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie
zaangażowanego w integrację sportową środowiska adwokackiego,
wybitnego Sportowca i Trenera,
wychowawcy wielu pokoleń młodych adwokatów,
uhonorowanego odznaką „Adwokatura Zasłużonym”
oraz Medalem Prezydenta Miasta Lublin
za działalność społeczną.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 12 sierpnia 2022 r. o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Najbliższym

składamy
wyrazy współczucia

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie
adw. Bartosz Przecieczowski
Adwokaci Izby Lubelskiej

„To najgorsze możliwe rozwiązanie”. Polska 2050 przeciw spalarni odpadów

OBAWY Przeciw budowie w Lublinie spalarni śmieci opowiedział się senator Jacek Bury (Polska 2050). O szkodliwości takiej inwestycji przekonują też inni działacze ugrupowania Szymona Hołowni

Dominik Smaga

Mamy już spalarnie, chociażby w Chełmie, gdzie w cementowni mogą być spalane odpady z całego województwa. Oni mają takie możliwości przetwórcze. Do tego dochodzi budowana spalarnia w Zamościu i być może w Kraśniku – przekonuje senator Jacek Bury, którego zdaniem nie trzeba takiego zakładu w Lublinie. – Ani nie przyniesie to nowych miejsc pracy, ani nie uwolni nas od nadmiaru śmieci.

Jednocześnie senator przekonuje, że żadnego nadmiaru odpadów nie ma. – My w tej chwili nie mamy na Lubelszczyźnie problemu z ilością śmieci, których nie możemy zagospodarować. Mamy ewentualnie problem z recyklingiem i zdrowym podejściem obywateli i władz do kwestii zagospodarowania śmieci – mówi parlamentarzysta. Pytany przez nas o to, co jego zda-



niem należy zrobić ze śmieciami, które nie nadają się do recyklingu, skwitował, że należy je kierować do istniejących już spalarni.

Przypomnijmy, że o zgodę na utworzenie spalarni

zwrócili się do Ratusza dwa podmioty. Pierwszym z nich jest lubelska spółka Kom-Eko, a drugim kontrolowana przez miliardera Zbigniewa Jakubasa spółka Centrum Nowych Technologii. Obie

Konferencja Polski 2050

FOT. DOMINIK SMAGA

firmy starają się o decyzje środowiskowe dla swoich inwestycji. Spalając odpady zamierzają wytwarzać ener-

gię ciepłą i elektryczną. Produktem ubocznym mają być żużle stanowiące około 20 proc. masy odpadów kierowanych do instalacji.

– Jeżeli w Lublinie te dwie spalarnie powstaną, to ja się zastanawiam skąd będziemy pozyskiwać te śmieci – mówi senator Bury. – Być może będziemy je importować z Ukrainy albo z Niemiec, żeby te spalarnie były przedsięwzięciami, które będą się opłacać.

– Spalanie śmieci to najgorsze możliwe rozwiązanie problemu odpadów, betonujące system gospodarowania odpadami na co najmniej 30 lat, konkurujące z recyklingiem – ocenia Milena Kozak-Chrzanowska z Polski 2050, której zdaniem zmiany w gospodarce idą w stronę ograniczania ilości śmieci. – Odpadów będzie coraz mniej, a nie, jak przekonują lobbysci spalarni, coraz więcej.

Bury twierdzi, że „w niedługim czasie” mogą się

pojawić nowe technologie spalania, pozostawiające mniej żużlu. – Będą pozwalały uzyskiwać odpad na poziomie 2-3 proc. – dodaje parlamentarzysta. – My nie chcemy, żeby Lubelszczyzna była składowiskiem toksycznych żużli i pyłów – wtóruje mu Paweł Kurek (Polska 2050), miejski radny z Kraśnika.

Rozpatrywanie wniosków firm starających się o decyzje środowiskowe dla swoich spalarni jest na wstępnym etapie, a w jego trakcie Urząd Miasta będzie musiał podać inwestycje pod ocenę mieszkańców zanim wyda decyzje środowiskowe.

Koszty budowy instalacji planowanej przez Kom-Eko są szacowane przez tę spółkę na 300 mln zł, a przepustowość na 70 tys. ton odpadów rocznie. Zakład planowany przez spółkę Jakubasa miałby kosztować od 850 mln do 1 mld zł i przerabiać w ciągu roku do 150 tys. ton odpadów rocznie.

Przybędzie biur na Węglinie

INWESTYCJE Trzypiętrowy biurowiec może stanąć przy ul. Gęsiej. Mówi o tym decyzja środowiskowa wydana przez Urząd Miasta na wniosek lubelskiej spółki JBU. Budynek będzie mieć zielony taras dostępny schodami z ulicy.

– Planowane przedsięwzięcie będzie polegało na budowie budynku biurowo-handlowo-usługowego wraz z parkingiem tereno-

wym – czytamy w decyzji Tomasza Lisa, zastępcy dyrektora miejskiego Wydziału Ochrony Środowiska. Obiekt ma powstać na prywatnej działce przy ul. Gęsiej 3. – Inwestycja będzie stanowić rozbudowę istniejącej zabudowy handlowo-usługowej.

Z dokumentacji wynika, że nowy budynek będzie mieć cztery kondygnacje.

– W części południowo-wschodniej pomiędzy dwoma skrzydłami czterokondygnacyjnymi zaprojektowano część jednokondygnacyjną, na której dachu będzie się znajdował taras – opisuje Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza. Na taras będzie można się dostać z pierwszego piętra budynku lub z ulicy poprzez

zewnątrzną klatkę schodową.

Inwestycja ma wchłonąć istniejący obok parking.

– Zostanie zaadaptowany na cele planowanego przedsięwzięcia i nie będzie przebudowywany – zastrzeża Czerwonka. – Na terenie inwestycji zaplanowano 186 miejsc parkingowych, w tym 128 miejsc już istniejących.

(DRS)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

— R E K L A M A —



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7820.8.2022.AM

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 176) zawiadamiam, że na wniosek Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Rozbudowa drogi krajowej nr 74 na odcinku dojazdu do mostu w Annopolu od km 175+502 do km 176+025”.

I. DZIAŁKI OBJĘTE LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

* pogrubioną czcionką zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję; w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasach wskazano numery działek powstałych po podziale,

a) przeznaczone pod rozbudowę drogi krajowej nr 74:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała 2 (2/5, 2/6, 2/7); 4 (4/3, 4/4); **667**; 3/4 (3/7, 3/8); 8/3 (8/14, 8/15); 8/7 (8/12, 8/13); 9 (9/3, 9/4, 9/5); 12/3 (12/6, 12/7, 12/8); 668 (668/3, 668/4); 669 (669/3, 669/4); 670 (670/3, 670/4); 673 (673/3, 673/4, 673/5)

b) przeznaczone pod rozbudowę drogi gminnej nr 108556L:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała 12/3 (12/6, 12/7, 12/8); 673 (673/3, 673/4, 673/5)

c) przeznaczone pod rozbudowę

drogi gminnej nr 108552L:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0010 Jakubowice 300 (300/3; 300/4), 303 (303/3, 303/4), 304 (304/3, 304/4)

II. DZIAŁKI OBJĘTE TERENEM NIEZBĘDNYM DLA PLANOWANYCH OBIEKTÓW I ROBÓT BUDOWLANYCH, NA KTÓRYCH WYSTĄPIĄ OGRANICZENIA W PRZYPADKU DZIAŁEK PODLEGAJĄCYCH PODZIAŁOWI, W NAWIASACH WSKAZANO NUMERY POWSTAŁE PO PODZIALE,

a) budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu - sieci elektroenergetycznej:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała 9 (9/3, 9/4, 9/5); 12/3 (12/6, 12/7, 12/8); 673 (673/3, 673/4, 673/5),

670 (670/3, 670/4)

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0001 Annopol 229/1

b) budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu - sieci elektroenergetycznej:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała 8/6

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0001 Annopol 229/2, 226

c) budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu - sieci kanalizacji deszczowej:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała 4 (4/3, 4/4)

d) budowę lub przebudowę nowych dróg publicznych:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0010 Jakubowice 3

powiat kraśnicki, gmina Anno-

pol, obręb 0015 Opoczka Mała

2 (2/5, 2/6, 2/7)

e) budowę lub przebudowę zjazdów:

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała

4 (4/3, 4/4), 8/3 (8/14, 8/15), 8/6, 9 (9/3, 9/4, 9/5); 668 (668/3, 668/4)

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0001 Annopol

229/1

III. DZIAŁKI WÓD PŁYNĄCYCH, PRZEZ KTÓRE BĘDZIE PRZECHODZIŁA INWESTYCJA

powiat kraśnicki, gmina Annopol, obręb 0015 Opoczka Mała

1

Zakres inwestycji obejmuje:

- dostosowanie parametrów drogi krajowej do klasy drogi GP,

- wzmocnienie istniejącej konstrukcji jezdni do przenoszenia obciążeń 115 kN/oś,

- poszerzenie jezdni dla potrzeb dodatkowych pasów na lewo-skrety na drogi gminne,

- zaprojektowanie pasa skreśtu do stacji paliw,

- korekta przebiegu skrzyżowań,

- budowę chodników,

- budowę/przebudowę zjazdów indywidualnych i publicznych,

- budowę systemu odwodnienia,

- zastosowanie elementów BRD,

- budowę i przebudowę niezbędnej infrastruktury i budowę kanału technologicznego,

- wycinkę kolidujących drzew i krzewów w granicach pasa drogowego,

- budowę oświetlenia drogowego,

- zaprojektowanie oznakowania pionowego i poziomego,

- usunięcie kolizji z istniejącą infrastrukturą,

- inne prace o charakterze przygotowawczym, pomocniczym, porządkującym.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną w kraju i wprowadzone obostrzenia, strony mogą zapoznać się z wnioskiem i dokumentacją techniczną: drogą telefoniczną pod wskazanym niżej

numerem telefonu oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomelskiej 1-3 po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek i piątek w godzinach 8⁰⁰ do 14⁰⁰). Numer telefonu do kontaktu: (81) 74-24-245.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r., 735 z późn. zm.) o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący postępowanie.

Lublin, dnia 4 sierpnia 2022 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Dyrektor

Wydziału Infrastruktury

(podpisano elektronicznie)

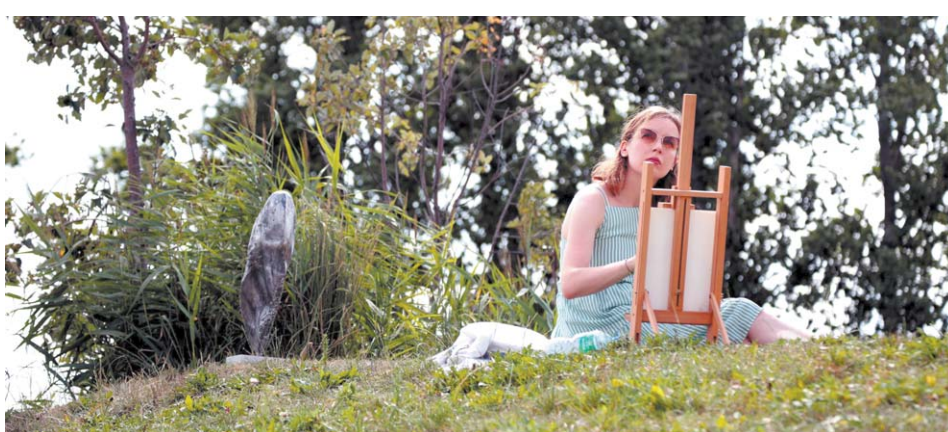


Kwiaty w betonie, rzeźby w chaszczach

WYDARZENIE Zarośla, krzaki, chaszczce uratują świat m – przekonuje Wojciech Januszczyk, szef Fundacji Krajobrazu, dyrektor artystyczny Festiwalu Sztuki Ogrodów i Przestrzeni Publicznej in Garden, który w weekend odbywał się na terenach zielonych browaru Perła przy ul. Bernardyńskiej w Lublinie

Hasło przewodnie 3. edycji wydarzenia to „Powroty”. – Do wieloletnich tradycji, do przydomowych wiejskich ogrodów, do powrotu do natury. Staramy się pokazywać, że tworząc ogród czy projektując przestrzeń publiczną wcale nie musimy zaczynać od niszczenia. Wręcz przeciwnie. Nie dominujemy, a gospodarujemy – tłumaczy organizator festiwalu.

Januszczyk to od lat propagator idei zarastania miast. – Jak szybko zniknie beton pod płaszczyzną z roślin, mogliśmy doświadczyć w okresie pandemicznej izolacji. Wystarczyło spojrzeć na niezadeptane miejskie chodniki. Natura dała nam sygnał, że szybko poradzi sobie z obszarami, w których teraz nad nią dominujemy. Wystarczy, że znikniemy. Tak widzę również przestrzeń enklaw jakimi są ogrody.



Tak, jak w poprzednich edycjach główną atrakcją wydarzenia były tematyczne ogrody pokazowe, łączące ze sobą elementy sztuki z naturą. Podczas paneli dyskusyjnych i „rozmów w przestrzeni” do najlepszych w dobie kryzysu klimatycznego rozwiązań przekonywali m. in. Joanna Rayss (ogród rencyjny), Paweł Kożuchowski (zielone dachy), Kacper Jakubowski (las Milwaukee), Karol Podyma (łąki ruderalne).

AM

Ciuciubabka przy Głuskiej

NIEMOC Na koniec sierpnia zaplanowano pomiar hałasu przy zakładzie kamieniarskim spędzającym sen z powiek sąsiadom. Kontrola ma wykazać, czy zakład działa za głośno, ale nie odbędzie się z zaskoczenia. Urząd tłumaczy, że nie może działać bez zapowiedzi

Dominik Smaga

To tak, jakby zatrzymał pana policjant i powiedział, żeby przejechał pan jeszcze raz, bo on musi zmierzyć pana prędkość. Tak się niczego nie skontroluje – w ten sposób jeden z sąsiadów zakładu kamieniarskiego przy Głuskiej 254 opisywał nam w lutym dotychczasowe pomiary hałasu, a było ich już wiele. – Jak przyjeżdża kontrola, pracują tylko piły, a inne urządzenia są wtedy wyłączone.

Mieszkańcy od dawna walczą o uciszenie zakładu. Uskarżają się na uciążliwy hałas dochodzący z urzędu, głównie tych do cięcia kamiennych bloków.

Mówią, że hałas nie pozwala im normalnie korzystać z posesji, powoduje rozdrażnienie oraz bóle głowy.

Przez kilka lat mieszkańcy zdołali wywalczyć tylko tyle,



że w 2016 roku Urząd Miasta wydał decyzję ustalającą maksymalny poziom hałasu, który może emitować zakład kamieniarski. To 55 decybeli w dzień i 45 dB w nocy, ale urzędnikom trudno to egzekwować. Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska tłumaczy, że nie może prowadzić pomiarów bez zastrzeżenia.

Na przekroczenia dopuszczalnego poziomu hałasu

Poziom hałasu emitowanego przez zakład ma zbadać akredytowane laboratorium wynajęte przez Urząd Miasta

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

mogą wskazywać pomiary przeprowadzone przez Straż Miejską, która była wezwana do zakłócenia tzw. ciszy nocnej. Urządzenia wskazywały od 60,8 do 66 decybeli, ale wyni-

ki tych pomiarów nie mogą być dowodem dla sądu, bo nie pochodzą z akredytowanego laboratorium do mierzenia hałasu w środowisku.

Urząd Miasta próbował pomóc sąsiadom, wydając decyzję ograniczającą czas pracy urządzeń tnących kamień do godzin 8-16 w dni powszednie oraz nakazującą „zwiększenie izolacyjności akustycznej ścian”. Decyzja została jednak uchylona

przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które poleciło urzędnikom ponowne rozpatrzenie sprawy.

To właśnie w ramach „ponownego rozpatrywania sprawy” przeprowadzone mają być kolejne pomiary hałasu emitowanego przez zakład. Tym razem badanie zleca Urząd Miasta, który wynajął do tego akredytowane laboratorium.

Postępowanie wymaga przeprowadzenia czynności dowodowych, które mają na celu potwierdzenie lub wykluczenie przekraczania norm hałasu. W tym celu wykonane zostaną pomiary – potwierdza nam Anna Czerwonka z biura prasowego w lubelskim Ratuszu.

Urząd Miasta publicznie ogłosił daty pomiarów: 24, 25, 26, 29, 30 i 31 sierpnia. Badania mają być prowadzone w dzień i w nocy. Przy ustalaniu dokładnych go-

dzin ma być uwzględniana pogoda, która ma wpływ na prawidłowość pomiarów.

Dlaczego kontrola nie odbędzie się z zaskoczenia?

Ratusz tłumaczy, że takie są przepisy.

– Obowiązek zawiadomienia stron postępowania, w tym właściciela zakładu, wynika z art. 79 Kodeksu postępowania administracyjnego – wyjaśnia Czerwonka. – Zgodnie z tym przepisem „Strona powinna być zawiadomiona o miejscu i terminie przeprowadzenia dowodu ze świadków, biegłych lub oględzin przynajmniej na siedem dni przed terminem. Strona ma prawo brać udział w przeprowadzeniu dowodu, może zadawać pytania świadkom, biegłym i stronom oraz składać wyjaśnienia”.

Komisja jeszcze urosła

KADRY Do 27 osób powiększył się skład Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, której skład i liczebność zależy wyłącznie od prezydenta Lublina. Krzysztof Żuk powołał do komisji Annę Augustyniak, obecnie pracownicę Urzędu Miasta, która w poprzedniej kadencji samorządu była sekretarzem województwa.

Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych musi działać w każdej gminie, bo wymagają tego prze-

pisy. Jej rolą jest m.in. opinowanie lokalizacji punktów sprzedaży napojów wysokoprocentowych oraz starania o przymusowe leczenie osób uzależnionych od alkoholu.

W komisji zasiadają obecnie:

• Piotr Dreher (przewodniczący) • Jadwiga Mach (wiceprzewodnicząca) • Anna Augustyniak • Halina Balak • Jacek Bednarczyk • Brygida Boruch • Elżbieta Dados • Sylwia Dreher • Maria Dura • Ewa Gaw-

ryszuk-Błach • Agnieszka Hołda • Marek Jakubowski • Zbigniew Jurkowski • Józef Tomasz Kaźmierczak • Tomasz Kulig • Teodozja Lenartowicz • Tomasz Leszcz • Krzysztof Leszczyński • Monika Orzechowska • Marcin Pogorzałek • Jacek Sławiński • Małgorzata Suchanowska • Arkadiusz Szczepański • Bogusław Urbaniuk • Katarzyna Więcek • Małgorzata Widomska • Marcin Wójtowicz.

(DRS)

Śladami Julii Hartwig

SPACER Brama Grodzka zaprasza na spacer śladami Julii Hartwig: w niedzielę, 14 sierpnia, o godzinie 18. Start przy ul. Grodzkiej 21. Będzie to już piąta odsłona cyklicznego spaceru, którego uczestnicy mogą odkrywać związki Julii Hartwig z Lublinem. Okolicznościowe przejście po mieście, nawiązuje do spaceru po Lublinie z poetką, który odbył się w 2006 roku.

– Podczas spaceru uczestnicy odwiedzą miejsca zwią-



zane z rodziną Hartwigów, podążą tropem poezji oraz fotografii – opowiadają organizatorzy wydarzenia.

Wydarzeniu będzie towarzyszyć ekspozycja

materiałów z Archiwum Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego prezentowana w Galerii Teatru NN.

Wstęp wolny. **DAD**

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Zagrajcie dla Oliviera

HRUBIESZÓW Jeden turnus rehabilitacyjny to co minimum 3 tys. zł. Fotelik samochodowy dla niepełnosprawnego dziecka – 6 tys., wypożyczenie urządzenia, które spionizuje chłopca – drugie tyle. A jeszcze koszty dojazdów na zajęcia, dodatkowe lekcje... Wydatków jest mnóstwo. Ale dzięki piłkarskiej imprezie, rodzicom Oliviera będzie choć trochę łatwiej

Anna Szewc

Wszystko jest planowane na ostatni weekend sierpnia, ale już można się zgłaszać, a przynajmniej myśleć o stworzeniu drużyny, która zagra o puchar burmistrza Hrubieszowa.

– Wystarczy zebrać pięciu graczy i bramkarza, zgłosić się i wpłacić 200 zł wpisowego – podpowiada Danuta Muzyczka z Werbkowic, inicjatorka tej, ale też wielu innych charytatywnych imprez organizowanych w powiecie hrubieszowskim, głównie z myślą o chorych dzieciach.

I choć jeszcze nikt się nie zapisał, organizatorka wydarzenia nie ma wątpliwości, że turniej dojdzie do skutku.

– Ja mam wiele zaprzyjaźnionych ekip. Wystarczy im powiedzieć słowo, skrzykną się i zagrają – śmieje się Muzyczka. Ale liczy, że tym razem w piłkarskich potyczkach zechcą wziąć udział także zawodnicy-amatorzy z innych powiatów.

Cały dochód z imprezy, która odbędzie się 28 sierpnia na boisku treningowym



Hrubieszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zostanie przekazany rodzicom 13-letniego Oliviera z Teptiukowa.

Chłopiec urodził się z silnym porażeniem mózgowym, miał też aż dwa rozległe wylewy. Wymaga stałej,

intensywnej rehabilitacji, by jakkolwiek funkcjonować.

– Jego rodzice bardzo dbają o to, by Olivier miał wszystko co najlepsze, poświęcają mnóstwo pieniędzy, cały swój czas, niezmiernie się angażują. Naprawdę

warto im choć trochę pomóc – zachęca pani Danuta.

Dzięki kilkunastoletniej rehabilitacji Olivier robi ogromne postępy.

– Gdyby nie to, nie byłby w stanie usiąść, mówić, niczego samodzielnie zrobić. A tymczasem śpiewa,

Gdyby Olivier nie był stale i bardzo intensywnie rehabilitowany, nie umiałby siedzieć, nie potrafiłby powiedzieć nawet słowa. A tymczasem na dedykowanej mu imprezie nawet zaśpiewa

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

potrafi nabić kawałeczek pokrojonego pieroga na widelec i włożyć go sobie do ust. Kiedy chce do toalety, mówi to prostym zdaniem. To ogromny sukces – mówi Jadwiga Florek, mama Oliviera, ale też jego dwóch młodszych braci 8-letniego Antosia i 3-letniego Frania. Ona nie pracuje, poświęciła się Olivierowi, prowadzi dom, zajmuje się młodszymi synami. – A mąż cały swój czas poświęca temu, aby na nas zarobić i żebyśmy mogli zapewnić najstarszemu z naszych dzieci wszystko, co najlepsze.

Część rehabilitacji Oliviera opłaca PFRON, ale to bardzo mało. Rodzice dopłacają do dodatkowych zajęć z fizjoterapeutami, płacą za dodatkowe turnu-

sy (to koszt od 3 do 5 tys. zł). Ostatnio na samą doczepkę do wózka, na którym syn jeździ musieli wydać 6 tys., bo dofinansowanie nie pokryło całości, na fotelik samochodowy wydadzą kolejne 6 tys. zł. Tyle samo kosztowało ich wypożyczenie na 3 miesiące urządzenia, które pionizuje chłopca, a później wymusza na nim chód. – A to tylko część wydatków, bo przecież 3, czasem 5 razy w tygodniu jeździmy na rehabilitację do Zamościa, a wiadomo, jak drogie jest teraz paliwo – mówi Jadwiga Florek. I dodaje, że przecież Olivier ma braci i o nich rodzice również muszą zadbać.

Dlatego będzie wdzięczna za każdy grosz, który uda się zebrać na charytatywnym meczu. Jeśli ktoś chciałby zagrać, a jednocześnie pomóc rodzinie z Teptiukowa, może telefonować pod nr: 601 341 445 lub 721 648 837.

– Będziemy tam na pewno. A Olivier już się przygotowuje, bo w podziękowaniu dla wszystkich darczyńców zaśpiewa tam piosenki z akompaniamentem swojej nauczycielki śpiewu – zapowiada mama 13-latk.

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu.

Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie

www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka

Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

P A T R O N I



dziennik
WSCHODNI



PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



Mają własny prąd

WŁODAWA Pięć instalacji fotowoltaicznych zamontowano na swoich obiektach Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Spółka zaczęła wytwarzać swój prąd, by obniżyć koszty wytwarzania energii.

Panele fotowoltaiczne zostały zamontowane na terenie oczyszczalni ścieków, wymiennikowi ciepła, miejskiej ciepłowni, hydroforni oraz na biurówcu przy

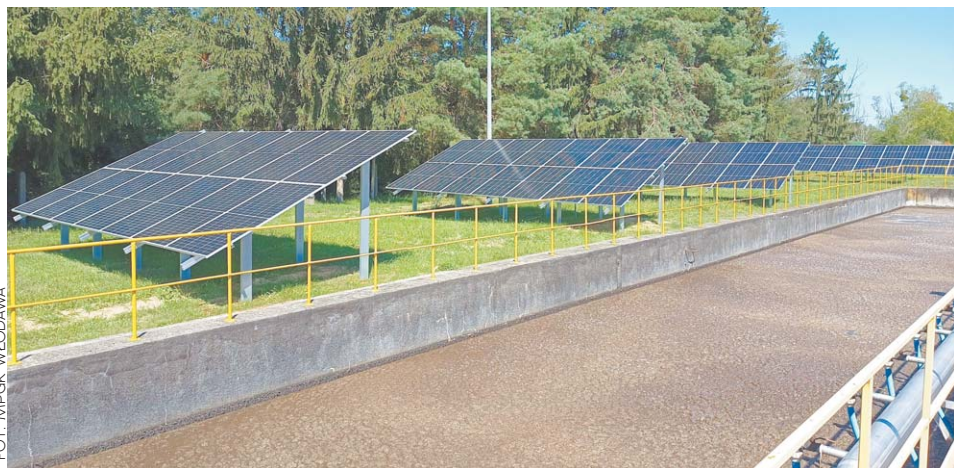
ul. Żołnierzy WiN, w którym mieści się siedziba przedsiębiorstwa. Celem inwestycji było obniżenie kosztów ponoszonych na energię elektryczną. Władze spółki liczą, że w perspektywie czasu przełoży to się na wysokość opłat ponoszonych przez mieszkańców za świadczone przez nią usługi.

– O tym, w jakim zakresie będzie to możliwe, będziemy mogli powiedzieć po

kilku miesiącach. Zakładamy jednak, że poniesiony przez nas koszt zwróci się maksymalnie po dwóch latach – mówi Hubert Ratkiewicz, prezes MPGK.

Inwestycja kosztowała 770 tys. zł. netto, jednak wydatek włodawskiej spółki był sporo mniejszy. Na ten cel udało się pozyskać wynoszącą ponad 430 tys. zł unijną dotację.

(TOMA)



FOT. MPGK WŁODAWA

Kiedy pojedziemy nowym mostem na Wieprzu?

DROGI Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 801 w Dęblinie zbliża się do końca. Jej otwarcie przewidziane jest na wiosnę przyszłego roku. W planach jest również budowa nowego mostu na Wieprzu w Borowej oraz rozbiórka istniejącej przeprawy.

W pierwszym kwartale przyszłego roku otwarta ma zostać tzw. obwodnica Dęblina, czyli przebudowa przecinającej miasto drogi wojewódzkiej nr 801 wraz z jej nowym fragmentem. Prace wykonywane przez Strabag przebiegają sprawnie. Ich zaawansowanie, jak informuje Zarząd Dróg Wojewódzkich, przekroczyło już 80 proc. Najważniejszą zmianą dla kierowców będzie możliwość zjazdu z ul. 15 Pułku Piechoty z ruchliwymi skrzyżowaniami i przejazdami kolejowymi oraz ominięcie osiedla Wiślana

z wąską ul. Stężycą i Mickiewicza. Bezpieczeństwo poprawią także nowe ronda, chodniki i ścieżki rowerowe.

Jeszcze przed rozpoczęciem robót w Dęblinie, lubelski Zarząd Dróg Wojewódzkich zakładał, że otwarcie obwodnicy zbiegnie się z zakończeniem prac nad nowym mostem na Wieprzu w Borowej. Wiemy już, że tak się nie stanie. Prace nad nową przeprawą w ciągu drogi nr 801 jeszcze się nie rozpoczęły.

– W chwili obecnej opracowywana jest dokumentacja projektowa dla mostu w Borowej oraz dróg dojazdowych – informuje Kamil



Jakubowski, rzecznik lubelskiego ZDW.

Zadaniem tym zajmuje się katowicka spółka Em-Projekt, która otrzyma prawie 900 tys. zł. Zamówiona dokumentacja dla nowej

Stary most drogowy w Borowej koło Dęblina zostanie rozebrany. Za dwa lata zastąpi go nowa przeprawa

FOT. ZBIGNIEW SIERAJ/FB

przeprawy ma być gotowa w ciągu najbliższych miesięcy. W pierwszej połowie przyszłego roku zaplanowano natomiast przetarg na budowę nowego mostu. Prace, jak wskazuje Jakubowski, przewidziano w okresie czerwiec 2023 - październik 2024.

Zgodnie z założeniami lubelskich drogowców,

nowy most będzie znacznie większy od istniejącego.

Szerokość jezdni na przeprawie wyniesie co najmniej 8 metrów z dwoma pasami po 3,5 metra każdy oraz minimum półmetro-

wymi opaskami. Przewidziano również ciąg pieszo-rowerowy z asfaltową nawierzchnią, a wysokość do lustra wody, czyli tak zwane światło, ma wystarczyć do bezpiecznego przyjęcia fal wezbraniowych.

Nowy most nie powstanie w miejscu istniejącego, ale obok niego. W związku z tym zaplanowano budowę dróg dojazdowych z obydwu stron. Ich łączna długość wyniesie ok. 800 metrów. Drogi z 7 metrową jezdnią i utwardzonymi kruszywem poboczami otrzymają oświetlenie LED. Po zakończeniu inwestycji, stary most na Wieprzu w Borowej czeka rozbiórka.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Boisko za drogie, kort niezgodny z planem

CHEŁM 43 wnioski zgłoszono w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Kilkanaście z nich zostało odrzuconych. Ich autorzy do dziś mają czas na składanie odwołań

Tomasz Maciuszczak

Pomysły do tegorocznej, czwartej edycji budżetu obywatelskiego, można było zgłaszać przez prawie cały lipiec.

– Mieszkańcy miasta złożyli łącznie 43 wnioski, z czego 28 osiedlowych, 13 ogólnomiejskich, a dwa w ramach zielonego budżetu obywatelskiego. Spośród nich 27 projektów zostało zaopiniowanych pozytywnie – informuje Justyna Pietrzyk z gabinetu prezydenta Chełma.

Na podstawie tych danych można zauważyć, że zainte-

resowanie mieszkańców tą formą decydowania o miejskich inwestycjach z roku na rok spada. Przed rokiem zgłoszili oni 58 projektów. W 2019 roku, czyli w pierwszej edycji, było ich aż 140. Trudno też mówić o sukcesie tegorocznej nowości, jaką jest tzw. zielony budżet. W puli 2,5 mln dla całego budżetu obywatelskiego 250 tys. zł zarezerwowano tylko i wyłącznie na zadania związane z miejską zielenią.

Wpłynęły jedynie dwa projekty, jeden opiewający na równe ćwierć miliona złotych, a drugi na niespełna 96 tys. zł.

Ostateczną listę projektów dopuszczonych do głosowania poznamy do 22 sierpnia.

Jeszcze dziś autorzy wniosków, które nie przeszły weryfikacji, mają czas na składanie odwołań. Będą one rozpatrywane przez kolejny tydzień.

Powody odrzucenia kilkunastu zgłoszonych w tym roku pomysłów były różne. Budowa wielofunkcyjnego boiska i bieżni lekkoatletycznej na działce po dawnym basenie

w osiedlu Cementownia odpadła ze względu na nierealny zdaniem urzędników koszt. Kryty kort tenisowy w osiedlu Działki nie powstanie ze względu na niezgodność z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które przewidują w tym miejscu budowę bloków. W przypadku skateparku przy ul. Makowej powodem odmowy był brak miejsca na wskazanej działce. Propozycja utworzenia boiska do trzyosobowej koszykówki w ogródku jordanowskim przy ul. Przemysłowej zo-

stała odrzucona ze względu na plany rewitalizacji tego miejsca, które zakładają budowę tam wielofunkcyjnego boiska. Negatywnie zostały zaopiniowane także projekty dotyczące m.in. powstania minigrodu biblijnego na Górze Chełmskiej i grających schodów na skwerze przy ul. Gdańskiej czy obsadzenia pnączem części wejścia i ogrodzenia cmentarza wojennego przy ul. I Pułku Szwoleżerów. Autorzy tych wniosków nie dołączyli do nich wymaganych pozwoleń konserwatora zabytków.

W przypadku inwestycji w parku na Górze Chełmskiej urzędnicy wskazali ponadto na miejskie plany związane z utworzeniem w tej lokalizacji ogrodu botanicznego.

Po rozpatrzeniu ewentualnych odwołań ostateczna lista zaakceptowanych projektów zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta oraz opublikowana na stronie internetowej magistratu. Głosowanie odbędzie się w dniach 5-9 września. Wyniki mają być znane do 19 września.

● **LISTA ZGŁOSZONYCH PROJEKTÓW NA DZIENNIKWSCHODNI.PL**

Międzynarodowy folklor w Puławach i Nałęczowie

WYDARZENIE Zespoły ludowe z siedmiu państw wystąpią m.in. w Domu Chemika oraz w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Wszystko w ramach III Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego World Wide

Festiwal rozpocznie się we wtorek, 9 sierpnia. Wezmą w nim udział zespoły ludowe z • Burundi • Indii • Kolumbii • Turcji • Ukrainy • Polski. Pierwszego dnia o godz. 17:30 zaplanowano oficjalną paradę uczestników, która przejdzie spod Pałacu Czartoryskich na plac F. Chopina. Koncert wszystkich grup w sali widowiskowej Domu Chemika rozpocznie się o godz. 19.

W środę festiwal odwiedzi Nałęczów, gdzie o godz. 16

odbędzie się koncert w miejscowym ośrodku kultury. W czwartek międzynarodowe towarzystwo kolejny raz wystąpi w Puławach, tym razem na Skwerze Niepodległości (godz. 18). Następnego dnia World Wide zaprezentuje się na scenie w Muzeum Wsi Lubelskiej (godz. 16).

W sobotę, 13 sierpnia, miłośnicy folkloru będą mieli okazję z bliska przyrzeć się dziełom klubu Puławskich Twórców Ludowych oraz Kół Gospodyń Wiejskich. Puław-



W tym roku na scenie zobaczymy artystów ludowych z Europy, Azji, Afryki i Ameryki Południowej

FOT. MFF WORLD WIDE

ski Etno Jarmark rozpocznie się o godz. 13 na placu Chopina. O godz. 17 w tym samym miejscu zatańczą zespoły tegorocznego World Wide, a wieczorem (godz. 20) zaplanowano miejską potańcówkę z Maciejową Kapelą.

Ostatnią okazją do obejrzenia uczestników festiwalu będzie niedzielny koncert w Puławskim Ośrodku Kultury (godz. 17). Imprezie będą towarzyszyły darmowe warsztaty z ludowego rękodzieła artystycznego w Młodzieżowym Ośrodku Kultury przy ul. Sieroszewskiego (codziennie w godz. 10-12). Zapisy pod nr 792 433 690.

Wstęp na wszystkie wydarzenia zaplanowane w Puławach i Nałęczowie jest bezpłatny.

RS

Te dzieci uciekły przed wojną. Sprawmy im odrobinę radości

WSPARCIE Pluszaki, lalki, samochodziki, kolorowanki, kredki, farbki, właściwie wszystko, co chorym dzieciom może umilić czas spędzony w szpitalu. Taką zbiórkę wolontariusze z Tomaszowa Lubelskiego prowadzą dla szpitala we Lwowie



Przez szpital we Lwowie przewijają się setki małych pacjentów, również takich, które ucierpiały w wyniku działań wojennych. – Sprawmy im odrobinę radości – apelują wolontariusze z Tomaszowa Lubelskiego.

FOT. SZPITAL WE LWOWIE



Na tamtejszym oddziale pediatrii stale przebywa ok. 200 pacjentów. Spora część z nich to dzieci, które do zachodniej Ukrainy uciekły ze swoimi mamami ze wschodniej części kraju. – O pomoc zwróciła się do nas pani dyrektor szpitala we Lwowie. Nie mogliśmy odmówić – tłumaczy Ewa Piwko-Witkowska, szefowa Lokalnej Grupy Działania „Roztocze Tomaszowskie”, która jako wo-

lontariuszka wraz z innymi mieszkańcami Tomaszowa pomaga Ukraińcom od początku wojny.

Zbiórka ruszyła natychmiast. Potrwa do końca sierpnia. Ale jeśli w najbliższych dniach już część zabawek dla dzieci uda się zebrać, to w następny weekend pojadą do Lwowa. – Bo wybieramy się za Kijów; do wioski, gdzie zostali ludzie pozbawieni właściwie jakiegokolwiek pomocy – mówi Piwko-Witkowska.

Jeśli więc ktoś chciałby do zbiórki się przyłączyć, może dary przynosić do jednego ze wskazanych punktów. To m.in. UM w Tomaszowie Lubelskim, siedziba LGD „Roztocze Tomaszowskie”, Hotel Ibis, Zajazd Valentino, Stołówka „Warsztat Smaku”, ale również sklep Inter-Auto w Lubyczy Królewskiej czy Kancelaria Adwokacka Piotra Swachy w Biłgoraju.

AK

Stolica Języka Polskiego

SZCZEBRZESZYN To już ósma edycja wydarzenia, które co roku ściąga do Szczecbrzeszyna pasjonatów książek i słowa, ale też pisarzy, artystów i językoznawców. Zgodnie z tradycją, pierwszy dzień Festiwalu Stolica Języka Polskiego został zorganizowany w Zamościu



FOT. ANNA SZEWC

Impreza została zorganizowana na Rynku Wodnym. Tutaj na początek odbyło się spotkanie z Anną Bańkowską, tłumaczką literatury anglojęzycznej, która w Zamościu opowiadała m.in. o swoim przekładzie serii powieści Lucy Maud Montgomery. W wersji tłumaczeń Bańkowskiej główna bohaterka nie jest już np. „Anią z Zielonego Wzgórza”, ale „Anne z Zielonych Szczytów”.

Publiczność miała też okazję wysłuchania opowieści zamojskich przewodników ze Stowarzyszenia Turystyka z Pasją, którzy z pasją opowiadali o smakach Zamościa,

a swoich słuchaczy częstowali cecubarzami.

W programie dnia zamojskiego Festiwalu Stolica Języka Polskiego znalazły się też m.in. rozmowy o publikacji poświęconej 140 latom funkcjonowania straży pożarnej w Zamościu, propagandzie i jej języku, a także o tym, jak pisać o wojnie. Na wieczór zaplanowano zaś widowisko poetycko-muzyczne „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” z aktorką Dominiką Ostalską oraz koncert „Włodzimierz Nahorny. Jego portret” z udziałem Magdy Umer.

Od poniedziałku festiwal przenosi się do Szczecbrzeszy-

na. Potrwa tam aż do soboty. Patronem tegorocznej edycji jest Miron Białoszewski.

W programie (szczegółowy dostępny na stolicajezykapolskiego.pl), jak zawsze wiele spotkań autorskich z wybitnymi i lubianymi pisarzami, a także poświęconych nowościom wydawniczym. Ze względu na sytuację w Ukrainie, do Szczecbrzeszyna zaproszono również pisarki i pisarzy ukraińskich. A pasmo językowe odbędzie się pod hasłem „Wyłącz nienawiść, włącz empatię”. Z myślą o najmłodszych otwarta zostanie Mała Stolica Języka Polskiego.

AK

P R O M O C J A

LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadżety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.

Miał być „minister”, a nie ma oszczędności

PULAWY 87-letnia mieszkanka Puław przekazała nieznanym osobom całe oszczędności, prawie 150 tys. zł. Najpierw przez balkon wyrzuciła gotówkę, którą miała w domu. Następnie opróżniła konto, a jego zawartość oddała oszustom. Sądziła, że współpracuje z policją, prokuraturą i rządem

Wczwartek na puławską komendę policji zgłosiła się 87-latką i powiadomiła, że padła ofiarą oszustów. Zaczęło się od odebrania telefonu stacjonarnego. Dzwonił nieznany jej mężczyzna, który podał się za policjanta. Domniemany funkcjonariusz przekonywał staruszkę, że trwa specjalna akcja polegająca na zabezpieczaniu pieniędzy przed oszustami. Do rozmowy po chwili włączył się kolejny mężczyzna, który podał się za prokuratora i uwiarygodnił swojego przedmówcę. Obydwaj twierdzili, że oszczędności puławianki są zagrożone. Zarówno te zgromadzone na koncie, jak i gotówka trzymana w domu.

87-latką uwierzyła i zastosowała się do wydawanych

poleceń. Najpierw zebrała to, co miała pod ręką.

W domu trzymała 47 tysięcy złotych w gotówce, które zapakowała do reklamówki i wyrzuciła przez balkon. Następnie udała się do banku. Z konta wypłaciła 50 tys. zł i wróciła do domu. Te pieniądze wkrótce również wyfrunęły z balkonu. Następnego dnia sytuacja się powtórzyła. Kobieta znów pojawiła się w banku i wypłaciła kolejne 50 tys. zł. Gdy zaniepokojona kasjerka zapytała, czy wszystko w porządku, staruszka, zgodnie z otrzymaną instrukcją skłamała, że buduje grobowiec. Tym razem reklamówkę z pieniędzmi zostawiła na wycieraczkę przed drzwiami swojego mieszkania.

Po wszystkich oszuści wmówili 87-latce, że za swoją postawę i pomoc w akcji otrzyma oficjalne

podziękowania od ministra. Przedstawiciel rządu miał osobiście odwiedzić staruszkę, a następnie zwrócić jej pieniądze. Gdy do środy szef resortu sprawiedliwości się nie zjawił, kobieta postanowiła upomnieć się o zwrot środków udając się na prawdziwą komendę policji przy ul. Wojska Polskiego w Puławach. Tam dowiedziała się prawdy.

– Pamiętajmy o tym, że policjant, prokurator, czy inny urzędnik państwowy nigdy nie zadzwoni z prośbą o wykonanie przelewu, zaciągnięcie kredytu lub przekazanie pieniędzy. Nie informuje również telefonicznie o prowadzonych działaniach. W przypadku jakichkolwiek podejrzeń należy dzwonić na numer alarmowy 112 – przypomina kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

RS

Te dzieci uciekły przed wojną. Sprawmy im odrobinę radości

WSPARCIE Pluszaki, lalki, samochodziki, kolorowanki, kredki, farbki, właściwie wszystko, co chorym dzieciom może umilić czas spędzony w szpitalu. Taką zbiórkę wolontariusze z Tomaszowa Lubelskiego prowadzą dla szpitala we Lwowie



Przez szpital we Lwowie przewijają się setki małych pacjentów, również takich, które ucierpiały w wyniku działań wojennych. – Sprawmy im odrobinę radości – apelują wolontariusze z Tomaszowa Lubelskiego.

FOT. SZPITAL WE LWOWIE



Na tamtejszym oddziale pediatrii stale przebywa ok. 200 pacjentów. Spora część z nich to dzieci, które do zachodniej Ukrainy uciekły ze swoimi mamami ze wschodniej części kraju. – O pomoc zwróciła się do nas pani dyrektor szpitala we Lwowie. Nie mogliśmy odmówić – tłumaczy Ewa Piwko-Witkowska, szefowa Lokalnej Grupy Działania „Roztocze Tomaszowskie”, która jako wo-

lontariuszka wraz z innymi mieszkańcami Tomaszowa pomaga Ukraińcom od początku wojny.

Zbiórka ruszyła natychmiast. Potrwa do końca sierpnia. Ale jeśli w najbliższych dniach już część zabawek dla dzieci uda się zebrać, to w następny weekend pojadą do Lwowa. – Bo wybieramy się za Kijów; do wioski, gdzie zostali ludzie pozbawieni właściwie jakiegokolwiek pomocy – mówi Piwko-Witkowska.

Jeśli więc ktoś chciałby do zbiórki się przyłączyć, może dary przynosić do jednego ze wskazanych punktów. To m.in. UM w Tomaszowie Lubelskim, siedziba LGD „Roztocze Tomaszowskie”, Hotel Ibis, Zajazd Valentino, Stołówka „Warsztat Smaku”, ale również sklep Inter-Auto w Lubyczy Królewskiej czy Kancelaria Adwokacka Piotra Swachy w Biłgoraju.

AK

Stolica Języka Polskiego

SZCZEBRZESZYN To już ósma edycja wydarzenia, które co roku ściąga do Szczecbrzeszyna pasjonatów książek i słowa, ale też pisarzy, artystów i językoznawców. Zgodnie z tradycją, pierwszy dzień Festiwalu Stolica Języka Polskiego został zorganizowany w Zamościu



FOT. ANNA SZEWC

Impreza została zorganizowana na Rynku Wodnym. Tutaj na początek odbyło się spotkanie z Anną Bańkowską, tłumaczką literatury anglojęzycznej, która w Zamościu opowiadała m.in. o swoim przekładzie serii powieści Lucy Maud Montgomery. W wersji tłumaczeń Bańkowskiej główna bohaterka nie jest już np. „Anią z Zielonego Wzgórza”, ale „Anne z Zielonych Szczytów”.

Publiczność miała też okazję wysłuchania opowieści zamojskich przewodników ze Stowarzyszenia Turystyka z Pasją, którzy z pasją opowiadali o smakach Zamościa,

a swoich słuchaczy częstowali cecularzami.

W programie dnia zamojskiego Festiwalu Stolica Języka Polskiego znalazły się też m.in. rozmowy o publikacji poświęconej 140 latom funkcjonowania straży pożarnej w Zamościu, propagandzie i jej języku, a także o tym, jak pisać o wojnie. Na wieczór zaplanowano zaś widowisko poetycko-muzyczne „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” z aktorką Dominiką Ostalską oraz koncert „Włodzimierz Nahorny. Jego portret” z udziałem Magdy Umer.

Od poniedziałku festiwal przenosi się do Szczecbrzeszy-

na. Potrwa tam aż do soboty. Patronem tegorocznej edycji jest Miron Białoszewski.

W programie (szczegółowy dostępny na stolicajezykapolskiego.pl), jak zawsze wiele spotkań autorskich z wybitnymi i lubianymi pisarzami, a także poświęconych nowościom wydawniczym. Ze względu na sytuację w Ukrainie, do Szczecbrzeszyna zaproszono również pisarki i pisarzy ukraińskich. A pasmo językowe odbędzie się pod hasłem „Wyłącz nienawiść, włącz empatię”. Z myślą o najmłodszych otwarta zostanie Mała Stolica Języka Polskiego.

AK

P R O M O C J A

LUBISZ ZAPACH NEWSA O PORANKU?



Zamawiając prenumeratę na wrzesień w cenie 44 zł otrzymasz prenumeratę e-wydania za 1 zł

W prezencie również gadżety od Dziennika Wschodniego!

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH. Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza. Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800. Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 września 2022 r.

Miał być „minister”, a nie ma oszczędności

PULAWY 87-letnia mieszkanka Puław przekazała nieznanym osobom całe oszczędności, prawie 150 tys. zł. Najpierw przez balkon wyrzuciła gotówkę, którą miała w domu. Następnie opróżniła konto, a jego zawartość oddała oszustom. Sądziła, że współpracuje z policją, prokuraturą i rządem

Wczwartek na puławską komendę policji zgłosiła się 87-latką i powiadomiła, że padła ofiarą oszustów. Zaczęło się od odebrania telefonu stacjonarnego. Dzwonił nieznany jej mężczyzna, który podał się za policjanta. Domniemany funkcjonariusz przekonywał staruszkę, że trwa specjalna akcja polegająca na zabezpieczaniu pieniędzy przed oszustami. Do rozmowy po chwili włączył się kolejny mężczyzna, który podał się za prokuratora i uwiarygodnił swojego przedmówcę. Obydwaj twierdzili, że oszczędności puławianki są zagrożone. Zarówno te zgromadzone na koncie, jak i gotówka trzymana w domu.

87-latką uwierzyła i zastosowała się do wydawanych

poleceń. Najpierw zebrała to, co miała pod ręką.

W domu trzymała 47 tysięcy złotych w gotówce, które zapakowała do reklamówki i wyrzuciła przez balkon. Następnie udała się do banku. Z konta wypłaciła 50 tys. zł i wróciła do domu. Te pieniądze wkrótce również wyfrunęły z balkonu. Następnego dnia sytuacja się powtórzyła. Kobieta znów pojawiła się w banku i wypłaciła kolejne 50 tys. zł. Gdy zaniepokojona kasjerka zapytała, czy wszystko w porządku, staruszka, zgodnie z otrzymaną instrukcją skłamała, że buduje grobowiec. Tym razem reklamówkę z pieniędzmi zostawiła na wycieraczkę przed drzwiami swojego mieszkania.

Po wszystkich oszuści wmówili 87-latce, że za swoją postawę i pomoc w akcji otrzyma oficjalne

podziękowania od ministra. Przedstawiciel rządu miał osobiście odwiedzić staruszkę, a następnie zwrócić jej pieniądze. Gdy do środy szef resortu sprawiedliwości się nie zjawił, kobieta postanowiła upomnieć się o zwrot środków udając się na prawdziwą komendę policji przy ul. Wojska Polskiego w Puławach. Tam dowiedziała się prawdy.

– Pamiętajmy o tym, że policjant, prokurator, czy inny urzędnik państwowy nigdy nie zadzwoni z prośbą o wykonanie przelewu, zaciągnięcie kredytu lub przekazanie pieniędzy. Nie informuje również telefonicznie o prowadzonych działaniach. W przypadku jakichkolwiek podejrzeń należy dzwonić na numer alarmowy 112 – przypomina kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

RS



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Motozłaz i ocena techniki jazdy

WYDARZENIE W Świdniku odbył się pierwszy etap IX Motozłazu czyli Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych. Uczestnicy wydarzenia zgromadzili się na terenach zielonych przy Urzędzie Miasta, gdzie mieszkań-

cy Świdnika mogli podziwiać zabytkowe maszyny.

– Przyjechałem MW-650 który jest typowo wojskowym motocyklem. Został wyprodukowany w Ukrainie w 1983 roku. Pojemność silnika to 650 ccm – mówi Ka-

zimierz Masłowski, uczestnik Motozłazu.

– Zorganizowaliśmy czwartą rundę eliminacji ogólnopolskich mistrzostw na zlecenie Polskiego Związku Motorowego. Wydarzenie zostało

podzielone na dwa dni eliminacji. Dziś jesteśmy w Świdniku, a w sobotę w Lubartowie oraz Sernikach – mówi Krzysztof Paciewicz z Federacji Zmotorowanych, organizator wydarzenia.

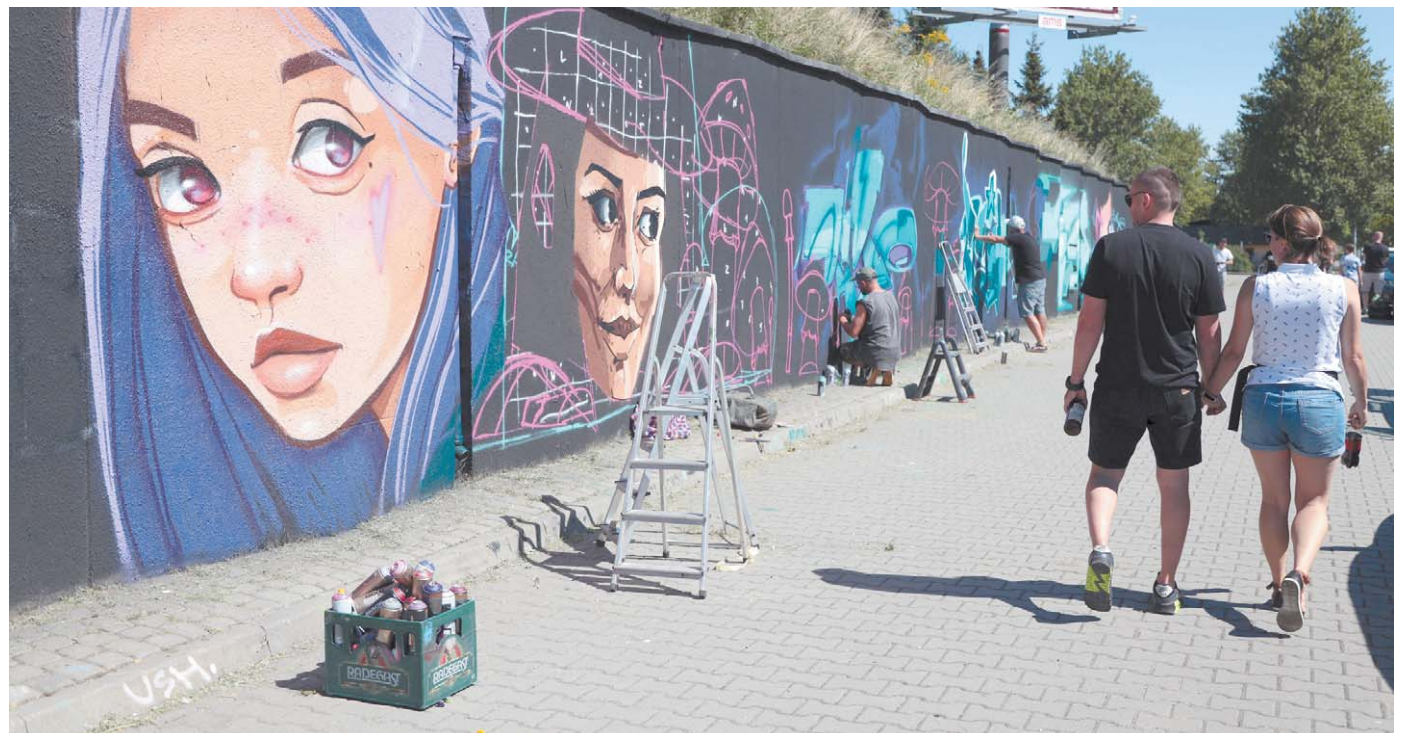
Następnie odbyła się uroczysta parada, która przejechała ulicami Wyszyńskiego, Racławicką, Lotników Polskich, Niepodległości oraz Koszyców. Przejazd nie był jedyną atrakcją jakie przy-

gotowali organizatorzy: na marketowym parkingu była konkurencja polegająca na ocenie techniki jazdy zabytkowym motocyklem. W wydarzeniu wzięło udział 63 ekipy.

PM

Za rok trzeba szukać dłuższej ściany

WYDARZENIE Około 50 osób wzięło udział w Meeting of Styles, polskiej odsłonie największego na świecie festiwalu poświęconego graffiti. Impreza w Lublinie gościła po raz dwunasty



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

W niedzielę artyści po kilku latach wrócili na widoczną od strony ul. Zana ścianę przy dawnym stoku narciarskim na Globusie. Kolorowe obrazy pojawiły się także na

pobliskich garażach przy ul. Kazimierza Wielkiego. Z kolei w sobotę prace powstawały na specjalnie przygotowanych konstrukcjach obok galerii SKENDE. W tym roku w festiwalu wzięli udział writerzy z całej

Polski, m.in. Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Częstochowy, Radomia czy Nowego Sącza.

– Wśród nich byli stali bywalcy, którzy są z nami co roku, ale też tacy, którzy gościli u nas po raz pierwszy.

Tegoroczna edycja wyszła na plus, dopisała pogoda i atmosfera, choć byliśmy trochę ograniczeni ilością miejsca. Dlatego liczymy, że w przyszłym roku będziemy mogli wrócić na mury przy przedłużeniu al. Solidarno-

ści, by znowu móc zaprosić ponad 200 gości. Chętnych do przyjazdu na pewno nie zabraknie – zapowiada Łukasz Kuziora, organizator Meeting of Styles.

Jednym z wydarzeń towarzyszących festiwalowi był

wernisaż wystawy Grzegorza Łodeja aka Komart. Prace ilustratora ze Starachowic do końca września będzie można oglądać w Pracowni Otwartej LuCreate (w godz. 10-15 od poniedziałku do piątku).

(TOMA)

Balony, festyn i żyroskop trzyosiowy



FOT. AEROSTAT (2), PIOTR MICHAŁSKI

W GÓRĘ Już po raz 17. odbyły się Międzynarodowe Zawody Balonowe - Nałęczów 2022. W zawodach wzięło udział 15 ekip w tym 14 z Polski i jedna z Węgier. Pierwsze zmagania można było oglądać już w czwartek,

piątek był dniem zawodów zakończony pokazem nocnym. Sobota zaś obfitowała w atrakcje naziemne. – Przyjeżdżamy do Nałęczowa co roku na pokazy balonów. Czekamy na tę imprezę cały rok. Przed pandemią byli-

śmy w Kapadocji, tam też są poranne loty pięknych balonów, chociaż jednak wolimy te nałęczowskie – mówi z uśmiechem pan Stanisław z Olsztyna.

Wśród atrakcji był również festyn lotniczy: wystawa sta-

tyczna Muzeum Sił Powietrznych i Wojskowej Akademii Lotniczej w Dęblinie, pokaz kolekcji modeli Marka Ławrynowicza. – Na festynie promujemy naszą uczelnię, prezentujemy żyroskop trzyosiowy, na którym można

próbować swoich sił. Mamy tu również dwa śmigłowce Robinson R-44 i Cabi G2, na których na co dzień latamy – mówi Kamil Kiciński, starszy szeregowy, student pierwszego roku Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Zwycięzcami Międzynarodowych Zawodów Balonowych – Nałęczów 2022 zostali:

1. Sławomir Jurkiewicz
2. Mikołaj Gomółka
3. Bartłomiej Pyza

PM

Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krasnymstawie,
ul. Okrzei 25, 22-300 Krasnystaw, tel. 82 576 28 11,
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY OFERT NA
**wykonanie pomiarów elektrycznych 24 budynków
mieszkalnych i lokali usługowo-handlowych**

Zainteresowani mogą uzyskać bliższe informacje oraz otrzymać specyfikację przetargową w biurze Spółdzielni przy ul. Okrzei 25, tel. **82 576 28 11**, bądź na stronie internetowej Spółdzielni: www.ksmkrasnystaw.pl
Termin składania ofert do dnia 22-08-2022r. godz. 9.00.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty,
jak również prowadzenia dodatkowych rokowań i prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

in170

WÓJT GMINY ŁOPIENNIK GÓRNY

informuje, że na stronie internetowej Urzędu Gminy www.lopiennikgorny.pl, Biuletynie Informacji Publicznej www.uglopiennikgorny.pl, bip.e-zeto.eu, i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy **wywiezione jest** na okres 30 dni począwszy od dnia 8 sierpnia 2022 r. **ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę n/w nieruchomości rolnych na okres 5 lat. Borowica działka 3773, Dobryniów działka 252/3, Łopiennik Górny działka 1728, Żulin działka 278/2, 287/2.** Dodatkowe informacje o powyższych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy Łopiennik Górny, telefonicznie nr (82) **577-31-23 wew. 51** lub drogą e-mail: urzed@lopiennikgorny.pl od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.00.

in171

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Łublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

b10031

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza: LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

100522L01.A

MOTORYZACJA

KUPNO



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/b10009a

AUTO, motocykl z PRL
kompletne, zadbane np.
syrena, warszawa, wołga,
zaporożec, fiat 125P, mikrus,
WSK, WFM, junak, osa i inne.
Tel. 608 097 274.

099822L01.A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.). Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

078022L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

098622L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01.A

tel. 81
46 26 820

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**masz
firmę?**



Zamów
Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/b100024

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

GM-SN-I.7125.1.4.2022

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 8 sierpnia 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz lokali mieszkalnych, lokali użytkowych i garaży (nr GM-SN-I.7125.1.4.2022), stanowiących własność Gminy Lublin, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców zgodnie z uchwałami Rady Miasta Lublin nr 466/XI/2019 z dnia 21 listopada 2019 roku, nr 188/VIII/2003 z dnia 26 czerwca 2003 roku (z późn. zm.), nr 883/XXXVIII/2006 z dnia 23 lutego 2006 roku (z późn. zm.) i nr 366/XVI/2004 z dnia 4 marca 2004 roku (z późn. zm.).

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U z 2021 r., poz. 1899, t.j.) – mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in166

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

[f/MptRadioTaxi919](https://www.facebook.com/MptRadioTaxi919)

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Udane inauguracje

W sobotę sezon rozpoczęli nasi trzeciolicowcy. Na dzień dobry wygrane zanotowały: Lublinianka i Avia Świdnik. Z kolei Chelmska zremisowała u siebie z Podlasem



Azoty znowu górą

Azoty Puławy mają za sobą dwa kolejne sparingi. Drużyna Roberta Lisa pokonała: Handball Stal Mielec 29:20, a następnie Piotrkowianina 31:27



Gdzie te zwycięstwa?

PIŁKA NOŻNA Nie tak miał wyglądać początek sezonu w wykonaniu naszych drużyn. Górnik Łęczna w czwartej kolejce Fortuna I Ligi zdobył drugi punkt w starciu z Resovią (1:1). Piłkarze Motoru w sobotę przegrali za to na wyjeździe z GKS Jastrzębie 1:2. I też do tej pory uzbierali ledwie dwa „oczka”. Efekt? Na razie ekipy z Łęcznej i Lublina zajmują odległe miejsca w tabeli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Podopieczni Marcina Prasola na początku nowych rozgrywek mają sporo problemów. Po pierwsze z koncentracją, bo licząc także ostatni mecz kontrolny tracili gole w pierwszych 10 minutach cztery razy z rzędu. W sobotę wreszcie się poprawili, bo przegrywali „dopiero” od 45 minuty. Defensywa to jedno. Druga sprawa, to wypracowanie klarownych sytuacji. A tych przy okazji spotkania z Resovią też za wiele nie było. Po przerwie zielono-czarni doprowadzili do remisu, ale później, jeżeli któraś z drużyn była bliżej wygranej, to zdecydowanie goście.

Górnik chwilowo jest tuż nad kreską, ale Macieja Gostomskiego i spółkę czeka teraz bardzo trudny tydzień. Najpierw, w czwartek będzie wyjazdowe spotkanie z Ruchem Chorzów. „Niebiescy” mimo że są beniaminkiem, to w trzech pierwszych meczach zanotowali: dwa zwycięstwa i remis. A swoje spotkanie czwartej serii gier rozegrają dopiero dzisiaj. Z kolei w niedzielę do Łęcznej przyjedzie jeden z faworytów do awansu, czyli Arka Gdynia z Januszem Golem i Bartoszem Rymaniakiem w składzie. Rywale na razie nie zachwycają, ale o punkty nie będzie łatwo.

Motor po dobrym, ale przegranym meczu w Polkowicach naprawdę nieźle rozpoczął spotkanie z kolejnym spadkowiczem – GKS Jastrzębie. Różnica była taka, że żółto-biało-niebiescy swoją przewagę tym razem udokumentowali golem. Jak się jednak okazało, to też było za mało, żeby wracać do domu chociaż z jednym „oczkiem”. Rywale wyrównali przed przerwą, a w drugiej połowie przechylili szalę na swoją stronę.

O ile w pierwszej części zawodów drużyna Stanisława Szpyrki dominowała i miała kolejne sytuacje, to po przerwie brakowało już „setek”. A do tego lublinianie popełniali katastrofalne błędy w defensywie. Przed przerwą źle wyprowadzili piłkę spod swojej bramki, a szybko po zmianie stron bramkarz Motoru w prostej sytuacji „wypluł” piłkę, a następnie sprokurował rzut karny. Gospodarze nie mieli litości i „prezenty” od przeciwnika zamieniali na gole.

A to oznacza, że już po czterech kolejkach jeden z faworytów do awansu traci do lidera z Polkowic aż osiem punktów. W środę na Arenie Lublin zamelduje się KKS Kalisz, czyli były pracodawca trenera Szpyrki, który w sobotę potrafił urwać u siebie punkty Górnikowi. Zresztą zwycięstwo stracił dopiero w doliczonym czasie gry, po tym, jak goście wyrównali na 2:2. A w niedzielę będzie kolejny wyjazd, tym razem do Siedlec. Tamtejsza Pogoń, jak zwykle jest nieobliczalna. Po czterech kolejkach ma już na koncie trzy porażki, ale i jedno zwycięstwo, dlatego w tabeli jest wyżej od Motoru. Jeżeli żółto-biało-niebiescy za tydzień też nie będą mieli na koncie ani jednej pełnej puli, to sytuacja zacznie się robić nieciekawa.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI



FOT. MOTOR LUBLIN

POWIEDZIELI PO MECZU

Tomasz Grzegorzczak (trener Resovii)

– Przeciwnikowi Górnikowi zespół pokazał, że potrafi grać atrakcyjną piłkę i długimi fragmentami zdominowaliśmy przeciwnika na jego boisku. Kibice zobaczyli dwie piękne bramki, a moim zdaniem z przebiegu meczu to mój zespół miał lepsze szanse by zdobyć trzy punkty. Brakuje nam jeszcze konsekwencji, ale cały czas nad tym pracujemy. W meczu z Górnikiem zrobiliśmy krok do przodu i chcę pogratulować mojej drużynie za dobrą organizację w obronie. Górnik poza dwoma sytuacjami nie był w stanie nam zagrozić. Szanujemy zdobyty w Łęcznej punkt i zabieramy go ze sobą do Rzeszowa. Przed nami kolejny mecz ligowy z Arką Gdynia. Czekaj nas potężne zadanie.

Marcin Prasol (trener Górnika)

– Myślę, że remis jest sprawiedliwym wynikiem, chociaż chcieliśmy grać o trzy punkty. Sytuację miała każda z drużyn. W pierwszej połowie zabrakło nam agresji, zdecydowania i walki o drugą piłkę. Do tego mieliśmy głupie straty. Nad tym musimy cały czas pracować, poprawiać to i zmieniać w naszej grze.

Łukasz Szramowski (zawodnik Górnika)

– Odczuwamy duży niedosyt. Powiedzieliśmy sobie w szatni, że to nie jest zdobyty jeden punkt, tylko dwa stracone. Pierwsze 30 minut dobrze wyglądało, później Resovia troszeczkę na nas ruszyła. Nie ma co owijać w bawełnę, że w drugiej połowie to Resovia była lepsza. Złe weszliśmy w drugą połowę i straciliśmy dwa punkty. To jest nowy zespół, bardzo dużo zawodników odeszło i wielu przyszło. Cały czas próbujemy stworzyć własny sposób gry. Z meczu na mecz jest coraz lepiej, ale jeszcze to nie jest to, czego chcemy. Jednak mam nadzieję, że w następnym meczu będzie coraz lepiej. (BS)

Górnik nadal bez wygranej

FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna zremisował na swoim stadionie z Resovią 1:1. Tym razem zielono-czarni nie stracili bramki w początkowych minutach spotkania, ale rywale zaskoczyli ich zdobywając gola „do szatni”. W drugiej połowie gospodarzom udało się jednak wyrównać i zdobyć drugi punkt w tym sezonie

Bartosz Surman

Spotkanie z ekipą z Rzeszowa było czwartym meczem łęcznian w tym sezonie. Do tej pory zielono-czarni nie mogli jednak być zadowoleni ze swojej postawy, bo w trzech meczach dopisali ledwie jeden punkt, a do tego w każdym ze spotkań tracili bramkę w początkowych minutach.

– Dużą rolę odgrywa „mental”. Chłopaki wychodzą na boisko i nie są do końca skoncentrowani w pierwszych minutach. Jest to do poprawy, ale trzeba mieć świadomość, że nie jest to proste. Nie ma na to ćwiczenia piłkarskiego, to siedzi w głowach. Mam jednak nadzieję, że już to wyeliminowaliśmy – mówił przed meczem Paweł Babiarz, asystent Marcina Prasola cytowany przez klubowy portal.

Tym razem piłkarze Górnika weszli w mecz na odpowiednim poziomie koncentracji i nie dali się zaskoczyć w początkowych minutach. Warto jednak zaznaczyć, że pierwsza część meczu nie obfitowała w sytuacje podbramkowe. Najlepszą ze strony gospodarzy miał Damian Gąska, a jego strzał głową z dużym trudem zdołał obronić Branislav Pindroch.

Kiedy wydawało się, że pierwsza połowa zakończy się bezbramkowym remisem ładną indywidualną akcją prawą stroną przeprowadził



Po czterech kolejkach Górnik ma na koncie tylko dwa punkty

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Bruno Garcia Marcate. Brazylijczyk zbiegł z piłką w stronę pola karnego gospodarzy i oddał mocny strzał z lewej nogi. Maciej Gostomski próbował zatrzymać piłkę, ale ta wpadła do bramki, po tym, jak odbiła się jeszcze od słupka.

Łęcznianie wyszli na drugą część spotkania z dużym animuszem. I już kilka chwil po wznowieniu gry doprowadzili do remisu. Po rzucie różnym piłka spadła tuż przed polem karnym pod nogi Łukasza Szramowskiego, a ten niewiele się zastanawiając, oddał kapitalny strzał w okienko bramki

przyjezdnych. Rzeszowianie mogli odpowiedzieć golem w 57 minucie, kiedy po rzucie różnym mocny strzał głową oddał Karol Chuchro. Gostomski spisał się jednak fantastycznie i sparował piłkę ponad poprzeczkę. Dziesięć minut później z dystansu strzelał Radosław Adamski, ale i tym razem bramkarz Górnika nie dał się zaskoczyć i mecz zakończył się podziałem punktów.

Kolejna szansa zielono-czarnych na pierwszy komplet punktów w tym sezonie nadarzy się już w czwartek. Tym razem piłkarze trenera Marcina Prasola zagrają na

wyjeździe z beniaminkiem Fortuna I Ligi – Ruchem Chorzów.

Górnik Łęczna – Resovia 1:1 (0:1)**Bramki:** Szramowski (49) – B. Garcia (45).**Górniki:** Gostomski – Krykun, Zbozień, Biernat, Dziwniel (80 Lobato), Turek (65 Łychowydło) – Gąska, Serrano, Kryeziu (86 Grzeszczyk), Szramowski (80 Pierzak) – Podliński.**Resovia:** Pindroch – Chuchro, Kubowicz, Kwiecień – Adamski (82 Morys), Krasa, Mikulec (75 Antonik), Mróz (82 Wasiluk), Kaka-hur – B. Garcia, Górski (65 Wojciechowski).**Żółte kartki:** Biernat, Pierzak – Kubowicz, Morys, Chuchro.**Sędziował:** Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Sięgnęli po doświadczenie

FORTUNA I LIGA Tuż przed meczem z Resovią zielono-czarni ogłosili pozyskanie kolejnego zawodnika. Z klubem z Łęcznej w piątek związał się Damian Zbozień

Nowy piłkarz łęczyńskiej drużyny urodził się 25 kwietnia 1989 roku w Limanowej. W swojej karierze 33-letni obrońca występował w klubach takich jak: Arka Gdynia, Zagłębie Lubin, GKS Bełchatów, Amkar Perm, Piast Gliwice i Sandecja Nowy Sącz. Ostatnie dwa sezony spędził za to w ekstraklasowej Wiśle Płock. W PKO BP Ekstraklasie rozegrał łącznie 238 meczów i zdobył w nich 15 bramek. Do tego doświadczony obrońca może pochwalić się zdobyciem Pucharu Polski i dwoma Superpucharami, które wywalczył będąc zawodnikiem Arki. Zbozień z Górnikiem związał się umową do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. – Jestem pozytywnie nastawiony do wyzwania, które mnie tutaj czeka i w pełni przekonany do projektu, który został mi przedstawiony przez władze klubu. Trzymajcie za nas kciuki i widzimy się na stadionie – powiedział nowy nabytek zielono-czarnych cytowany przez klubowy portal. (BS)



Damian Zbozień został nowym piłkarzem Górnika Łęczna

FOT. GÓRNIK.ŁĘCZNA.PL

Nie dali rady w osłabieniu

PKO BP EKSTRAKLASA Jagiellonia nie wykorzystała atutu własnego boiska i przegrała z Radomiakiem tracąc gola w samej końcówce spotkania

Drużyna trenera Macieja Stolarczyka bardzo dobrze weszła w mecz, bo już w 12 minucie Marc Gual trafił na 1:0. Jednak pod koniec pierwszej części gry Mateusz Skrzypczak zobaczył drugą, a w konsekwencji czerwoną kartkę.

W drugiej połowie do głosu doszedł grający w przewadze Radomiak. Trzy minuty po upływie godziny gry do remisu z rzutu karnego doprowadził Filipe Nascimento. A kilka chwil później sędzia wyrzucił z boiska drugiego z graczy Jagi – Andrzeja Trubebę. Goście mając przewagę dwóch zawodników w końcówce zadali kolejny cios. W 90 minucie dobrą wrzutkę z prawej strony boiska skutecznie wykończył Maurides i trzy punkty pojechały do Radomia.

– Nikt nie zakładał takiego scenariusza, że mecz będziemy kończyć w dziewiątkę. Było dużo kontrowersji. Zepchnięcie do obrony wynikało z przewagi liczebnej przeciwnika. Boli nas fakt, że kończymy mecz bez punktów, ale przed nami starcie z Rakowem i do niego

będziemy się przygotowywać. Przed nami dużo pracy – powiedział po meczu Maciej Stolarczyk, trener Jagiellonii. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z trzech punktów, ponieważ były nam bardzo potrzebne. Jagiellonia w poprzednich spotkaniach grała bardzo dobrze i kreowała wiele sytuacji. W przerwie uczulałem swoich zawodników, żeby grali spokojnie. Nie chciałem też, żebyśmy popełniali głupie faule. W ostatnich minutach uśmiechnęło się do nas szczęście – dodał Mariusz Lewandowski, trener Radomiaka. (bs)

Jagiellonia Białystok – Radomiak Radom 1:2 (Gual 12 – Nascimento 63-karny, Maurides 90) ● **Lechia Gdańsk – Korona Kielce 0:1** (Nalepa 22-samobójcza) ● **Legia Warszawa – Piast Gliwice 2:0** (Muci 47, Mladenović 51) ● **Stal Mielec – Cracovia 2:0** (Pestka 43-samobójcza, Domański 59-karny) ● **Śląsk Wrocław – Widzew Łódź 0:0** ● **Warta Poznań – Pogoń Szczecin 1:2** (Zrelak 47 – Grosicki 22, Ivanov 25-samobój-

cza) ● **Zagłębie Lubin – Lech Poznań 1:1** (Łakomy 58 – Ishak 66-karny) ● **Górniki Zabrze – Raków Częstochowa** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Wisła Płock – Miedź Legnica** dzisiaj o 19.

1. Wisła	3	9	10-1
2. Cracovia	4	9	7-2
3. Pogoń	4	9	6-4
4. Stal	4	7	7-4
5. Korona	4	7	5-4
6. Legia	4	7	5-4
7. Raków	2	6	4-2
8. Śląsk	4	5	3-4
9. Zagłębie	4	5	2-3
10. Radomiak	4	5	4-6
11. Widzew	4	4	5-5
12. Górnik	2	3	3-2
13. Jagiellonia	4	3	3-5
14. Lechia	3	3	3-6
15. Warta	4	3	3-8
16. Miedź	2	1	2-3
17. Lech	3	1	2-6
18. Piast	3	0	0-5

13-14 sierpnia: Cracovia – Piast ● Górnik – Stal ● Korona – Warta ● Lech – Śląsk ● Miedź – Zagłębie ● Pogoń – Wisła ● Radomiak – Lechia ● Raków – Jagiellonia ● Widzew – Legia.

FORTUNA I LIGA

Górnik Łęczna – Resovia 1:1 (Łukasz Szramowski 49 – Bruno Garcia 45) ● **Arka Gdynia – Sandecja Nowy Sącz 1:1** (Karol Czubak 14 – Michał Marcjanik 90-samobójcza) ● **Odra Opole – Wisła Kraków 0:1** (Mateusz Młyński 47) ● **GKS Katowice – Zagłębie Sosnowiec 3:1** (Patrik Szwedzik 30, 46, Marcin Urynowicz 67 – Szymon Sobczak 65-karny) ● **GKS Tychy – Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:4** (Mateusz Czyżycki 45 – Bartosz Bernard 12, Tomasz Jodłowiec 52, Kamil Biliński 68, Maksymilian Sitek 90) ● **Skra Częstochowa – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 0:2** (Wiktor Biedrzycki 15, Kacper Karasek 66) ● **Chrobry Głogów – ŁKS Łódź 2:3** (Mateusz Bochnak 51, 90 – Pirulo 10-karny, 15, Mateusz Kowalczyk 76) ● **Puszcza Niepołomice – Chojniczanka Chojnice** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Stal Rzeszów – Ruch Chorzów** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18.

1. Wisła	4	10	4-0
2. Podbeskidzie	4	9	7-3
3. ŁKS	4	9	6-5
4. Ruch	3	7	4-0
5. Katowice	4	7	8-5
6. Zagłębie	4	7	7-5
7. Bruk-Bet	4	7	7-6
8. Puszcza	3	6	3-3
9. Arka	4	5	2-2
10. Stal	3	4	5-5
11. Sandecja	4	4	2-2
12. Chrobry	4	4	7-8
13. Skra	4	4	3-4
14. Tychy	4	4	5-7
15. Górnik	4	2	2-4
16. Resovia	4	2	2-5
17. Chojniczanka	3	1	2-6
18. Odra	4	0	3-9

9-11 sierpnia: Ruch – Górnik ● Chojniczanka – Stal ● ŁKS – Puszcza ● Bruk-Bet – Chrobry ● Podbeskidzie – Skra ● Zagłębie – Tychy ● Wisła – Katowice ● Resovia – Arka ● Odra – Sandecja.

W SKRÓCIE

Bez zmian
w podstawie

Mimo porażki w Polkowicach Stanisław Szpyrka był zadowolony z postawy swoich podopiecznych. Dlatego w kolejnym starciu z GKS Jastrzębie nie dokonał zmian w wyjściowym składzie Motoru. Ponownie od pierwszej minuty zagrali: Ezana Kahsay, Leszek Jagodziński, czy Piotr Kusiński. Już w przerwie szkolenowiec dokonał jednak dwóch roszad, bo jego zespół przegrywał 0:1. W szatni zostali: Mariusz Rybicki i Kusiński. Co ciekawe, ten pierwszy już po raz czwarty w tym sezonie został zmieniony. Dwukrotnie od razu po pierwszej połowie. 90 minut na murawie spędził tylko przy okazji spotkania drugiej kolejki z Olimpią Elbląg.

Powrót Gąsiora
i Zbiciaka

Marcel Gąsior opuścił wyjazd do Polkowic, ale na kolejne spotkanie znalazł się już w kadrze meczowej i od razu po przerwie pojawił się na murawie. Wśród rezerwowych pojawił się za to Bartosz Zbiciak, który do tej pory rozgrywał tylko mecze kontrolne w drugiej drużynie żółto-biało-niebieskich.

Michota i Rak
wypożyczeni

Zgodnie z zapowiedziami Motor oficjalnie pożegnał się w piątek z dwoma piłkarzami. Marcin Michota i Sebastian Rak trafili do beniaminka III ligi – Lublinianki na zasadzie wypożyczenia. Ten pierwszy ma się odbudować na Wieniawie i w każdej chwili jego wypożyczenie może zostać skrócone. – Jest szansa, że Marcin wróci do nas w przerwie zimowej – zapewnia trener Stanisław Szpyrka. Rak nie miał szans na grę w pierwszej drużynie i został zesłany do rezerwy, a w Lubliniance na pewno się przyda. Niewykluczone, że wkrótce z Motoru do drużyny Roberta Chmury przeniesie się jeszcze jakiś zawodnik żółto-biało-niebieskich. (LUKISZ)

Katastrofa w defensywie

EWINNER II LIGA Czwarty mecz ligowy, a Motor nadal nie ma na koncie ani jednego zwycięstwa.

W sobotę żółto-biało-niebiescy znowu dobrze rozpoczęli spotkanie, tym razem z GKS Jastrzębie. Lublinianie prowadzili 1:0, ale później popełniali proste błędy w defensywie i ostatecznie przegrali ze spadkowiczem z Fortuna I Ligi 1:2

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Drużyna Stanisława Szpyrki szybko ruszyła do ataku. I na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. Już w siódmej minucie na listę strzelców wpisał się Przemysław Szarek. W kolejnych fragmentach przeważali goście i mieli kolejne szanse na gole. Ezana Kahsay uderzał obok bramki, a sporo szumu na prawym skrzydle robił Filip Wójcik. W 21 minucie to właśnie „Wojo” huknął w krótki róg, ale bramkarz rywali zdołał odbić piłkę.

W 34 minucie Wójcik przeprowadził świetny rajd na prawym skrzydle i dograł do Mariusza Rybickiego, który jednak za mocno dośrodkował pod bramkę. Pięć minut później Motor miał naprawdę niezłą szansę, żeby podwyższyć na 2:0. Rybicki dostał podanie w pole karne i nie próbował sam kończyć akcji, tylko wyłożył futbolówkę do Leszka Jagodzińskiego. Ten ostatni uderzył jednak bardzo niecelnie.

GKS obudził się w końcówce. Najpierw świetnie spisał się Paweł Budzyński, który uratował swój zespół od straty bramki. Po chwili Daniel Stanclik główkował tuż obok słupka. Niestety, trzecia próba gospodarzy zakończyła się golem na 1:1. Motor fatalnie wyprowadzał piłkę spod swojej bramki. Przechwyt zaliczył Szymon Goluch, który dograł pod bramkę do Stanclika, a ten w sytuacji jeden na jeden z Budzyńskim kopnął do siatki. W 45 minucie mógł odpowiedzieć Jagodziński po zgraniu głową Kahsaya, ale znowu uderzył na wiat.

Druga odsłona? Trener Szpyrka od razu dokonał dwóch zmian. Na murawie pojawili się: Piotr Ceglaz i Marcel Gąsior, którzy zastąpili: Rybickiego i Piotra Kusińskiego. Niestety, zamiast 1:2 szybko było 2:1 i to po kuriozalnej sytuacji. W 51 minucie



Piłkarze Motoru znowu nie mieli po końcowym gwizdku powodów do radości

FOT. MOTOR LUBLIN

wydawało się, że Budzyński spokojnie złapie piłkę w narożniku swojej szesnastki. Wypuścił ją jednak z ręką, a z prezentu skorzystał Goluch, który w starciu z bramkarzem gości padł na murawę. Sędzia nie miał wyjścia, jak wskazać na „wapno”. Z 11 metrów nie pomylił się Stanclik i goście z Lublina znaleźli się w trudnej sytuacji.

Żółto-biało-niebiescy dominowali, ale bili głową w mur i wypracowanie klarownej sytuacji przychodziło im z trudem. Najlepszą w 82 minucie po centrze Rafała Króla miał Damian Sę-

dzikowski, ale jego „główkę” świetnie odbił Grzegorz Drazik. W końcówce Motor starał się atakować, ale gospodarze umiejętnie oddalali grę od swojej bramki. Goście mieli kilka stałych fragmentów gry jednak nie potrafili już doprowadzić do wyrównania.

Efekt? Po czterech kolejkach na koncie podopiecznych trenera Szpyrki są tylko dwa punkty. Już w środę na Arenie Lublin kolejne spotkanie ligowe. Tym razem z KKS Kalisz, czyli byłym klubem szkoleniowca Motoru.

GKS Jastrzębie – Motor Lublin 2:1
(1:1)

Bramki: Stanclik (41, 55-z karnego) – Szarek (7).

Jastrzębie: Drazik – Boruń, Kawula, Słodowy, Zacharczenko, Szkudlarek (33 Klimkiewicz), Lech, Wybraniec (60 Jadach), Wysiniński (60 Szymczak), Stanclik, Goluch (90 Pryka).

Motor: Budzyński – Rudol, Cichocki, Szarek, Wójcik, Jagodziński (74 Staszak), Rybicki (46 Ceglaz), Kusiński (46 Gąsior), R. Król, Rozmus (74 Żebrakowski), Kahsay (81 Sędzikowski).

Żółte kartki: Szkudlarek, Lech – Rozmus, Budzyński.

Sędziował: Dmytro Krywuszkin (Poznań).

Nie było możliwości,
żeby przegrać

EWINNER II LIGA Druga porażka z rzędu piłkarzy Motoru. Tym razem sposób na żółto-biało-niebieskich znalazł GKS Jastrzębie, który wygrał u siebie 2:1. Po końcowym gwizdku trener gości Stanisław Szpyrka przyznał, że jego piłkarze nie powinni przegrać, ale jednak jakimś cudem nie dopisali do swojego konta ani jednego „oczka”

Mecz rozpoczęliśmy dobrze. Strzeliliśmy szybko bramkę, dominowaliśmy na boisku i stwarzaliśmy kolejne sytuacje. Po jednej z nich sędzia nie odgwizdał ewidentnego karnego dla nas, którego mogliśmy zamienić na drugą bramkę – powiedział na konferencji prasowej po sobotnim spotkaniu opiekun klubu z Lublina.

– Niestety, tracimy dwa gole po błędach indywidualnych. Jedyne co mogę powiedzieć ze swojej strony, to przepraszać kibiców. Nie było możliwości, żeby tego meczu nie wygrać, a mimo wszystko stało się inaczej – dodaje Stanisław Szpyrka. A to oznacza, że nadal czeka na pierwsze ligowe zwycięstwo w roli szkoleniowca Motoru. Pod jego wodzą drużyna zanotowała jeden sukces – w ramach rundy wstępnej Pucharu Polski pokonała u siebie Śląsk II Wrocław 4:2. W lidze po czterech kolejkach ma bilans: dwa remisy i dwie porażki.

Jak sobotnie zawody ocenia trener rywali? – Jestem najbardziej zadowolony

z tego, że zawodnicy mogli celebrować zwycięstwo z naszymi kibicami, którzy fantastycznie nas wspierali przez całe spotkanie. I to mimo nienajlepszego początku. Znowu straciliśmy bramkę po stałym fragmencie w pierwszych 10 minutach. Potrafiliśmy jednak pokazać, że jako cały zespół od około 30 minut dążyliśmy do zwycięstwa. Zaangażowany był w to każdy z zawodników, który był na boisku i który przygotowywał się do wejścia – wyjaśnia Grzegorz Kurdziel.

– Jestem zadowolony z postawy zespołu i z tego, że nasza publiczność mogła zobaczyć pięciu młodzieżowców, a ci oprócz charakteru pokazali jakość. Mają w przyszłości szansę zrobić karierę, a my będziemy im pomagali. Jestem też zadowolony ze współpracy naszych napastników. Tego nam zabrakło w poprzednich meczach, bo w niektórych sytuacjach zachowywali się zbyt egoistycznie – wyjaśnia szkolenowiec GKS Jastrzębie.

(LUKISZ)

Górnik zgubił punkty

EWINNER II LIGA Po trzech zwycięstwach z rzędu remisem musiał się zadowolić lider tabeli. Zresztą Górnik Polkowice „oczko” przy okazji meczu z KKS Kalisz i tak uratował w ostatniej chwili

KKS prowadził już 2:0 i to do przerwy. Dwa razy na listę strzelców wpisał się Piotr Giel.

W drugiej połowie najpierw karnego wykorzystał jednak Mariusz Idzik i goście cały czas mieli nadzieję, że nie zakończą zawodów z pustymi rękami. W 90 minucie po dośrodkowaniu z lewego skrzydła pechową interwencję zaliczył Mateusz Gawlik, który wpakował piłkę do własnej bramki. Można powiedzieć, że dobrze radzą sobie byli piłkarze naszych klubów. Aron Stasiak właśnie zaliczył trzecie trafienie dla Olimpii Elbląg w czwartym meczu. Tym razem zapewnił swojej drużynie trzy „oczka” w wyjazdowym starciu z Pogonią Siedlce.

Trzy gole ubierał już w obecnych rozgrywkach Maciej Firlej. Były snajper Motoru najpierw zmarnował w meczu z Zagłębiem II Lubin rzut karny, ale odkupił winy w 52 minucie, kiedy ustalił wynik spotkania na 2:0. Drugie trafienie dla Polonii Warszawa zaliczył za to Michał Fidziukiewicz. Jego gol dał jednak „Czarnym Koszulom” tylko remis we Wrocławiu.

(LUKISZ)

GKS Jastrzębie – Motor Lublin 2:1 (Stanclik 41, 55-z karnego – Szarek 7) • **KKS 1925 Kalisz – Górnik Polkowice 2:2** (Giel 1, 45-z karnego – Idzik 62-z karnego, Gawlik 90-samobójcza) • **Pogoń Siedlce – Olimpia Elbląg 0:1** (Stasiak 82) • **Stomil Olsztyn – Garbarnia Kraków 2:2** (Karlikowski 21, Teclaw 87-z karnego – Karbownik 11, Teclaw 54-samobójcza) • **Śląsk II Wrocław – Polonia Warszawa 1:1** (Bergier 90 – Fidziukiewicz 83) • **Znicz Pruszków – Zagłębie II Lubin 2:0** (Pomorski 50, Firlej 52) • **Wisła Puławy – Radunia Stężyca 1:0** (Ednilson 45) • **Hutnik Kraków – Siarka Tarnobrzeg 6:0** (Serafin 28, 33, Świątek 43, 45-obie z karnych, Assinor 73, Kielis 89) • **Lech II Poznań – Kotwica Kołobrzeg 2:3** (Cywka 9-z karnego, Wilak 43 – Goncerz 52-z karnego, Cywiński 76, Murawski 90).

1. Górnik	4	10	7-2
2. Kotwica	4	10	7-3
3. Wisła	4	9	8-4
4. Hutnik	4	7	10-5
5. Jastrzębie	4	7	3-3
6. Stomil	4	6	9-5

7. Znicz	4	6	6-7
8. KKS	3	5	7-5
9. Olimpia	4	5	4-4
10. Śląsk II	4	5	8-9
11. Garbarnia	4	5	8-9
12. Siarka	4	4	7-11
13. Pogoń	4	3	4-6
14. Zagłębie II	4	3	6-12
15. Polonia	3	2	3-4
16. Lech II	4	2	8-10
17. Radunia	4	2	7-10
18. Motor	4	2	4-7

10-11 sierpnia: Siarka – Jastrzębie • Radunia – Hutnik • Kotwica – Wisła (środa, godz. 18) • Zagłębie II – Lech II • Polonia – Znicz • Garbarnia – Śląsk II • Olimpia – Stomil • Górnik – Pogoń • Motor – KKS (środa, godz. 19).

NAJLEPSI STRZELCY

4 bramki – Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Radosław Stępień (Radunia Stężyca) • **3 bramki** – Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Piotr Giel (KKS Kalisz), Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Szymon Kroc (Śląsk II Wrocław), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn), Adam Żak (Garbarnia Kraków).

ZDANIEM TRENERÓW

Sebastian Letniowski (Radunia Stężycza)

– To był ciężki mecz motorycznie i to dla obydwu drużyn. Dużo walki, przepychania i intensywności. No cóż, przegraliśmy, znowu dostajemy bramkę w 45 minucie. Chyba to nasza przypadłość, jeżeli chodzi o Wisłę Puławę, bo zeszły sezon 90 minuta, a w Pucharze Polski niedawno u nas: 45 minuta i 92 minuta. Uprowadziliśmy zawodników, żeby być skoncentrowanym do końca pierwszej i drugiej połowy. Niestety, dostaliśmy bramkę. Akurat w momencie tego gola nasza gra wyglądała dobrze i mieliśmy wszystko pod kontrolą. Mieliśmy też swoją sytuację. Bardzo chcieliśmy, to było widać po zaangażowaniu zawodników. To było jednak za mało, wiedzieliśmy, jakie są silne strony Puław i myślę, że w miarę je wyeliminowaliśmy. Jak rozmawiałem z trenerem Mariuszem Pawlakiem po naszym meczu pucharowym, to mówiłem, że wolałbym mieć te punkty w lidze, dlatego pozosta- je mi pogratulować Mariuszowi i całej drużynie rywali, a my wracamy do domu i mamy kolejny ważne spotkanie.

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Mecz był prowadzony w dobrym tempie, było widać, że obu zespołom zależało na zwycięstwie. Remis nikomu by nie pasował. Na początku sezonu chce się dobrze punktować, zwłaszcza u siebie. Chcieliśmy się koniecznie zrewanżować za ten puchar. Wróciliśmy ileś kilometrów ze Stężycy w kiepskich humorach. Cieszymy się, że wygraliśmy z dobrym zespołem. W pierwszej połowie zbyt wielu sytuacji nie mieliśmy, ale był rzut karny, a to mogło ustawić spotkanie. Chcieliśmy pierwsi strzelić i zrobić pewne korekty. Ta 45 minuta dała zawodnikom wiarę, że możemy wygrać. Druga odsłona, to oprócz niepotrzebnej czerwonej kartki mecz był ostry, a obie drużyny walczyły. Chwała chłopakom, że zostawili mnóstwo zdrowia na boisku. Z Radunią trzeba mecz wybiegać. Gratulacje dla zespołu i kibiców, którzy nas mocno wspierali. (LUKISZ)

Udany rewanż w Puławach

EWINNER II LIGA Wisła musiała się mocno napracować na kolejne trzy punkty, ale piłkarze Mariusza Pawlaka zadanie wykonali. W sobotę pokonali u siebie Radunię Stężycza 1:0 i przy okazji zrewanżowali się rywalom za niedawną porażkę w Pucharze Polski. Trzeba dodać, że to była trzecia wygrana z rzędu Dumy Powiśla, która umocniła się w czubie tabeli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Od początku spotkania było widać, że piłkarzy obu ekip czeka twarda, a momentami ostra walka o punkty. Szybko przed wymarzoną szansą na gola stanęli gospodarze, bo w 19 minucie wywalczyli rzut karny. Piłkę na „wapnie” ustawił oczywiście Krystian Puton, ale tym razem przymierzył w słupek.

Później swoją okazję miała Radunia, a konkretnie Janusz Surdykowski, który z bliska nie potrafił jednak umieścić piłki w siatce. Kiedy wydawało się, że pierwsza połowa zakończył się bezbramkowym remisem szczególnie jednak uśmiechnęło się do Wisły. Ednilson w swoim stylu szarżował w polu karnym i mimo asysty dwóch obrońców huknął w góry róg bramki dając swojej drużynie prowadzenie.

Druga odsłona? Puławianie nie koncentrowali się na obronie korzystnego wyniku, a swoich szans szukali w kontrach. Nie ma jednak co ukrywać, że kilka razy pod bramką Piotra Zielińskiego robiło się naprawdę gorąco. Golkeeper wypożyczony z Wisły Płock nie dał się jednak zaskoczyć. Świetnie spał się chociażby broniąc uderzenie Przemysława Kity. Goście nie mogli znaleźć sposobu na defensywę rywali i w ich szeregach robiło się coraz bardziej nerwowo.



Ednilson zapewnił Wisłę trzy punkty w meczu z Radunią

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

W 83 minucie głowę stracił Dmytro Baszłaj, który bez piłki kopnął jednego z rywali. Na boisku zrobiło się jedno wielkie zamieszanie, były przepychanki i „ciepłe słowa”, ale arbiter zdecydował się pokazać tylko jedną kartkę – wyrzucił z boiska Baszłaja. A to oznaczało, że przyjezdni końcówkę meczu zagrają w dziesiątkę. W tej sytuacji było jasne, że o uratowanie punktu będzie im jeszcze trudniej i rzeczywiście, wynik nie uległ już zmianie.

W najbliższych dniach drużynę Mariusza Pawlaka czekają mecze z: Kotwicą Kolobrzeg (wyjazd, środa, godz. 18) oraz Zagłębiem II Lubin (dom, niedziela, godz. 18).

Wisła Puławy – Radunia Stężycza 1:0 (1:0)

Bramka: Ednilson (45).

Wisła: Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski, Przywara, Ednilson (90 Paluchowski), Kona, Puton, Kołtarński (61 Kaczmarek), Klichowicz (77 Papikjan), Retlewski.

Radunia: Czajkowski – Nowicki (72 Sauczek), Dejewski, Kosznik, Straus, Zynek, Baszłaj, Kaszuba (79 Deja), Łuczak (67 Kita), Stepien (46 Orłowski), Surdykowski.

Żółte kartki: Kona – Stepien, Czajkowski, Kosznik, Kaszuba, Nowicki.

Czerwona kartka: Dmytro Baszłaj (Radunia, 83 min, za uderzenie rywali).

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Wysokie lokaty w Kolumbii

LEKKOATLETYKA Z dobrej strony na mistrzostwach świata do lat 20 pokazali się zawodnicy z województwa lubelskiego. Wiktoria Oko z Wisły Puławy zajęła szóste miejsce w biegu finałowym na 400 metrów przez płotki. Z kolei Bartosz Kitliński rywalizację na 800 metrów zakończył na półfinale, a ostatecznie uplasował się na 11 pozycji

Oko po raz kolejny kapitalnie spisała się podczas zawodów w Kolumbii. Zawodniczka klubu z Puław w nocy z czwartku na piątek polskiego czasu zajęła szóste miejsce w finałowym biegu na 400 metrów przez płotki. Podopieczna trenera Sławomira Murata awansowała do finału z ósmym czasem, ale podczas finałowej rozgrywki i tak zdołała wyprzedzić dwie rywalki. Tym razem mogła się pochwalić czasem 58,56.

Złoty medal wywalczyła Amerykanka Akala Garrett z niesamowitym wynikiem 56,16. W ogóle poziom był bardzo wysoki, bo świetne rezultaty osiągnęły także dwie kolejne zawodniczki, które stały na podium, czyli: reprezentantka Szwecji Hanna Karlsson (56,71) oraz druga z Amerykanek Michaela Rose (56,86).

Kitliński też ma się czym pochwalić. Już sam udział w imprezie tej rangi był

dla niego dużym wydarzeniem. Mimo to zawodnik AZS UMCS osiągnął bardzo dobry wynik. W swoim biegu eliminacyjnym osiągnął rezultat 1:50,49, który dał mu awans do grona półfinalistów. Co ciekawe, identyczny czas miał Luke Boyes, dlatego obaj panowie dostali przepustkę do kolejnego etapu rywalizacji.

A w półfinale Kitliński znacząco się poprawił – 1:48,82. Niestety, to nie wystarczyło, żeby awansować do grona najlepszych. Ostatecznie lekkoatleta klubu z Lublina zajął 11 lokatę. – Do Kolumbii przyjechałem z 24 czasem na listach, a wyjeżdżam jako 11 zawodnik na świecie. To zdecydowanie były udane zawody, ale nie spoczywam na laurach i lecę dalej bo już za rok mistrzostwa Europy juniorów w Kluź Napoka – skomentował swój występ na jednym z portali społecznościowych Bartosz Kitliński.

(LUKISZ)

Motor kontra Unia

PGE EKSTRALIGA Chociaż ostatni mecz rundy zasadniczej pomiędzy Motorem Lublin, a Moje Bermudy Stalą Gorzów zakończył się po zamknięciu tego wydania naszej gazety, to i tak wiadomo, że „Koziołki” w ćwierćfinale zmierzą się z Fogo Unią Leszno

Już od piątku było jasne, że Unia zakończy rundę zasadniczą na szóstej pozycji. Ekipa z Leszna mogła jeszcze podskoczyć w tabeli, ale przede wszystkim musiała pokonać u siebie rozpedzonego zielona-energia.com Włóknarza. Ekipa z Częstochowy miała jednak inne plany i „odczarowała” stadion w Lesznie po wielu latach. Leon Madsen i spółka wygrali 50:40, a to oznaczało, że zgarnęli również punkt bonusowy. Dodatkowo przypieczętowali drugą lokatę w PGE Ekstralidze. Podopieczni Lecha Kędziory na finiszu sezonu 2022 naprawdę pokazują się z bardzo dobrej strony – wygrali pięć kolejnych spotkań, w tym z niepokonanym wcześniej Motorem. I wydaje się, że to właśnie Włóknarz będzie głównym rywalem „Koziołków” w walce o złoty medal. Droga do tego jednak daleka. W tym sezonie w fazie play-off

wystąpi aż sześć najlepszych ekip. Motor zmierzy się właśnie z szóstą Unią. W pozostałych parach pojedają kluby z miejsc: 2-5 oraz 3-4. „Lwy” musiały poczekać do niedzielnego wieczoru na swojego przeciwnika. W bezpośrednim starciu zmierzyły się For Nature Solutions Apator Toruń oraz Betard Sparta Wrocław. Długo wydawało się, że drugi z zespołów wygra i przeskoczy rywali w tabeli. Sparta zmarnowała jednak szansę, bo zawody zakończyły się remisem 45:45. Wrocławianie przed biegami nominowanymi wygrywali 42:36, ale taka zaliczka okazała się niewystarczająca. I ostatecznie Tai Woffinden i jego koledzy zmierzają się z Włóknarzem. Ćwierćfinały zaplanowano na: 21 sierpnia (godz. 14, 16.30 i 19.15), a rewanże odbędą się 28 sierpnia. Z kolei półfinały będzie można śledzić: 2 i 4 września. Walka

o złoto rozpocznie się 11 września, a zakończy 25 września. Będą także rozgrywane mecze o trzecie miejsce. Te odbędą się 9 i 24 września.

(LUKISZ)

PGE EKSTRALIGA

Fogo Unia Leszno – zielona-energia.com Włóknarz Częstochowa 40:50 ● ZOŁeszcz GKM Grudziądz – Arged Malesa Ostrów 47:43 ● For Nature Solutions Apator Toruń – Betard Sparta Wrocław 45:45 ● Motor Lublin – Moje Bermudy Stal Gorzów zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Motor	13	28	+140
2. Włóknarz	14	24	+124
3. Stal	13	20	+83
4. Apator	14	18	+2
5. Sparta	14	17	+58
6. Unia	14	15	-12
7. GKM	14	12	-136
8. Ostrów	14	0	-259

Pary play-off: Motor – Unia ● Włóknarz – Sparta ● Stal – Apator.

Protest przed meczem

SPORT Do nietypowej sytuacji doszło w sobotę przed spotkaniem Lublinianki z Wisłą. Na boisku, w ramach protestu pojawili się rodzice młodych zawodników pierwszego z klubów. Powód? Wpłacili pieniądze na obóz sportowy swoich dzieci, a okazało się, że może on zostać odwołany. Jak zapewniał nas w sobotę późnym wieczorem Igor Krawczyk, prokurent klubu sprawa została jednak załatwiona pozytywnie

– Dzieciaki jadą na obóz, udało się wyprostować całą sprawę – mówi nam Igor Krawczyk, prokurent Lublinianki. – Nowy właściciel klubu dogadał się z organizatorem obozu – dodaje Krawczyk. Jak się okazuje przepychanki między klubem z Lublina, a rodzicami dzieci, które miały pojechać na obóz trwały już od kilku dni. – Sytuacja wygląda tak, że wpłaciliśmy pieniądze na obóz dla dzieciaków, a nagle okazało się, że konto jest puste. Od kilku dni próbowaliśmy ustalić, co się z tymi pieniędzmi stało. Trzeba było zapłacić resztę zobowiązań, bo jedna grupa wraca z obozu, a kolejne jadą. Właściciel klubu przekonywał i obiecywał, że już jedzie uregulować należności, a ciągle tej wpłaty nie było. Organizator poinformował nas, że jeżeli środki nie wpłyną, to żadnego wyjazdu nie będzie – tłumaczy nam powód sobotniego protestu jeden z rodziców. Do zapłaty było w sumie 1500 zł od osoby. Można było również płacić w ratach po 500 zł. – W środę klub wysłał do niektórych rodziców informację, żeby wpłacić ostatnią ratę. Ludzie wpłacili pieniądze, a te znowu zniknęły. W kuliach mówiło się, że pieniądze zostały przekazane na inne cele, w tym na zespół seniorów, który szykował się do nowego sezonu. Trudno nie być zdenerwowanym w takiej sytuacji, stąd protest na boisku – wyjaśnia jeden z rodziców. I przynajmniej, że rzeczywiście dzieciaki mają w niedzielę wyjechać na obóz. – Organizator dogadał się, ale nie z właścicielem klubu, tylko z jednym z rodziców, który zaręczył, że pieniądze zostaną zapłacone. Zresztą na boisku nie rozmawialiśmy z właścicielem, tylko z jego ojcem. Tłumaczył, że w sobotę nie można zrobić przelewu, później miał zastawić swój samochód, działa się naprawdę dziwne rzeczy, ale najważniejsze, że dzieci jednak pojadą – dodaje jeden z rodziców. **(LUKISZ)**

Udane otwarcie na Wieniawie

PIŁKARSKA III LIGA W lecie dużo problemów, ale na inaugurację tylko drobne kłopoty. Lublinianka pozytywnym akcentem rozpoczęła nowy sezon, bo pokonała u siebie Wisłę Sandomierz 2:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Postawa obu zespołów była wielką niewiadomą. Lato zarówno dla gospodarzy, jak i gości było bardzo pracowite, a kadry drużyn mocno się zmieniły. Trener Robert Chmura wystawił do gry w podstawowym składzie aż sześciu nowych zawodników. Zresztą szkoleniowiec nie mógł obserwować meczu z ławki rezerwowych, bo musiał „odcierpieć” karę za czerwoną kartkę z poprzedniego sezonu. Tak samo zresztą, jak: Tomasz Brzyski i Konrad Niegowski. Z tego względu, a także braku zgłoszenia wszystkich piłkarzy na ławce rezerwowych miejscowi mieli tylko pięciu graczy, w tym jednego bramkarza.

W pierwszej połowie niewiele działo się na boisku. Obie ekipy miały duże problemy z wypracowaniem sobie dogodnych sytuacji na gole. Po stronie gospodarzy tak naprawdę raz spróbował Michał Paluch, a raz Arkadiusz Baran, który strzelał z dystansu do pustej bramki, ale bramkarza Wisły wyręczył jeden z obrońców i wybił piłkę sprzed linii.

Lublinianka była znacznie aktywniejsza po przerwie. I na efekty nie trzeba było czekać zbyt długo. W 50 minucie centrę z lewego skrzydła posłał Norbert Myszk, a głową na 1:0 trafił Mateusz Majewski. Popularny „Majo” zanim



minął kwadrans drugiej odsłony mógł mieć na koncie dwa gole. Znowu strzelał głową, ale tym razem spudłował.

Kolejne fragmenty? Zdecydowana przewaga ekipy

z Wieniawy, która zresztą udokumentowała ją drugą bramką. Wynik powinien już poprawić Piotr Chodziutko, ale w bardzo dobrej sytuacji źle trafił w piłkę. Dużo lepiej

w szesnastce Wisły zachował się Paluch, który po dośrodkowaniu Majewskiego pięknie złożył się do uderzenia z powietrza i „nożycami” ustalił rezultat na 2:0.

Michał Paluch ustalił wynik sobotniego meczu z Wisłą na 2:0

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Ciężko było sforsować defensywę rywala, który bronił się całym zespołem. Niemal cały czas mieliśmy przewagę, ale za piłką było 11 zawodników i Wisła dobrze się broniła. Mimo wszystko spodziewaliśmy się udanej inauguracji i plan wykonaliśmy. Może niepotrzebnie cofnęliśmy się w ostatnich 10 minutach i przestaliśmy pressować przeciwnika. Mimo to i tak goście nie byli w stanie nam zagrozić. Wielkie brawa dla chłopaków za ten mecz – cieszy się Robert Chmura, trener Lublinianki.

Szkoleniowiec za tydzień będzie mógł już poprowadzić drużynę w kolejnym domowym spotkaniu, tym razem z rezerwami Cracovii (sobota, 13 sierpnia, godz. 17).

Lublinianka – Wisła Sandomierz 2:0 (0:0)

Bramki: Majewski (50), Paluch (77).

Lublinianka: Krupa – Michota, Chodziutko, Myszk, Świech, Makowski (81 Janaszek), Baran, Futa, Kalita (61 Rak), Majewski, Paluch (85 Miśkiewicz).

Wisła: Polit – Persak, Sudy, Krajewski, Wódz (83 Bednarz), Partyka, Kuzior, Janik (63 Kałaska), Ferens, Zięba, Stępień (60 Więcek).

Żółte kartki: Rak, Świech – Persak.

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Derby w Chełmie pełne emocji

PIŁKARSKA III LIGA Sporo działo się w sobotę na stadionie w Chełmie. Tamtejsza Chełmianka przegrywała w derbach z Podlasie 0:1. Potem prowadziła 2:1, ale ostatecznie powinna się cieszyć z jednego punktu. Goście szybko wyrównali, a w końcówce o mały włos nie przechylili szali na swoją stronę

Dodatkiem smacznym spotkania był pojedynek trenerów. W końcu szkoleniowiec gości, zaledwie 24-letni Artur Renkowski jako zawodnik grał pod wodzą Tomasza Złomańczuka, opiekuna Chełmianki.

Po pierwszej połowie zasłużenie to ekipa z Białej Podlaskiej prowadziła 1:0. Jedyna bramka padła w 29 minucie, kiedy Marcin Pigiel wykorzystał rzut karny. Dużo więcej działo się po przerwie. I to w zaledwie kilkanaście minut po wznowieniu gry.

Początek drugiej odsłony mógł przesądzić o losach spotkania. Już 120 sekund po rozpoczęciu zawodów sędzia po raz drugi wskazał na „wapno”, tym razem po zagranie ręką jednego z graczy gospodarzy. Odpowiedzialność wziął na siebie Maciej Wojczuk, ale spudłował. Niewykorzystana



Po zaciętym meczu Chełmianka i Podlasie podzieliły się punktami

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

sytuacja szybko się zemściła i to podwójnie.

Minęło kolejne 120 sekund i z gola na 1:1 cieszył się Jakub Bednara, który głową sfinalizował akcję swojego zespołu. W 55 minucie to

Chełmianka była na prowadzeniu. Jeden z debiutantów w ekipie miejscowych Paweł Perdun szarżował w polu karnym, ale nieprzepisowo zatrzymał go Krzysztof Salak. Efekt? Kolejna jedenastka, ale tym

razem dla miejscowych. Bednara nie zmarnował znakomitej szansy i w mgnieniu oka podopieczni trenera Złomańczuka skromną strategię zamienili na prowadzenie.

Problem w tym, że długo się z niego nie cieszyli. Dosłownie minutę później Wojczuk zrehabilitował się za pudło z karnego i do środkował w szesnastkę rywali, gdzie głową piłkę do siatki skierował Jakub Mażysz. Po szalonym kwadransie obie drużyny odrobinię spuściły z tonu, ale w końcówce emocji znowu było co nie miara.

Swoją szansę mieli piłkarze z Chełma, a kilka zmarnowało Podlasie. Gospodarzy raz uratował słupek, raz arbiter, który pokazał spalonego, a Dominik Brzozowski poradził sobie jeszcze z uderzeniem Tomasza Andrzejuka i ostatecznie derby zakończyły się remisem 2:2. Co ciekawe, takim samym wynikiem zakończył się mecz na sta-

dionie w Chełmie w poprzednim sezonie.

W drugiej kolejce do Białej Podlaskiej przyjeżdża wielki faworyt do awansu Wieczysta Kraków (sobota, 13 sierpnia, godz. 19.57), a Grzegorz Bonin i spółka wybiorą się do Sieniawy na mecz z Sokołem (niedziela, 14 sierpnia, godz. 17).

(LUKISZ)

Chełmianka Chełm – Podlasie Biała Podlaska 2:2 (0:1)

Bramki: Bednara (49, 55-z karnego) – Pigiel (29-z karnego), Mażysz (57).

Chełmianka: Brzozowski – Wiatrak, Błaszczuk, Budzyński, Bednara, Stępień (46 Knap), Piekarski, Wójcik (46 Czulkowski), Bonin (90+1 Konojowski), Perdun (63 Szczodry), Mysliwiecki (79 Chwedoruk).

Podlasie: Misztal – Salak, Chyła, Pigiel, Kozłowski, Bahonko (67 Podstolak), Galach (79 Kosieradzki), Nojszewski (77 Spring), Andrzejuk, Wojczuk, Mażysz (77 Domański).

Żółte kartki: Piekarski, Perdun – Pigiel, Salak.

Sędziował: Kamil Szczotko (Lublin).

Wygrana Wiczystej

PIŁKARSKA III LIGA

Kibice z uwagą śledzili pierwszy mecz nowego sezonu w wykonaniu głównego faworyta

Wiczyzna Kraków nie zawiodła i pokonała u siebie KSZO 2:0. Trzeba jednak przyznać, że goście mogli się pokusić o niespodziankę. Zawiedli jednak pod bramką Bartosza Plewki. Podopieczni Franciszka Smudy szybko otworzyli wynik. W 19 minucie po wielkim zamieszaniu w polu karnym „Kszoków” w odpowiednim miejscu znalazł się Maciej Jankowski i otworzył wynik. Tuż po przerwie rezultat podwyższył Jakub Bąk i pewnie kibice gospodarzy zastanawiali się tylko, jak wysoko wygrają ich pupile. A tymczasem goście też mieli swoje okazje. Żadnej nie potrafili jednak wykorzystać i wracali do domu bez punktów. Już w najbliższą sobotę Wiczyzna przyjedzie do Białej Podlaskiej, a mecz z Podlasem rozpocznie się o 19.57. Biało-zieloni tym spotkaniem oficjalnie wrócą na swój zmodernizowany stadion. (LUKISZ)

WYNIKI 1. KOLEJKI

Lublinianka Lublin – Wisła Sandomierz 2:0 (Majewski 50, Paluch 77) **●** **Cracovia II – Stal Stalowa Wola 4:2** (Strózik 4, 68-z karnego, Bracik 42, Thiago 60 – Myszyński 64, Stelmach 70) **●** **KS Wiązownica – Orleńskie Podlasie 1:2** (Zieliński 57 – Skrzyński 21, Maj 83) **●** **Unia Tarnów – Sokół Sieniewa 0:2** (Oziębło 74, Lis 80) **●** **Chelmianka Chelm – Podlasie Biała Podlaska 2:2** (Bednara 49, 55-z karnego – Pigiel 29-z karnego, Mażysz 56) **●** **Wiczyzna Kraków – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 2:0** (Jankowski 19, Bąk 47) **●** **Wisłoka Dębica – ŁKS Łągowo 2:1** (Łanucha 14, 56-z karnego – Imiela 83-z karnego) **●** **Korona II Kielce – Podhale Nowy Targ 0:0** **●** **Avia Świdnik – Czarni Połaniec 3:1** (Rak 28, 45, Góralski 56 – Gębalski 69-z karnego).

ZESTAW PAR 2. KOLEJKI

Wisła – Czarni **●** Podhale – Avia **●** ŁKS – Korona II **●** KSZO – Wisłoka **●** Podlasie – Wiczyzna **●** Sokół – Chelmianka **●** Orleńskie – Unia **●** Stal – KS Wiązownica **●** Lublinianka – Cracovia II.

Szymon Rak udanie zastąpił Wojciecha Białka

PIŁKARSKA III LIGA Inauguracja nowego sezonu dawno nie potoczyła się po myśli piłkarzy i kibiców Avii. Poprzednio ze zwycięstwa w pierwszej kolejce cieszyli się dokładnie sześć lat temu. Na szczęście kiepska passa zakończyła się w sobotę. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego ograła u siebie Czarnych Połaniec 3:1



W tej sytuacji Szymon Rak otworzył wynik meczu Avia – Czarni

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwsze spotkania, czy to w rundzie jesiennej, czy wiosennej w ostatnich latach były zimą żółto-niebieskich. Jeżeli chodzi tylko i wyłącznie o inaugurację nowego sezonu, to w pięciu poprzednich takich występach Avia zanotowała: cztery porażki i remis. Trzy punkty wywalczyła 6 sierpnia 2016 roku, kiedy pokonała Podhale Nowy Targ 2:1. Każda passa jednak kiedyś się kończy, a w sobotę przekonali się o tym sympatycy klubu ze Świdnika.

Gospodarze musieli sobie radzić bez Wojciecha Białka, czyli króla strzelców po-

przednich rozgrywek, który ma problemy ze zdrowiem. – Żałujemy, że Wojtko nie ma z nami, bo zawsze gwarantuje nam bramki, ale liczymy z przodu na Szymona Raka, który też potrafi strzelać – mówił przed inauguracją nowego sezonu trener żółto-niebieskich.

I można powiedzieć, że się nie przeliczył. W 28 minucie to właśnie zawodnik sprowadzony w lecie z Wisły Sandomierz otworzył wynik spotkania. Żółto-niebiescy krótko rozegrali rzut rożny, a dośrodkowanie w pole karne strzałem głową sfinalizował Rak.

Jeszcze przed przerwą Avia miała dwie szanse na popra-

wienie wyniku. Paweł Uliczny najpierw przegrał pojedynkę z bramkarzem rywala, ale w końcówce pierwszej połowy po raz drugi golkipera Czarnych zaskoczył Rak i na przerwę świdniczanie schodzili w bardzo dobrych nastrojach.

Druga część zawodów? Już w 56 minucie Maciej Góralski świetnie przemieścił w samo okienko bramki Czarnych na 3:0 i wydawało się, że jest po zawodach. Tym bardziej, że kilka chwil później były kolejne okazje na gole. Blisko szczęścia byli: Tomasz Midziński, czy Tomasz Zajac.

Zamiast 4:0 w 69 minucie zrobiło się 3:1. Gospodarze

sprokurowali rzut karny, a na gola zamienił go oczywiście Adrian Gębalski. W końcówce bliżej było jednak kolejnych trafień dla żółto-niebieskich niż kontaktu ze strony gości. I ostatecznie Avia udanie rozpoczęła nowe rozgrywki. Za tydzień podopieczni trenera Mierzejewskiego zmierzą się w Nowym Targu z tamtejszym Podhalem.

Avia Świdnik – Czarni Połaniec 3:1 (2:0)

Bramki: Rak (28, 45), Góralski (56) – Gębalski (69-z karnego).

Avia: Rosiak, Góralski, Midziński, Kykutyń, Kursa, Maluga, Uliczny, Popiołek, Kunca, Zajac (60 Kompanicki), Rak.

Wracają do gry

HUMMEL IV LIGA

W następny weekend zmagania rozpoczynają nasi czwartoligowcy. Rozgrywki znowu będą się toczyć w dwóch grupach, ale tym razem po 10 zespołów. Już na inaugurację nie zabraknie ciekawych spotkań

Sezon rozpocznie chyba najciekawszy mecz pierwszej serii gier. Motor II Lublin zmierzy się u siebie z jednym z kandydatów do awansu, czyli Świdniczaną Świdnik. Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 11. Tego samego dnia, ale o godz. 15 Lewart podejmie Huragan Międzyrzec Podlaski.

W grupie drugiej ciekawe zapowiada się zwłaszcza starcie Startu Krasnostaw z Krysztalem Werbkowice. Spadkowicz z III ligi – Tomasovia zagra u siebie z Gromem Różaniec. A drugi z faworytów, czyli Stal Kraśnik sprawdzi formę Sparty Rejowiec Fabryczny. Te spotkania odbędą się w niedzielę, 14 sierpnia.

(LUKISZ)

1. KOLEJKA HUMMEL IV LIGI

Grupa I, sobota, 13 sierpnia: Motor II Lublin – Świdniczaną Świdnik (o godz. 11) **●** Orleńskie Łuków – Górnik II Łęczna (13) **●** Powiślak Końskowola – Bug Hanna (15) **●** Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podlaski (15). **Niedziela, 14 sierpnia:** Stal Poniatoła – Opolanin Opole Lubelskie (17).

Grupa II, sobota, 13 sierpnia: POM Iskra Piotrowice – Granit Bychawa (17.30). **Niedziela, 14 sierpnia:** Start Krasnostaw – Krysztal Werbkowice (16) **●** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Grom Różaniec (17) **●** Gryf Gmina Zamość – Błękitni Obsza (17) **●** Stal Kraśnik – Sparta Rejowiec Fabryczny (17).

Eksperyment w obronie wypalił

PIŁKARSKA III LIGA Mimo wielu problemów kadrowych Orleńskie Spomlek na otwarciu nowego sezonu wywalczyły trzy punkty na trudnym terenie w Wiązownicy. Biało-zieloni pokonali beniaminka 2:1, a decydującą bramkę w końcówce strzelił Arkadiusz Maj

Przed pierwszym gwizdkiem trener gości Mikołaj Racyński miał spory ból głowy, bo z gry wypadło mu kilku ważnych zawodników, zwłaszcza w defensywie. Dodatkowo mimo drobnych urazów w wyjściowym składzie pojawili się: Michał Kobiółka i Patryk Szymala. Zresztą ten ostatni był jedynym nominalnym obrońcą w czteroosobowym bloku defensywnym. Mimo to w 20 minucie goście wyszli na prowadzenie. Świetnie zachował się Ernest Skrzyński, który najpierw poradził sobie z dwoma rywalami, następnie zagrał na jeden kontakt z Arkadiuszem Majem i po chwili idealnie przemieścił do siatki zza pola karnego. Jeszcze przed przerwą gospodarze byli blisko wyrównania, ale Ernest Kasia zamiast do siatki trafił w słupek. Sporo działa się w pierwszym kwadransie drugiej odsłony.



Aktywny był zwłaszcza Patryk Zieliński, który dwa razy strzelał głową. Pierwsza próba nie znalazła drogi do siatki, ale druga, w 57 minucie już tak. I wydawało się, że goście czekają bardzo trudne chwile. Tymczasem 120 sekund po wyrównaniu piłkarze ekipy beniaminka mocno skomplikowali swoją sytuację. Miłosz Gierczak obejrzał drugi żółty kartonik i miejscowi musieli przez ostatnie pół godziny grać w osłabieniu. Orleńskie to wykorzystały w 82 minucie. Świetny odbiór zaliczył Sebastian Sowisz, a ze skrzydła idealnie pod bramkę zagrał Mateusz Ozimek. Całą akcję wykończył Maj,

Patryk Szymala był w niedzielę jedynym nominalnym obrońcą w składzie Orleńskie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

który w swoim pierwszym, oficjalnym występie po powrocie do Radzyna od razu mocno przyczynił się do zwycięstwa. Wiązownica jeszcze starała się o wyrównanie i posyłała mnóstwo piłek w szesnastkę rywali, ale biało-zieloni nie dali już sobie wydrzeć trzech punktów.

– Na pewno nie jest łatwo grać pierwszy mecz na terenie beniaminka. Ciężki teren, dużo ludzi na trybunach, a dodatkowo KS jest naprawdę dobrze zorganizowanym zespołem i mają kilku fajnych zawodników. Dodatkowo my mieliśmy swoje problemy kadrowe. Przed meczem wydawało się, że nie będzie mógł zagrać żaden nominalny obrońca i że na boku wystąpi Mateusz Ozimek. Ostatecznie Patryk Szymala wystąpił i wytrzymał 55 minut. Na pewno szukamy jeszcze uzupełnień składu, zwłaszcza w defensywie.

A na razie cieszymy się z trzech punktów. Mimo mocno eksperymentalnego składu udało się „przepchnąć” ten mecz – mówi Mikołaj Racyński, trener ekipy z Radzyna Podlaskiego.

(LUKISZ)

KS Wiązownica – Orleńskie Spomlek Radzyna Podlaski 1:2 (0:1)

Bramki: Zieliński (57) – Skrzyński (20), Maj (83).

Wiązownica: Matoga – Drelch (85 Musik), Zieliński, Wydra, Surmiak, Kasia (62 Michalik), Rop (62 Kordas), Kapuściński, Janiczak, Kielbasa (78 Sitek), Gierczak.

Orleńskie: Kołotyło – Rycaj, Kamiński, Mnatsakanian, Szymala (58 Duchnowski), Korolczuk (78 Madembo), Kobiółka (78 Sowisz), Koszel (69 Kuźma), Skrzyński, Ozimek, Maj.

Żółte kartki: Wydra, Gierczak – Korolczuk, Madembo.

Czerwona kartka: Gierczak (Wiązownica, 59 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Sebastian Wiśniowski (Tarnów).

Miejsce na podium biorą w ciemno

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Grom Kąkolewnica przygotowuje się do inauguracji sezonu 2022/2023 z nowym-starym trenerem Edmundem Koperwasem

W rundzie wiosennej drużynę prowadził Kamil Korniluk. Zastąpił trenera Koperwasa, który w powodów osobistych musiał czasowo zaniechać pracy z zespołem. Pod opieką Korniluka Grom wygrał rozgrywki keeza bialskiej klasy okręgowej. Trzeba przyznać, że dobrą podbudowę w rundzie jesiennej do końcowego triumfu zrobił Koperwas. – Moje sprawy idą ku lepszemu i zdecydowałem się na powrót do zespołu – mówi opiekun zespołu.

Mimo zajęcia pierwszego miejsca Grom nie zagra w IV lidze. – Po prostu szkoda. Radni zdecydowali, że nie będzie środków finansowych na rywalizację na wyższym poziomie sportowym. Musimy się z tym zgodzić i nie możemy niż poradzić – ubolewa Koperwas.

Po zakończeniu sezonu zespół z Kąkolewnicy opuścili doświadczeni zawodnicy. Do Orłat Radzyń Podlaski odszedł obrońca i pomocnik Ryszard Grochowski. Z kolei grę w Orłatach Łuków wybrał środkowy pomocnik Kacper Lipiński. Po chwilowym rozbracie na powrót do Gromu zdecydował się pomocnik Dominik Rycaj.

W okresie przygotowawczym Grom rozegrał już cztery mecze kontrolne. Odnosił w nich trzy zwycięstwa i zanotował jeden remis. Na początek o sile triumfatora bialskiej „okręgówki” przekonała się Krzna Rzeczyca.



W nowym sezonie Grom Kąkolewnica ponownie zamierza walczyć o czołowe lokaty
FOT. GROM KĄKOLEWNICA/FACEBOOK

Drużyna trenera Koperwasa zwyciężyła rywala 3:1. Zdobywcą bramkową podzielili się Kacper Marczyk i Dominik Rycaj. Jedno trafienie do dzieła samobójcze. W drugiej części sparingu udaną interwencją przy rzucie karnym popisał się Damian Kaczmarek, najlepszy zawodnik bialskiej klasy okręgowej minionych rozgrywek.

W kolejnym spotkaniu triumfator rozgrywek mierzył się z beniaminkiem keeza bialskiej klasy okręgowej Victorią Parczew. W tym starciu, podobnie jak we wcześniejszym, górą byli piłkarze z Kąkolewnicy zwycię-

żając 3:1. Dwa gole strzelił Rycaj, z kolei jedno trafienie zaliczył Mariusz Lecyk, przy asyście Rycaja.

Po dwóch wygranych przyszła kolej na następnego rywala. Tym razem do Kąkolewnicy przyjechało Polesie Kock. Po regulaminowym czasie był remis 2:2. Na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Siudaj z rzutu karnego oraz Piotr Zieliński.

Pierwszym meczem o stawkę było dla Gromu starcie w pierwszej rundzie Pucharu Polski LZPN na szczelbu Oddziału Biała Podlaska. Wyjazdowym przeciwnikiem były rezerwy

Orłat Radzyń Podlaski. Po trzech trafieniach Mariusza Leczyka zespół z Kąkolewnicy wygrał 3:1 i awansował do kolejnej rundy. W niej mierzył się z SPLGMP Rogo Rogoźnica.

Przed startem nowego sezonu nastroje w klubie są stonowane. Największym problemem będzie liczba zawodników. – Po wakacyjnych rozsadach do gry mamy praktycznie 13-14 piłkarzy. Nie mamy innego wyjścia, będziemy posilkowac się wychowankami z drużyny juniora starszego. To roczniki 2006 i 2007. Jest ich ośmiu. Na pewno zgłosimy ich do rozgrywek w

seniorach. W trakcie sezonu sytuacja kadrowa może różnie wyglądać. Ewentualne braki będziemy wypełniać juniorami – tłumaczy trener Koperwas.

Z jakimi założeniami zespół przystąpi do rozgrywek 2022/2023? – Na pewno nasza drużyna nie będzie w gronie faworytów. Do tej roli typowana jest Lutnia Piszczac, spadkowicz z IV ligi. Tak naprawdę nie wiemy w jakiej formie przystąpimy do nowego sezonu. Drugie miejsce na podium, tuż przed startem ligi, bierzemy w ciemno – mówi szkolenowiec Gromu.

(GROM)

Pracują nad skutecznością

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

Zespoły szlifują formę przed startem nowego sezonu

Już w weekend odbędzie się pierwsza kolejka rozgrywek 2022/2023. Drużyny rozgrywają spotkania kontrolne. Porażką 1:3 zakończył się sparing Ruchu Izbica z grającym w zamojskiej klasie okręgowej Hetmanem Zamość. Honorowe trafienie dla izbiczan zdobył Michał Kić.

Hetman Zamość – Ruch Izbica 3:1 (3:0)

Bramka dla Ruchu: Kić (65).

Ruch: Sasim – Bożko, Blonka, Kaszak, Czoichowski, G. Lewandowski, Biniek, Babiary, Zaprawa, zawodnik testowany, B. Jaremek. Po przerwie grali również: D. Jaremek, Kić, Frącek, Antoniak, Jakóbczak, Kryłowicz, Hawryluk, Chwała.

Wygraną zapisali na koncie piłkarze SPS Eko Różanka. Drużyna zgłosiła się do rozgrywek chełmskiej klasy A. W meczu kontrolnym pokonała GKS Łopiennik 4:3. W Różance na poważnie myślą o awansie do ligi okręgowej. Zespół prowadzi Kamil Karwatuik.

GKS Łopiennik – SPS Eko Różanka 3:4 (1:2)

Bramki: Sołoduszkiewicz (dwie), Chomiczewski, Cruz.

SPS Eko: Wasyluk – Zagajski, Hasiuk, Piotrowski, Lejko, Zagajski, Mikulski, Kaliszek, Chomiczewski, Głogowski, Sołoduszkiewicz. **Grali również:** Baj, Cruz.

Ogniwo Wierzbica ma za sobą już trzy gry kontrolne. Ostatnio pokonało na wyjeździe Frassatego Fajslawice 3:1. Bramki zdobyli Karol Knot, Tomasz Wojnowski i Patryk Bąk.

Frassati Fajslawice – Ogniwo Wierzbica 1:3

Frassati: zawodnik testowany I – B. Błaziak, Leszczyński, Robak, zawodnik testowany II, Karol Błaziak, Chruściel, Dunda, zawodnik testowany III, Gęca, zawodnik testowany IV. **Grali też:** Mazur, P. Przebirowski, K. Przebirowski, Krzykała, Janiszek.

Ogniwo: Wojnowski – Pełczyński, Sobiesiak, zawodnik testowany, Dragan, Chlebiuk, E. Klimowicz, Szanfisz, K. Klimowicz, Knot, Bąk. **Grali również:** Gałęcki, Jusiuk, Kłos, Szymon Mróz.

(GROM)

Zapowiada się etap przejściowy

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Po rocznym pobycie w IV lidze Brat Siennica Nadolna ponownie rywalizować będzie w lidze okręgowej

Przygoda z wyższą ligą, mającego ponad 25-letnią historię klubu z Siennicy Nadolnej, zakończyła się 18 czerwca. W ostatniej kolejce zespół przegrał 1:2 z Włodawianką Włodawa i ostatecznie pożegnał się z rozgrywkami IV ligi. W całym sezonie Brat wygrał tylko jedno spotkanie. W pierwszej części rozgrywek, kiedy rywalizacja toczyła się w dwóch podstawowych grupach, pokonał na wyjeździe 1:0 Igros Krasnobród. Było to 30 października ubiegłego roku. Z 22 spotkań, aż 21 piłkarze w Siennicy Nadolnej przegrali. Bez wygranej beniaminek IV ligi zakończył występ wiosną grając w tzw. grupie spadkowej. Do dorobku dorzucił jedynie dwa remisy, oba na boiskach rywali. Podzielił się punktami z Orłętami Łuków (2:2) i z POM Iskra Piotrowi-

ce (1:1). Efekt? Zaledwie pięć „oczek” na koncie, licząc dorobek z sezonu zasadniczego, i ostatnie miejsce w tabeli, co stało się równoznaczne z degradacją do keeza chełmskiej klasy okręgowej. – Po wywalczonym przed rokiem awansie odeszło od nas sześciu ważnych zawodników. Mieliśmy problemy kadrowe, z konieczności przebudowaliśmy zespół, odmłodziliśmy skład. Dostaliśmy w IV lidze solidne baty, a teraz musimy się szybko pozbierać – mówi Andrzej Ignaciuk, trener Brata.

Przygotowania do nowego sezonu piłkarze z Siennicy Nadolnej rozpoczęli pod okiem dotychczasowego szkoleniowca. Zespół ma za sobą trzy gry kontrolne. Na początek wysoko przegrał z wicemistrzem zamojskiej „okręgówki” Omegą Stary Zamość 1:9. Honorową bramkę zdobył Arnold Kister. W dru-

gim sparingu odniósł pierwsze zwycięstwo pokonując GKS Łopiennik 4:3. Do siatki przeciwnika z chełmskiej klasy A trafiali dwukrotnie Jakub Dubaj oraz Karol Kowalczyk i Bartosz Niedrowski. Trzecim meczem kontrolnym było starcie pierwszej rundy Pucharu Polski LZPN na szczelbu Oddziału Chełm z grającym w klasie A MKS Siedliska. Brat zwyciężył aż 11:0. Zdobywcą strzelecką podzielili się Arnold Kister (trzy gole), Jakub Dubaj i Bartosz Niedrowski, obaj strzelili po dwa gole. Po jednym trafieniu zaliczyli Arkadiusz Kister, Krystian Kowalczyk, Wiktor Grzesiak oraz nominalny bramkarz Kamil Jopek. Trzeba dodać, że golkeeper przymierzył celnie z rzutu karnego.

Po spadku do IV-ligowej Sparty Rejowiec Fabryczny odszedł z Brata Sebastian Sudul. – To poważne osłabie-

nie. Grając rok na wyższym poziomie rozgrywkowym zbieraliśmy doświadczenie. Jak to zapoczątkuje po degradacji? Zobaczymy. Na pewno w „okręgówce” poziom będzie niższy. Nie możemy jednak być uśpieni. Bardzo łatwo zaliczyć bowiem kolejny spadek ligę niżej, musimy być czujni. Cel? Patrząc na skład, który pozostał, chcemy potraktować nadchodzący sezon jako etap przejściowy. W większości nasi zawodnicy dopiero co pokonali 18 lat. Wydaje się, że skład powinien prezentować się solidnie. Miejsce w środku stawki z pewnością będzie nas satysfakcjonować – zapowiada opiekun zespołu z Siennicy Nadolnej.

(GROM)

Po spadku z IV ligi drużyna Brata chce znaleźć się w środku stawki drużyn w chełmskiej „okręgówce”
FOT. BRAT SIENNICIA NADOLNA



Kompletowanie składów

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Poszczególne kluby przeprowadzają ostatnie transfery przed startem sezonu. Najciekawsze ruchy poczyniła Unia Bełżyce

Zespół Radosława Steca z każdym dniem rośnie w siłę. Wydaje się, że chude lata w Bełżycach właśnie się skończyły, a teraz nadchodzi tam znacznie lepszy okres. Świadczyć o tym może szereg transferów, które Unia przeprowadziła latem. Już wcześniej informowaliśmy, że do klubu dołączyli Andrij Seniv, Volodymyr Bezklubyl, Paweł Dajos, Jakub Gałka, Dawid Żyszkiewicz i Kacper Szaniawski. Teraz tę długą listę nabytków uzupełnili Radosław Dados i Jan Dutkiewicz. Pierwszy to pomocnik, który ostatnio grał w Garbarni Kurów, z którą jednak w poprzednim sezonie spadł do A klasy. Dutkiewicz z kolei to nominalny środkowy napastnik. Swoją przygodę z futbolem rozpoczynał w BKS Lublin, ale później przeprowadził się z rodziną do Niemiec. U naszych zachodnich sąsiadów trenował w SV Oberbilk oraz FC Tannenhof. W ostatnich latach nie grał już profesjonalnie w futbol, co jednak nie przeszkodziło Radosławowi Stecowi w namówieniu go na wznowienie swojej kariery. Interesującą wyglądają również ruchy transferowe Orionu Niedrzwica. Do drużyny prowadzonej przez Jacka Paździora dołączyli m.in. Piotr Stalega, Mateusz Karwowski, Paweł Figura i Piotr Bednarek. Szczególnie ciekawą postacią jest ten pierwszy, który w ostatnich latach był ważnym ogniwem Stali Poniatowa. Z tym klubem w ubiegłym sezonie wywalczył awans do IV ligi. 32-letni snajper w młodości uchodził za wielki talent. Trafił nawet do Motoru Lublin, w którego barwach zdążył rozegrać nawet jeden mecz w I lidze. Miało to miejsce w 2009 r., kiedy Motor grał ze Zniczem Pruszków, a Stalega wszedł wówczas na boisko w 90 min zmieniając Marcina Popławskiego. Później jednak przepadł w niższych ligach grając m.in. dla GKS Dąbrowica czy Opolanina Opole Lubelskie. Z kolei Mateusz Karwowski, drugi z letnich nabytków Orionu, też zdążył posmakować gry na wyższym poziomie. Ostatnio reprezentował barwy IV-ligowej Sparty Rejowiec Fabryczny. Z tego samego klubu dołączył do Orionu również Paweł Figura. Ostatni z letnich transferów, Piotr Bednarek, znany jest z kolei z gry w Piaskowii Piaski, w której był jednym z najważniejszych zawodników. Klub z Piask traci kolejnych istotnych piłkarzy. Już wcześniej informowaliśmy, że zespół prawdopodobnie opuszczą Jakub Bomba, Dominik Jarosz i Władysław Snizhko, którzy trenują z LKS Wierzchowska. Wiadomo już, że we Frassati Fajslawice grać będzie Konrad Adamiec, a Kacper Kur wrócił do Avii Świdnik. Na zakończenie kariery zdecydował się Tomasz Szklarz, ikona piłki nożnej w Piaskach. Na swoich wychowanków postawiono za to w Sokole Konopnica, gdzie do kadry włączono trzech zdolnych nastolatków – Marcina Nakoniecznego, Alana Wójcika i Piotra Łazukę. Mają oni chociaż w części załatać lukę pod odejściu Wojciecha Ryby, Stanisława Ryby i Mateusza Wrzyszcza. Ten ostatni zasilił szeregi IV-ligowej Stali Poniatowa.

KAMIL KOZIOL

Faworyt na emigracji

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Boisko w Drzewcach nie otrzymało pozytywnej weryfikacji i miejscowy KS Cisowianka będzie musiał rozgrywać swoje domowe mecze w innych miejscowościach

Kamil Kozioł

O tym, że Cisowianka będzie zmuszona wyprowadzić się ze swojego stadionu wiedzano już od dawna, bo w Drzewcach ma powstać nowy obiekt. Wiele jednak wskazywało, że przeprowadzka nastąpi dopiero na wiosnę. Teraz okazało się, że będzie to miało miejsce szybciej i Cisowiankę czeka co najmniej jeden sezon grania poza domem. – Nasze boisko nie przeszło weryfikacji, bo okazało się o kilka metrów za krótkie. Spodziewaliśmy się takiej decyzji, dlatego już wcześniej rozpoczęliśmy poszukiwania nowego obiektu. Ostatecznie będziemy występować na naturalnej płycie w Puławach. Mam nadzieję, że szybko wrócimy do Drzewc, gdzie mamy grupkę oddanych kibiców. Warto jednak się przemęczyć, bo nowy stadion ma spełniać wymogi niezbędne nawet do gry na poziomie III ligi – tłumaczy Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Jego podopieczni mają za sobą już pierwsze oficjalne mecze w tym sezonie. W sobotę w I rundzie Pucharu Polski na szczelbu LZPN Cisowianka pokonała 5:2 Orion Niedrzwica. Mecz odbywał się w Garbowie, a gole dla zespołu Łukasza Gizy zdobywali Jakub Cielebąk, Jan Wankiewicz, Adrian Dudkowski i Konrad Szczotka. Ten ostatni zaliczył dwa trafienia. – Pierwszemu spotkaniu w sezonie zawsze



Mecze w Drzewcach zawsze cieszyły się zainteresowaniem publiczności. Teraz fani Cisowianki, aby obserwować poczynania swoich pupili, będą musieli jeździć aż do Puław

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

towarzyszają spore emocje. Zaczęliśmy dość niemrawo i to rywale szybko objęli prowadzenie. Później jednak zagraliśmy lepiej, a w naszej grze można było znaleźć sporo dobrych momentów – podsumowuje występ swojej ekipy Łukasz Giza.

Cisowianka wydaje się być zdecydowanym faworytem rozgrywek lubelskiej klasy okręgowej. Ta drużyna zresztą przeprowadziła naj-

bardziej interesujące transfery. Do Drzewc trafili Kacper Kopyciński, Tymoteusz Lato, Patryk Filozof, Jakub Cielebąk i Jakub Długosz. Już pierwszy mecz pokazał, że ci zawodnicy znacznie podnoszą jakość sportową zespołu. Wyróżnił się zwłaszcza Cielebąk, który nawet wpisał się na listę strzelców. Warto też wyróżnić Długosza, który dobrze spał się między słupkami bramki Cisowianki. 21-letni golkipier

trafił do Drzewc z trzecioligowej Chelmskiej Chelmu, w której w ubiegłym sezonie wystąpił w 12 spotkaniach. – To bardzo dobry bramkarz i mocny punkt zespołu. Myślę jednak, że każdy z nowych piłkarzy wniesie do gry swój charakter, który pomoże nam w osiągnięciu założonego celu – mówi szkoleniwiec Cisowianki.

Pierwszy sprawdzian ligowy podopiecznych Łukasza Gizy czeka już w sobotę,

kiedy Cisowianka ponownie zmierzy się z Orionem Niedrzwica. – Ciężko pracowaliśmy w okresie przygotowawczym i patrzymy w przyszłość z optymizmem. W poprzednim sezonie zdobyliśmy już niezbędne doświadczenie, ja również lepiej poznałem tę ligę. Wydaje mi się więc, że jesteśmy do tego sezonu przygotowani nieco lepiej niż do poprzedniego – kończy Łukasz Giza.

Zostali bez swojego lidera

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Bekzod Akhmedov odchodzi z Janowianki Janów Lubelski

Tylko pół roku trwała przygoda Bekzoda Akhmedova w Janowiance Janów Lubelski. Ten kto śledzi rozgrywki lubelskiej klasy okręgowej nie powinien być zdziwiony tym, że Uzbek spędził na tym poziomie tak mało czasu. 22-latek przerastał bowiem tę ligę o kilka klas.

Akhmedov trafił do Janowianki tuż przed rozpoczęciem rundy wiosennej. Miał ją spędzić w II-ligowym ukraińskim Wołyniu Łuck. Tam jednak z powodu wojny nie zagrał i dostał się do Łęcznej, gdzie przez kilkanaście dni trenował z rezerwami Górnika. Ostatecznie zakontraktował w Janowie Lubelskim, gdzie zanotował znakomity okres. Dał się poznać jako skuteczny zawodnik, który dysponuje niespotykanymi na tym poziomie umiejętnościami. Nic więc dziwnego, że wzbudził zainteresowanie innych drużyn. Mówiono nawet o możliwości za-



Ireneusz Zarczuk tuż przed startem sezonu stracił lidera swojej drużyny – Bekzoda Akhmedova

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kontraktowania go przez kluby z I czy II ligi. Ostatecznie, wypożyczono go do Lublinianki, beniaminka III ligi. Tam ma pokazać się z jak najlepszej strony na wyższym poziomie niż „okręgówka”. Jeżeli się sprawdzi, to śmiało można przypuszczać, że klub z Lublina będzie tylko przystankiem w jego karierze. – W kwestii czysto sportowej jest to dla nas

strata, bo Bekzod był wartościowym piłkarzem. Nie było sensu jednak blokować możliwości jego rozwoju, skoro może grać na znacznie wyższym poziomie niż „okręgówka”. Ten transfer to też przykład dla naszej młodzieży. Bekzod pokazał, że warto profesjonalnie podchodzić do treningu i przykładać się do niego. Takie zachowanie może w przyszłości

poskutkować transferem do znacznie wyższej ligi – mówi Ireneusz Zarczuk, opiekun Janowianki.

Jego podopieczni w weekend mieli rywalizować z Tęczą Kraśnik w ramach pierwszej rundy Pucharu Polski na szczelbu LZPN. Mecz został jednak przełożony na środę. Warto jednak zaznaczyć, że do Kraśnika nie uda się pierwsza drużyna Janowianki, ale zespół oparty o juniorów.

Drużyna seniorska swój mecz testowy rozgrywała natomiast w piątek, kiedy zmierzyła się z Ładą 1945 Biłgoraj. Przedstawiciel zamajskiej klasy okręgowej wygrał 2:1, a jedyną bramkę dla Janowianki zdobył Robert Widz.

Janowianka do rozpoczęcia sezonu przystąpi wzmocniona pięcioma graczami. Już wcześniej ogłoszono transfery Mateusza Oleszki, Dawida Siudego i Piotra Kowalczyka. Najciekawszą postacią

jest ten pierwszy, który ostatnio grał w rezerwach Resovii Rzeszów. Dwaj pozostali miniony sezon spędzili w LKS Stróża.

W ostatnich dniach do Janowianki dołączyli natomiast Grzegorz Muława z IV-ligowego Krzeszowa Werbkowice oraz Łukasz Rzeźniczek, który grał w juniorach Stali Stalowa Wola. – W przypadku Muławy to liczymy na jego doświadczenie i ogranie. To powinien być zawodnik który wypełni lukę po odejściu Dariusza Kulińskiego. Rzeźniczek natomiast charakteryzuje się świetnymi warunkami fizycznymi oraz olbrzymią chęcią do trenowania – mówi Ireneusz Zarczuk.

Janowianka sezon lubelskiej klasy okręgowej zainauguruje od sobotniej domowej rywalizacji z Unią Bełżyce. – Nikt w klubie nie postawił mi warunku dotyczącego awansu. Wiadomo jednak, że każdy chce, aby ten klub się rozwijał – wyjaśnia Ireneusz Zarczuk.

KAMIL KOZIOL

Kolejna wpadka

PIŁKA NOŻNA

Víkingur Reykjavík niespodziewanie pokonał na swoim boisku Lecha Poznań i sprawił dużą niespodziankę w ramach trzeciej rundy eliminacji do Ligi Konferencji

Ciekawostką czwartkowej potyczki był fakt, że spotkanie mimo późnej pory (godz. 20.45) toczyło się przy świecącym w pełni słońcu, a to ze względu na to, że na Islandii trwa obecnie dzień polarny. Mecz miał dość zaskakujący przebieg, bo ton wydarzeniom na murawie nadawali gospodarze. Lech momentami był zmuszony do rozpaczliwej obrony. W 45 minucie jedynego gola w tym spotkaniu strzelił Ari Sigurpalsson popisując się kapitalnym strzałem tuż sprzed pola karnego i przed rewanżowym spotkaniem w lepszej sytuacji są Islandczycy.

– Nasi rywale zaczęli ten mecz mocno, z dużą energią, spodziewaliśmy się tego i przetrwaliśmy to w odpowiedni sposób. Potem udało się nam odzyskać kontrolę nad wydarzeniami na boisku, utrzymać się więcej przy piłce. W końcówce pierwszej części gry wydawało się, że to my jesteśmy blisko strzelenia gola, ale rywale przejęli piłkę po naszej stracie i to oni trafili do bramki tuż przed przerwą. To bolesna porażka, ale równocześnie dopiero pierwszy mecz. Mamy przed sobą rewanż w Poznaniu, w którym musimy zrobić wszystko, by pokazać się z lepszej strony – ocenił mecz John van den Brom, trener mistrzów Polski. (bs)

Víkingur Reykjavík – Lech Poznań 1:0 (1:0)

Bramki: Sigurpalsson (45).

Lech: Bednarek – Pereira, Dagerstal, Douglas, Rebocho – Velde (61 Citaiszwili), Murawski, Karlstroem (61 Kwekweskiri), Amaral (74 Szymczak), Skórás – Ishak.

Puchar został w Sitnie

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Niespodzianka w finale Pucharu Starosty powiatu zamojskiego. Faworyzowana Omega Stary Zamość przegrała w Sitnie z tamtejszym Potokiem, który obecnie rywalizuje na poziomie klasy A. Jednak sobotnia wygrana mocno pokazuje, że Grzegorz Drozdowski i spółka mogą w obecnej kampanii powalczyć o awans

BARTOSZ SURMAN

Ekipa ze Starego Zamościa rywalizację w Pucharze Starostów zaczęła od rundy wstępnej, gdzie bez większych problemów ogrywała na wyjeździe Roztocze Szczecbrzeszyn 4:0. Z kolei w ćwierćfinale zespół trenera Pawła Lewandowskiego okazał się lepszy od Sokoła Zwierzyniec, któremu wbił trzy gole. Natomiast w półfinale ekipa ze Starego Zamościa pokonała 4:2 Olimpię Miączyn i zameldowała się w finale.

Potok Sitno swój pierwszy mecz tegorocznej edycji Pucharu Starostów rozegrał na poziomie ćwierćfinału ogrywając w Jacni tamtejszy Orion 5:3. W półfinale rywalem drużyny z Sitna był Hetman Zamość. Grzegorz Drozdowski i jego koledzy nie przestraszyli się jednak spadkowicza z Hummel IV ligi i wygrali 3:2 po dwóch bramkach Błażeja Omańskiego i jednym trafieniu Jakuba Lewickiego meldując się w finale i dając tym samym jasny sygnał, że nie przestraszą się również drużyny ze Starego Zamościa.

Sobotni mecz zdecydowanie lepiej zaczął się dla przyjezdnych. W dziewiątej minucie piłkarze Omegi zagrali górną piłkę w pole karne miejscowych, a w nim doszło do nieporozumienia obrońcy z bramkarzem. Sytuację skrzętnie wykorzystał Damian Otręba. Miejscowi po stracie gola rzucili się do ataku. W 14 minucie po rzucie różnym jeden z zawodników gości zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym



Grzegorz Drozdowski i jego koledzy wygrali tegoroczną edycję Pucharu Starostów w powiecie zamojskim

FOT. DW

i arbiter wskazał na 11 metr. Do piłki podszedł Kamil Pyś i technicznym strzałem doprowadził do remisu.

Na kolejną bramkę kibice w Sitnie czekali do 60 minuty. Wówczas goście popełnili faul na skraju własnej „szesnastki” i sędzia po raz drugi tego dnia wskazał na „wapno”. Do futbolówki kolejny raz podszedł Kamil Pyś i znów zachował zimną krew. Od 73 minuty gospodarze musieli radzić sobie w osłabieniu po tym jak czerwoną kartkę zobaczył Paweł Ja-

łoński. Goście mimo jednego zawodnika więcej nie potrafili odwrócić jednak losów spotkania i finał zakończył się wygraną Potoku.

– W starciu z Omegą były takie momenty, kiedy rywal osiągnął przewagę, ale udało nam się wygrać. Wykorzystaliśmy dwa rzuty karne, ale i z gry mieliśmy kilka niezłych sytuacji – mówi Grzegorz Drozdowski, zawodnik Potoku. – Wygrana w tych rozgrywkach to dla nas bardzo fajna przygoda. W finale ogryaliśmy Omegę, która od lat na-

leży do czołowych zespołów klasy okręgowej. Natomiast w półfinale pokonaliśmy Hetmana Zamość, a więc drużynę, której nazwa przyciąga uwagę kibiców – dodaje.

Czy po tak świetnym występie w Pucharze Starostów Potok w nadchodzącym sezonie szykuje się na walkę o powrót na poziom klasy okręgowej? – W każdym meczu będziemy chcieli walczyć o trzy punkty. Podchodzimy do nadchodzących rozgrywek ze spokojem. Każdy kolejny mecz będzie

nam dawać odpowiedź o co drużyna będzie w stanie powalczyć – kończy Drozdowski.

Potok Sitno – Omega Stary Zamość 2:1 (1:1)

Bramki: K. Pyś (15-karny, 60-karny) – Otręba (9).

Potok: Mężynski – Lewicki, Drozdowski, Wajdyk, A. Miedźwiedź – Grymuza, Jabłoński, Mazurek, Omański – Samulak, K. Pyś oraz Kołodziejczuk, D. Pyś.

Omega: Jędrusko – Goździuk, Fidler, Baran, Dywański, Radziszewski, Sz. Dyrkacz, Bubela, Pilipczuk, Otręba, Nizioł oraz Krukowski, Goch.

Rezerwowi zostali w szatni

PIŁKA NOŻNA

Raków Częstochowa pokonał na wyjeździe ekipę Spartaka Trnava różnicą 2:0 i jest bliski awansu do czwartej, ostatniej rundy eliminacji Ligi Konferencji

Zespół trenera Marka Papszuna objął prowadzenie po 30 minutach gry. Wówczas „koronkową” akcję zespołu w polu karnym gospodarzy wykończył Ivi Lopez, choć oddając strzał skiksował. Goście mieli też szczęście, bo jak pokazały powtórki Hiszpan był na minimalnym spalonym, ale sędziowie się tego nie dopatrzili, a w meczach eliminacji Ligi Konferencji arbitrzy nie mają możliwości korzystać z systemu VAR. Raków nie zadowolili się jednobramkowym prowadzeniem i w 45 minucie Lopez po raz drugi wpisał się na listę strzelców wykorzystując rzut karny. – To dopiero pierwsza połowa tej rywalizacji. Wypracowaliśmy zaliczkę i teraz trzeba dopiąć sprawę, bo nie jest to jeszcze rozstrzygnięte – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec Rakowa. – Mecz był trudny choćby właśnie ze względu na warunki atmosferyczne. Upał utrudniał oglądanie meczu z trybun, to wyobraźmy sobie co czuli zawodnicy biegający po boisku. Dlatego zawodnicy rezerwowi zostali w szatni, a nie na ławce rezerwowych. Najważniejsze w tym wszystkim jest nawodnienie – dodał Papszun. (BS)

Spartak Trnava – Raków Częstochowa 0:2 (0:2)
Bramki: Lopez (30, 45-karny).

Spartak: Takać – Kostrna, Stetina, Kosa, Miković (82 Bolaji) – Daniel (82 Ivan), Prochazka (46 Paur), Savvidis, Bukata (70 Stefanik), Yusuf – Ristovski (70 Boateng).

Raków: Trełowski – Svarnas, Arsenić, Rundić – Tudor, Papanikolaou, Lederman (57 Koczerhin), Wdowiak (57 Czyż), Lopez (77 Długosz), Kun – Gutkovskis (76 Musiolik).

Żółte kartki: Daniel, Yusuf, Bukata, Miković – Czyż.

Sędziował: Igor Pajac (Chorwacja). **Widzów:** 8720.

Stalowe nerwy Pogoni

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Pogoń 96 Łaszczówka zdobywcą Pucharu Starostów w powiecie tomaszowskim. Zespół Jerzego Bojko przegrywał w Tyszowcach z tamtejszą Huczwą dwoma bramkami, ale zdołał wyrównać i odniósł wygraną po serii rzutów karnych

Zarówno Huczwa jak i Pogoń rywalizację rozpoczęły od ćwierćfinałów. Ekipa trenera Krzysztofa Rysaka w pierwszym meczu pokonała Spartę Woźuczyn 8:0, a Pogoń zwyciężyła z Ruchem Machnów Nowy 9:2. W półfinałach z udziałem tych drużyn znów byliśmy świadkami hokejowych wyników. Huczwa okazała się lepsza od Korony Łaszczów zwyciężając 5:2, a Pogoń rozbiła 5:0 Graf Chodywańce. Finał rozgrywany w sobotę w Tyszowcach zapowiadał się więc bardzo ciekawie. Mecz zaczął się lepiej dla miejscowych. W 16 minucie piłka trafiła do Pawła Szumlańskiego, a ten po przyjęciu jej przed polem karnym na klatkę piersiową oddał bardzo ładny strzał i dał Huczwie prowadzenie do przerwy.

W drugiej części spotkania spadkowicz z Hummel IV ligi podwyższył prowadzenie. W 68 minucie na listę strzelców wpisał się Jaba Pkhakadze i sytuacja Pogoni stała się nie do pozazdroszczenia. Goście nie poddali się jednak i na niespełna kwadrans przed końcem spotkania kontaktową bramkę zdobył Michał Kołodziejcki. Goście uwierzyli, że mogą jeszcze odwrócić losy meczu i w 88 minucie po dobrym

dograniu ze skrzydła w polu karnym Huczwy dobrze zachował się Sylwester Kuks doprowadzając do wyrównania. W Pucharze Starostów nie rozgrywa się dogrywek więc kibice byli świadkami konkursu rzutów karnych. A w nich nerwy na wodzy lepiej trzymali goście i to ostatecznie oni cieszyli się z wygranej w finałowym starciu.

– Z przebiegu spotkania uważam, że mieliśmy więcej sytuacji do zdobycia bramek, ale finalnie musieliśmy gonić wynik. Cieszy mnie fakt, że gole padły po ładnych zespołowych akcjach. Natomiast w konkursie rzutów karnych pomógł nam Kacper Berbecki, którego obecność w bramce dodaje nam dużo pewności siebie. Fajnie, że udało nam się wygrać Puchar Starostów i teraz przygotowujemy się do inauguracji w rozgrywkach ligowych – ocenił spotkanie Jerzy Bojko, trener Pogoni.

– Myślę, że remis w regulaminowym czasie gry był wynikiem sprawiedliwym. Prowadziliśmy 2:0 i mieliśmy okazję ku temu by zdobyć jeszcze jedną bramkę i zamknąć mecz. Nie zrobiliśmy tego i rywale doprowadzili do remisu – mówi

Tomasz Walenty, grający prezes Huczwy. – W konkursie rzutów karnych rywale lepiej trzymali nerwy na wodzy, a dwóm naszym zawodnikom przytrafiły się pudła. Już w piątek czeka nas pierwszy mecz o punkty przeciwko Hetmanowi Zamość. Po spadku nasza drużyna przechodzi przebudowę. Mamy dużo zdolnej młodzieży i chcemy na nią odważnie postawić – dodaje prezes spadkowicza.

Huczwa Tyszowce – Pogoń 96 Łaszczówka 2:2 (1:0), karne 2:4

Bramki: Szumlański (18), Pkhakadze (68) – Kołodziejcki (76), Kuks (88).

Karne: I seria: 1-0 Materna, 1-1 Łaba ● 2 seria: 2-1 Ziółkowski, 2-2 Raczkiewicz ● 3 seria: 2-2 R. Sanchez 2-3 Kuks ● 4 seria: 2-3 Pkhakadze, 2-4 Berbecki.

Huczwa: Szewc – Materna, Serdiuk, Siemenczuk, Dworak, Szumlański, Pkhakadze, Krosman, Ziółkowski, Walenty, Reina Sanchez **oraz** Okalski, Stawarski, Szwanc, Taranowicz, Torba.

Pogoń: Berbecki – Jędrzejewski, Żurawski, Raczkiewicz, Nizio – Ozkavak, Łaba, Stożek, zawodnik testowany I – Jeruzal, Kuks **oraz** Rzeźni, zawodnik testowany II, Nowosad.

Sędziował: Barda.

Łódź na początek

EKSTRALIGA RUGBY

Edach Budowlani poznali terminarz rundy jesiennej. Na inaugurację zawita do Lublina drużyna Master Pharm Łódź

Pierwsza kolejka sezonu 2022/2023 została zaplanowana na 20-21 sierpnia. W tym miesiącu zostanie rozegrana jeszcze jedna seria spotkań. We wrześniu rugbyści wybiegną na boiska dwukrotnie, zaś w październiku aż cztery razy. Pierwsza runda zakończy się w weekend 5-6 listopada. Wtedy do Lublina przyjedzie Poznań. W jesiennym kalendarzu znalazły się też dwa terminy rezerwowe: 19-20 i 26-27 listopada.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ EDACH BUDOWLANICH LUBLIN W EKSTRALIDZE RUGBY, W SEZONIE 2022/2023:

20-21 sierpnia (1. kolejka): Edach Budowlani Lublin – Master Pharm Łódź • Orkan Sochaczew – Poznań • Ogniwo Sopot – Awenta Pogoń Siedlce • UP Fitness Skra Warszawa – RZKS Juvenia Kraków • Lechia Gdańsk – Arka Gdynia
27-28 sierpnia (2. kolejka): Arka Gdynia – Edach Budowlani • **10-11 września (3. kolejka):** Edach Budowlani – Juvenia • **17-18 września (4. kolejka):** Awenta Pogoń – Edach Budowlani • **1-2 października (5. kolejka):** Edach Budowlani – Orkan • **8-9 października (6. kolejka):** Ogniwo – Edach Budowlani • **22-23 października (7. kolejka):** Edach Budowlani – UP Fitness Skra • **29-30 października (8. kolejka):** Lechia – Edach Budowlani • **5-6 listopada (9. kolejka):** Edach Budowlani – Poznań.

(GROM)

Dorzucili dwa zwycięstwa

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W drugim meczu kontrolnym w okresie przygotowawczym Azoty Puławy pokonały Handball Stal Mielec 29:20. W kolejnym sparingu brązowi medaliści kraju pokonali na wyjeździe Piotrkowianina Piotrków Trybunalski 31:27

Puławianie przystępowali do starcia z mielczanami mając za sobą zwycięstwo w pierwszym sparingu z Grupą Azoty Unia Tarnów 27:24. Spotkanie ze Stalą rozgrywane było w dość nietypowej formie – cztery razy po 15 minut. Trener Azotów Robert Lis sprawdzał w akcji nowych zawodników. Na lewym skrzydle, na zmianę z Piotrem Jarosiewiczem, zagrali Tobiasz Górski i Kamil Konieczny. Na lewym rozegraniu wystąpili Kacper Adamski i wychowanek puławskiego klubu Jan Antolak. Dawida Fedeńczaka wspierał na prawym skrzydle Marek Marciniak. Na środku rozegrania zobaczyliśmy Hiszpana Ignacio Vallesa, a na obrocie Keliana Janikowskiego.

Gospodarze testowali różne ustawienia i warianty gry w ataku pozycyjnym, jak też w obronie. Ciekawie wyglądały akcje ofensywne. Po podopiecznych trenera Lisa nie było widać zmęczenia ciężkimi treningami w pierwszym etapie przygotowań do nowego sezonu.

W drugiej linii dobrze prezentował się lider klasyfikacji strzelców PGNiG Superligi minionego sezonu Kacper Adamski. Pozyskany z Energa MKS Kalisz szczypiornista zdobył trzy bramki. Jedno trafienie więcej zapisał na swoim koncie Ignacio Valles. Widać było, że zawodnicy coraz lepiej zaczynają ze sobą współpracować. Nieźle wyglądała też współpraca na prawej flance. Dawid Fedeńczak zdobył pięć bramek,



Kacper Adamski zdobył dla Azotów Puławy trzy bramki w sparingu z Handball Stalą Mielec

FOT. KS AZOTY PUŁAWY

a Marek Marciniak – jedną mniej. Z dobrej strony zaprezentowali się obaj bramkarze, Mateusz Zembrzycki i Wadim Bogdanow, którzy wielokrotnie zaliczyli udane interwencje.

Trudno wyciągać wnioski na temat formy brązowych medalistów kraju. Rywal z Mielca to spadkowiec z PGNiG Superligi, który będzie chciał jak najszybciej powrócić na salony. – Za nami trzy tygodnie ciężkiej pracy. Czujemy już głód gry.

W meczu ze Stalą popełniliśmy już mniej błędów w wyprowadzaniu kontr. Nasz gra nie wygląda jeszcze tak jak ma być w lidze. Każdy, kto otrzymuje szansę występu w sparingu, daje z siebie wszystko. W Azotach zawsze gra się na maksa – powiedział po spotkaniu nowy rozgrywający puławskiego zespołu Kacper Adamski.

Po sparingu ze Stalą puławianie rozegrali kolejny mecz kontrolny. Tym razem wystąpili w hali w Piotrkowie

Trybunalskim, gdzie zmierzyli się z Piotrkowianinem. Brązowi medaliści zwyciężyli 31:27. W weekend kolejnym sparingpartnerem puławian będzie wicemistrz Polski Orkan Wisła Płock.

Azoty Puławy – Stal Mielec 29:20 (18:11)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Fedeńczak 5, Marciniak 4, Valles 4, Zivkovic 3, Adamski 3, Kowalczyk 2, Jarosiewicz 2, Konieczny 2, Górski 1, Przybylski 1, Jurecki 1, Antolak 1, Janikowski.

Handball Stal: Dekarz, Wiśniewski – Wilk 3, Babicz 1, Kotliński, Graczyk 4,

Wołyncew 1, Kaźmierczak 2, Smoliński 2, Stefani 1, Goliszewski 3, Osmola 1, Napierała 2.

Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Azoty Puławy 27:31 (14:15)

Piotrkowianin: Ligarzewski, Chmurski – Stolarski 4, Matyjasik 4, Mosiolek 4, Krajewski 4, Swat 3, Jędraszczak 2, Doniecki 2, Kowalski 2, Pacześny 2, Pstrąg, Surosz, Pożarek.

Azoty: Bogdanow, Borucki – Adamski 8, Jarosiewicz 4, Przybylski 3, Marciniak 3, Antolak 3, Kowalczyk 2, Janikowski 2, Fedeńczak 2, Górski 1, Zivkovic 1, Burzak 1, Valles 1, Konieczny.

Zapowiada się doborowe towarzystwo

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Kibice w Świdniku będą mogli zobaczyć zespoły z PlusLigi. W pierwszy weekend września – 3 i 4 – zostanie rozegrany silnie obsadzony Memoriał Tragicznie Zmarłych Siatkarzy Avii Świdnik

Tegoroczny będzie miał naprawdę ciekawą obsadę, zostanie rozegrany już po raz 18. Świdnicka Avia obchodzi w tym roku jubileusz 70-lecia istnienia. Z tej okazji nie mogło się obyć bez drużyn z najwyższej półki. Oprócz I-ligowych gospodarzy do lotniczego miasta zawitają trzy drużyny z najwyższej ligi w Polsce – z PlusLigi. Najwyżej sklasyfikowanym w minionym sezonie był Trefl Gdańsk (siódma lokata). W Świdniku zameldują się również dziewięć Projekt Warszawa oraz 13. Cerrad Enea Czarni Radom. Będzie okazja do obejrzenia na żywo w akcji czołowych polskich i zagranicznych siatkarzy.

W drużynie Projektu od nowego sezonu zagra mistrz olimpijski z Tokio Francuz Kevin Tillie, jak również reprezentant Niemiec Linus Weber, Maciej Stępień, Jan Firlej, Artur Szalpak oraz Niels Klapwijk. Z kadry poprzedniego sezonu pozostali m.in. byli reprezentanci Polski



Jakub Guz (z lewej) już nie może doczekać się sprawdzenia formy z drużynami z PlusLigi

FOT. POLSKI CUKIER AVIA ŚWIDNIK

Andrzej Wrona, Piotr Nowakowski i Damian Wojtaszek. W stolicy występują także Jakub Kowalczyk, Igor Grobelny, Mateusz Janikowski

i Dominik Jaglarski. Nowym trenerem stołecznych, po rozstaniu z Adrea Anastasim, został Roberto Santilli.

Z kolei w Treflu również mamy kilku ciekawych graczy. Nie będzie już na ławce trenerskiej byłego reprezentanta Polski Michała Winiarskiego, którego zastąpił Chorwąt Igor Jurčić. Są za to rozgrywający z Niemiec Lukas Kampa i Kamil Troszyński. Najbardziej znanym nazwiskiem jest atakujący Mariusz Wlazły, przyjmujący z Argentyny Jan Martinez Franchi (Argentyna) oraz libero z Australii Luke Perry.

Równie ciekawie zapowiada się wizyta radomian. Szkoleniowcem Czarnych jest były selekcjoner reprezentacji Polski kobiet, ostatnio pracujący z paniami w Grupie Azoty Chemiku Police, Jacek Nawrocki. Z poprzedniego sezonu w drużynie zostało 10 siatkarzy: Michał Ostrowski, Sebastian Warda, Bartłomiej Lemański, były rozgrywający Avii Wiktor Nowak, mający przeszłość w LUK Lublin Paweł Rusin, Bartosz Firszt, Daniel Gąsior i Rafał Faryna oraz

duet libero Mateusz Masłowski i Maciej Nowowski. Nowymi twarzami w Radomiu są Brazylijczyk, przyjmujący Mauricio Borgis oraz pozyskany ze Ślepska Małow Suwałki Piotr Łukasik. Grają tam również środkowy z Asseco Resovii Rzeszów Estończyk Timo Tammemaa oraz doświadczony rozgrywający, były reprezentant Polski, Paweł Woicki.

W ostatni weekend sierpnia I-ligowca ze Świdnika czeka wyjazdowy towarzyski dwumecz z Lechią Tomaszów Mazowiecki (25-26 sierpnia). Na 30-31 sierpnia zaplanowany został domowy rewanż z zespołem z Tomaszowa Mazowieckiego. W planach jest również wyjazd na turniej do Białegostoku (9-10 września). Pierwsza kolejka nowego sezonu Tauron 1. Ligi rozegrana zostanie 17 września. W tym terminie żółto-niebiescy zmierzą się u siebie z SMS Spalą.

(GROM)

Tu rodzą się gwiazdy

KOLARSTWO Ethan Hayter wygrał Tour de Pologne. Brytyjczyk z grupy INEOS Grenadiers triumf zapewnił sobie podczas etapu jazdy indywidualnej na czas



Kamil Koziol

Jak co roku kolarska elita na tydzień zawiątała do Polski, aby rywalizować w Tour de Pologne. Tegoroczna edycja była szczególnie bliska województwu lubelskiemu, bo właśnie w naszym terenie została przeprowadzona znacząca jej część. Kolarze wystartowali 30 lipca z Kielc, aby po kilku godzinach walki finiszować na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. Tam najlepszy był Olav Kooij z Team Jumbo-Visma. Holender został też pierwszym liderem wyścigu. Dzień później peleton ruszył z Chelma, a finiszował w Zamościu. Podobnie jak dzień wcześniej kilku kolarzy szybko oderwało się od peletonu, aby tuż przed metą zostać dogonionymi przez grupę zasadniczą. W kolejnym pojedynku sprinterów najlepszy był Belg Gerben Thijssen. On jednak nie włożył złotej koszulki przodownika klasyfikacji generalnej. Nie zrobił też tego Kooij. Trykot sensacyjnie trafił do Jonasa Abrahamse. Norweg z grupy Uno-X Pro Cycling Team przez dwa dni z rzędu znajdował się w ucieczkach, dzielnie walczył na lotnych premiach i otrzymał za to zasłużoną nagrodę. Na pewno jest to najważniejsza premia w jego karierze, bo nigdy nie był wielkim kolarzem. Jego największym osiągnięciem było wygranie etapu podczas wyścigu Dookoła Małopolski.

W poniedziałek Tour de Pologne pożegnał się z województwem lubelskim. Na zakończenie wizyty w naszym regionie kolarze wystartowali z Kraśnika po czym udali się na Podkarpacie. Finisz trzeciego odcinka umiejscowiony był w



Podium Tour de Pologne – Ethan Hayter (w środku), Thymen Arensman (z lewej) i Pello Bilbao

FOT. SZYMON GRUCHALSKI/MATERIAŁY PRASOWE TOUR DE POLOGNE

Przemysłu i w zgodnej opinii ekspertów miał on rozstrzygać o losach klasyfikacji generalnej. Na finałowej stromej ścianie najszybszy był Kolumbijczyk Sergio Higuita z BORA-hansgrohe. Do mety w głównej grupie dojechało jednak sporo kolarzy, więc losy triumfu w klasyfikacji generalnej nadal były otwarte.

Ta kwestia wyjaśniła się dopiero na przedostatnim etapie – czwartkowej jeździe indywidualnej na czas z Nowego Targu do Stacji Narciarskiej Rusiński. Ten odcinek wygrał Holender Thymen Arensman z Team DSM. Na trzecim miejscu ukończył go jednak Ethan Hayter, co pozwoliło Brytyjczykowi z INEOS Gre-

nadiers zostać liderem wyścigu. Utrzymanie żółtego trykotu na piątkowym etapie ze Skawiny do Krakowa było już formalnością. Odcinek wygrał Francuz Arnaud Demare z Gouppama-FDJ. Hayter finiszował w trzeciej dziesiątce, co oczywiście zapewniło mu triumf w klasyfikacji generalnej.

Tym samym potwierdziło się, że polski wyścig to miejsce, gdzie dopiero rodzą się talenty. Hayter to czwarty z rzędu młodzieżowiec, który wygrywa Tour de Pologne. 23-latek nie jest jednak kolarzem anonimowym. Do tej pory jednak znany był z kolarstwa torowego. W tej specjalności podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio się-

gnął nawet po medal – w stolicy Japonii był drugi w madisonie. Szosowe triumfy jednak dopiero przed nim – na razie najważniejszym było mistrzostwo Wielkiej Brytanii w jeździe indywidualnej na czas oraz triumf w klasyfikacji generalnej Tour of Norway. – Klasyfikacja generalna jest najważniejsza w całym wyścigu, więc wygranie jej jest czymś niesamowitym. Szkoda, że ze względu na kraksy nie byliśmy w stanie aktywnie wziąć udziału w sprincie na trzecim etapie. W czasówce ja i Magnus Sheffield byliśmy blisko, więc myślę, że jako drużyna możemy być zadowoleni – powiedział portalowi naszosi.pl Ethan Hayter.

Jak poradzili sobie Polacy? Niestety, Białe-Czerwoni byli tylko tłem dla najlepszych kolarzy. Najwyżej wyścig ukończył Jakub Kaczmarek. 28-latek ścigający się dla reprezentacji Polski był 28. Filip Maciejuk, jedyny kolarz w tegorocznym Tour de Pologne wywodzący się z województwa lubelskiego, zajął w klasyfikacji generalnej 55 miejsce. Wychowanek Pogoni Mostostal Puławy, który obecnie reprezentuje barwy Bahrain-Victorious jest w swojej grupie rozliczany z innych zadań. Tym najważniejszym była ochrona liderów. Udało mu się to znakomicie, bo jego klubowy kolega, Pello Bilbao, finiszował na trzeciej pozycji.

WYNIKI TOUR DE POLOGNE 2022

VI etap (Nowy Targ – Stacja Narciarska Rusiński, 11,8 km, jazda indywidualna na czas): 1. Thymen Arensman (Holandia/Team DSM) 17.40; 2. Magnus Sheffield (USA/INEOS Grenadiers) + 0.07; 3. Ethan Hayter (Wielka Brytania/INEOS) + 0.08; 4. Remi Cavagna (Francja/Quic-Step Alpha Vinyl Team) + 0.20; 5. Marco Brenner (Niemcy/Team DSM) + 0.26; 6. Ben Tulett (Wielka Brytania/INEOS) + 0.28. **VII etap (Valsir, Skawina – Kraków, 177,8 km):** 1. Arnaud Demare (Francja-Groupama-FDJ) 3:59.20; 2. Olav Kooij (Holandia/Jumbo-Visma); 3. Phil Bauhaus (Niemcy/Bahrain-Victorious); 4. Max Kanter (Niemcy/Movistar Team); 5. Gerben Thijssen (Belgia/Intermarche-Wanty-Gobert Matériaux); 6. Marijn van den Berg (Holandia/EF Education-EasyPost) – wszyscy ten sam czas.

Klasyfikacja generalna: 1. Hayter 28:26.23; 2. Arensman + 0.11; 3. Pello Bilbao (Hiszpania/Bahrain) + 0.18; 4. Matteo Sobrero (Włochy/Team BikeExchange-Jayco) + 0.23; 5. Tulett + 0.25; 6. Cavagna + 0.31; 7. Samuele Battistella (Włochy/Astana Qazaqstan Team) + 0.32; 8. Sergio Higuita (Kolumbia/BORA-hansgrohe) + 0.32; 9. Diego Ulissi (Włochy/UAE Team Emirates) + 0.45; 10. Bruno Amiral (Francja/Groupama) + 0.50.

Klasyfikacja punktowa: 1. Demare 74 pkt; 2. Kooij 72 pkt; 3. Kanter 62 pkt; 4. Bauhaus 57 pkt; 5. Pascal Ackermann (Niemcy/UAE) 51 pkt; 6. Jonathan Milan (Włochy/Bahrain) 51 pkt.

Klasyfikacja górską: 1. Jarrad Drizners (Australia/Lotto Soudal) 23 pkt; 2. Alessandro De Marchi (Włochy/Israel-Premier Tech) 16 pkt; 3. Kamil Małecki (Polska/Lotto) 15 pkt; 4. Michel Hessmann (Niemcy/Jumbo-Visma) 11 pkt; 5. Syver Waersted (Norwegia/Uno-X Pro Cycling Team) 11 pkt; 6. Rui Oliveira (Portugalia/UAE) 8 pkt.

Klasyfikacja najaktywniejszych: 1. Patryk Stosz (Polska) 16 pkt; 2. Edward Theuns (Belgia/Tref-Segafredo) 8 pkt; 3. Mads Wurtz Schmidt (Dania/Israel) 6 pkt; 4. De Marchi 6 pkt; 5. Marcin Budziński 5 pkt; 6. Piotr Brożyna (obaj Polska) 4 pkt.

Klasyfikacja drużynowa: 1. INEOS Grenadiers 85:19.33; 2. Quick-Step Alpha Vinyl Team + 2.43; 3. Team DSM + 2.46; 4. EF Education-EasyPost + 2.48; 5. Bahrain-Victorious + 3.56; 6. Ag2R Citroen Team + 4.20.

Zdały pierwszy sprawdzian

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor Perła Lublin wygrał turniej towarzyski w hali Globus. Podopieczne Moniki Marzec pokonały Piotrcovię Piotrków Trybunalski oraz słowacką Iuventę Michalovce

Kibiców poza wynikiem powinien cieszyć również styl gry zespołu. Chociaż widać, że zawodniczki mają w nogach ciężkie treningi, to w ich postawie było sporo radości. Oczywiście, Monika Marzec ma jeszcze nad czym pracować ze swoimi zawodniczkami, co pokazała chociażby pierwsza połowa piątkowego spotkania z Piotrcovią. Gospodynie przegrały ją 11:13. Straty udało się jednak w miarę szybko odrobić i spokojnie kontrolować końcówkę meczu, co dało wygraną 31:27. – Jeszcze zbyt wcześnie na konkretne wnioski. Nie mieliśmy jeszcze wielu treningów taktycznych i technicznych. Na tym etapie najwięcej uwagi poświęcamy przygotowaniu motorycznemu i siłowemu. Dopiero teraz wchodzimy w ten okres sparingowy. Te pierwsze mecze



Kinga Achruk (z piłką) została MVP turnieju w hali Globus

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

towarzyskie to tak naprawdę przetarcia. Wiele rzeczy jeszcze nie przeciwiczyliśmy. Najwięcej czasu poświęciliśmy na wprowadzenie nowych zawodniczek w

naszą taktykę – powiedziała klubowej stronie Monika Marzec.

W niedzielę jej podopieczne wyglądały jeszcze lepiej i pewnie pokonały 30:20 Iuventę Michalov-

vce. Być może wpływ na postawę lublinianek miał fakt, że w sobotę miały wolne od grania, co przełożyło się na większą świeżość. Cieszyć może dobra postawa Magdaleny Więckowskiej. Ona do Lublina trafiła dopiero w lecie z Suzuki Korona Handball Kielce, gdzie była niekwestionowaną gwiazdą. Wydaje się, że taki status może też mieć w Lublinie, a 7 bramek zdobytych w meczu ze słowacką ekipą może jej w tym pomóc.

Tytuł MVP turnieju w hali Globus powędrował do Kingi Achruk. Najlepszą strzelczynią została natomiast Katarzyna Portasińska, która w dwóch meczach zdobyła w sumie 13 bramek. (kk)

MKS FunFloor Perła Lublin - MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski 31:27 (11:13)

MKS FunFloor Perła: Sarnecka, Wdowiak, Gawlik - Portasińska 7, Pietras 5, Achruk 4, Roszak 4, Rebicova 4, M. Więckowska 3, Tatar 1, D. Więckowska 1, Pastuska 1, Andruszak 1. **Kary:** 2 min.

Piotrcovia: Opelt, Muckova, Suliga – Dążyk 5, Królikowska 4, Waga 3, Klonowska 2, Sobecka 3, Świerczek 3, Oreszczuk 2, Polaskova 2, Schneider 1, Grobelna 1. **Kary:** 0 min.

MKS FunFloor Perła Lublin - Iuventa Michalovce 30:20 (17:12)

MKS FunFloor Perła: Gawlik, Sarnecka, Wdowiak - M. Więckowska 7, Pietras 6, Portasińska 6, Roszak 5, Achruk 3, Noga 2, Andruszak 1. **Kary:** 8 min.

Iuventa: Jablonska-Bobal, Naira - Kluckova 6, Dvorscakova 4, Wollingerova 3, Popovcova 2, Kohuch 1, Gheorghe 1, Humel 1, Borysevych 1, Krivokapic 1. **Kary:** 6 min.

Inny wynik: Iuventa – Piotrcovia 27:23. Klasyfikacja końcowa: 1. MKS FunFloor Perła, 2. Iuventa, 3. Piotrcovia.

KARTKA Z KALENDARZA

1786

Francuzi Jacques Balmat i Michel-Gabriel Paccard dokonali pierwszego wejścia na Mont Blanc

1937

urodził się Dustin Hoffman, amerykański aktor, reżyser i producent filmowy

1942

premiera filmu animowanego wytwórni Walta Disneya „Bambi”

1947

przyjęto flagę Pakistanu

1953

urodził się Nigel Mansell, brytyjski kierowca wyścigowy, mistrz świata Formuły 1 w 1992 roku

1963

na trasie Glasgow-Londyn w hrabstwie Buckinghamshire doszło do tzw. „napadu stulecia” na pociąg Royal Mail, z którego ukradziono łup o wartości ponad 2,6 miliona ówczesnych funtów

1974

na skutek afery Watergate prezydent USA Richard Nixon ogłosił swoje ustąpienie ze stanowiska z dniem 9 sierpnia

1978

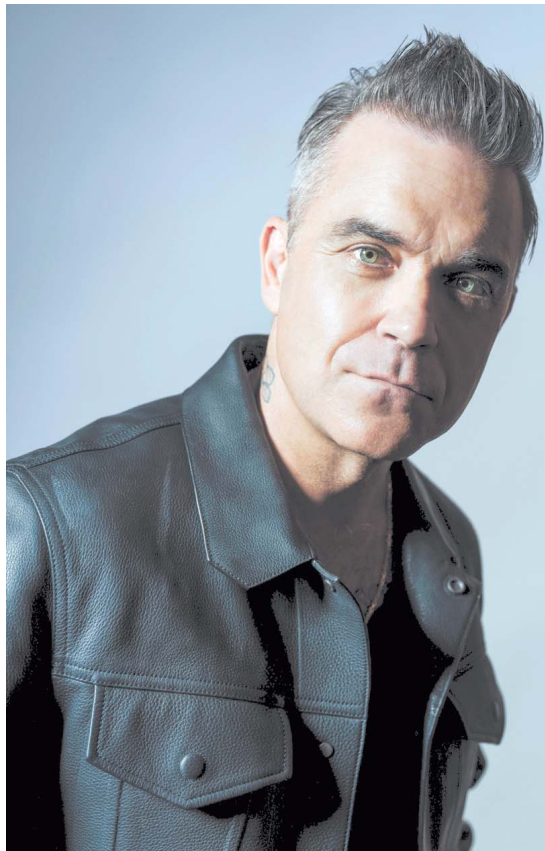
została wystrzelona amerykańska sonda Pioneer Venus 2

2021

w Tokio zakończyły się XXXII Letnie Igrzyska Olimpijskie

11 128

sportowców wystartowało w XXIX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Pekinie, które rozpoczęły się 8 sierpnia 2008 roku



Muzyczny jubileusz

MUZYKA Robbie Williams wydaje nowy singiel „Lost”. To utwór pochodzący z jego albumu „XXV”, który ukaże się już we wrześniu.

„„Lost” opowiada o czasach, kiedy zachowywałem się lekkomyślnie” – wyjaśnia Robbie Williams.

Wydawnictwo świętuje 25-lecie solowej kariery Robbiego zawierając będzie przebojowe single. Piosenki zostały na nowo zorkiestrowane przez Julesa Buckleya, Guya Chambersa i Steve’a Sidwella oraz nagrane z prestiżową Metropole Orkest z Holandii.

W czerwcu Robbie ogłosił również nową trasę koncertową, która odbędzie się jesienią tego roku. Artysta zagra koncerty w Wielkiej Brytanii i Irlandii, a otworzą go dwa występy w londyńskim The O2, po czym Williamsa gościć będą m.in. Birmingham, Manchester, Glasgow i Dublin.

Robbie Williams ma na swoim koncie 6 spośród 100 najlepiej sprzedających się albumów w historii Wielkiej Brytanii, sprzedał 80 milionów albumów na całym świecie, jego 14 singli dotarło do pozycji numer 1. Także do niego należy rekord nagród BRIT: 18. Włączając w dorobek Williamsa jego działalność z zespołem Take That, artysta może pochwalić się 17 krążkami na szczytach list przebojów, co daje mu miejsce w pierwszej trójce artystów wszech czasów z największą liczbą numerów 1 w swoim katalogu.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

FOT. LEO BARON FARRELL MUSIC LTD

Trasa, wakacje i góry

MUZYKA Lato to dla artystów bardzo intensywny czas, zwłaszcza że po przerwie związanej z pandemią nie tylko oni, ale również publiczność jest spragniona koncertów. Michał Szczygieł cieszy się, że jest tak duże zainteresowanie jego występami i może gościć z zespołem na różnych scenach

Zdaniem wokalisty ten sezon koncertowy już można zaliczyć do udanych. Wraz ze swoim zespołem przemierza Polskę w szeregach i wzdłuż.

– W wakacje już praktycznie od czerwca aktywnie gramy, w każdym tygodniu jesteśmy w różnych częściach Polski, więc zachęcam do sprawdzania moich social mediów, bo tam głównie są informacje o tym, gdzie gramy i kiedy. Mam wspaniały zespół, z którym jeździmy i w busie jest zawsze wielka impreza, nic tylko jeździć i grać koncerty – mówi agencji Newseria Lifestyle Michał Szczygieł.

W przerwach pomiędzy koncertami wokalista planuje krótkie wakacje. Podkreśla jednak, że najbardziej preferuje aktywny wypoczynek.

– Planuję jakieś drobne rzeczy, np. wypad w góry na początku sierpnia, chcę się troszeczkę powspinać, w planach Wysoka, Rysy. Zobaczmy, jak moje kolano nie



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

odmówi mi posłuszeństwa, to myślę, że plan będzie zrealizowany.

Michał Szczygieł dodaje, że uwielbia się wspinać po górach, ale w jego przypadku nie jest to sport wyczynowy, tylko zupełnie rekreacyjny. – Tak jakoś bardziej zaawansowanie to nie, ale to nie jest potrzebne w Ta-

trach, np. żeby zdobyć dość wysokie szczyty. Chociaż nie ukrywam, że na pierwszym wypadzie górskim w Tatry wyszedłem na Cubrynę i szedłem granią free solo, czyli bez zabezpieczeń. Miałem miękkie nogi, no ale jak już przeszedłem połowę drogi, to głupio było zawrócić, bo i tak mógłbym spaść, więc

już woląłem wejść na szczyt i wpisać się w zeszycik, który był tam schowany pod kamyczkiem. Lubię takie emocje, dlatego napisałem piosenkę „Adrenalina” – wyjaśnia muzyk.

„Adrenalina” to najnowszy singiel Michała Szczygła. Teledysk do tego utworu kręcony był na Ibizie. Woka-

lista cieszy się, że nie ma już restrykcji pandemicznych, można podróżować do woli i co dla niego najważniejsze: koncertować. I choć znów jest coraz więcej zachorowań, to jego zdaniem nie ma co panikować i martwić się na zapas. Każdy kolejny dzień trzeba wykorzystywać najlepiej, jak tylko się da.

– Dostosowuję się do sytuacji. Nie jest to łatwe, ale nie narzekam. W pandemii zrobiłem mój największy hit, zrobiłem duże kroki do przodu, jeżeli chodzi o songwriting, więc wykorzystałem ten czas bardzo dobrze, ale oczywiście nie chciałbym, aby powtórzyła się taka sytuacja, i mam nadzieję, że tak nie będzie. Ale tak czy siak trzeba robić swoje, nikt nie odda tych lat, więc albo się przepracuje ten czas, albo się będzie siedziało w domu i użalało nad sobą, że jest pandemia i się nic nie da zrobić. Trzeba sobie radzić w przeróżnych sytuacjach.

NEWSERIA LIFESTYLE

Szklakiem azjatyckiej przygody



DO ZOBACZENIA To nazwa pasma w National Geographic Wild. W jego ramach będzie można zobaczyć programy prezentujące przede wszystkim zróżnicowaną

przyrodę i żyjące na tym kontynencie zwierzęta. W programie „Chiny: Ukryte królestwa” zobaczymy m.in. irbisa śnieżnego, pandy małe czy makaki tybetań-

skie. „Indie i jej zaginione światy” to wizyta w Ghatach Zachodnich, górskim pasmie w południowo-zachodnich Indiach, które w 2012 roku zostały wpisane na listę

światowego dziedzictwa UNESCO.

Będą też „Tajemnice Dzikiej Azji”, „Dzikie Indochiny” i „Rok w dzikiej Japonii”, gdzie bohaterami będą na

przykład srau kędzierzawe, niedźwiedzie himalajskie i ogromne salamandry.

Premiera: W sobotę, 13 sierpnia o godzinie 14 w National Geographic Wild.



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD